

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

20 STRON

NR 51/52 (528/529)

21 GRUDNIA 2001 R.

Cena detaliczna 3,00 zł w tym VAT 7%

Janusz Szuber

PASTORAŁKA

Ze wszystkich stron do stołu ciągną,
Gdzie biały obrus chrzęści siano,
Makutra z kutią i opłatek
Pod gałązkami mroźnej jodły.

Siorbią łyżkami barszcz z uszkami
I zagryzają słodką bułką,
A pierwsza gwiazda się odbija
W oku wigilijnego karpia.

Lulajże, lulaj i z manowców
Sprowadź błędzących na trakt bity.
I nie wódz nas na pokuszenie,
Kiedy noc głosi - *gaudium magnum!*

Pasterze, królowie
Ze świata wędrowcowie
Na kolana padają,
Dziecinę wychwalają:

Bóg się nam narodził,
Do krzyża się będzie sposobił,
On - Wszechświata Król.
Lulajże, lulaj.

Naszym Czytelnikom i Przyjaciółom z okazji Świąt Bożego Narodzenia -

niech gwiazdka betlejemka rozświetli Wasze serca pełnym blaskiem, wypełniając je miłością
niech przyniesie radość, pokój i dostatek Waszym domom,
aby w nadchodzącym roku nie zabrakło w nich wszelkiego dobra i rodzinnego ciepła

Zespół redakcyjny „Tygodnika Sanockiego”



RABATY
PCV - 22%
DREWNO - 15%
DRZWI WEW. - 10%
MONTAŻ - 20%

Okno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN

Sanok ul. Kościuszki 29
tel. (13) 464-14-45

PRODUCENT
VIDOK
OKNA I DRZWI
DREWNO PCV AL

**Zakup okna
jeszcze
w tym roku
a otrzymasz
dodatkowy
rabat
i zyskasz
odpis
podatkowy
za 2001 r.**

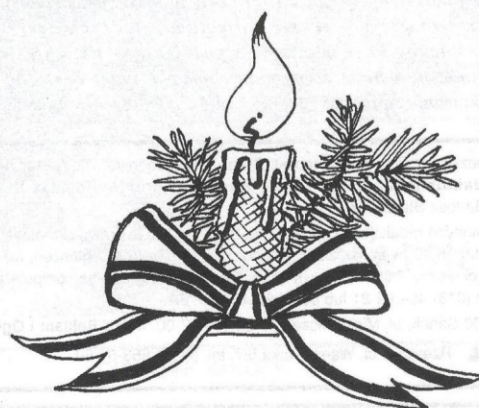
SANOK, ul. Jagiellońska 16; tel./fax 463 77 55
USTRZYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax 434 30 15

FOTO

Apis
PROMOCJA
KODAK GOLD
36/200
13,90 zł

Najniższe ceny zdjęć
już od **0,19 zł**

Oferujemy również biżuterię,
ozdoby do włosów i rajstopy
Plac św. Michała
(przy postoju taksówek,
wejście poniżej sklepu Reebok)



Miłych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia wszelkich marzeń
w nadchodzącym
Nowym 2002 Roku
Mieszkańcom Naszego Grodu
życzą

Burmistrz
Miasta
Zbigniew Daszyk

Przewodniczący
Rady Miasta
Jan Pawlik

W siedzibie Hufca ZHP przy ul. Zielonej płonie już betlejemski ogień. Powędruje stamtąd do wszystkich drużyn, kościołów i instytucji. Harcerze zanoszą go m.in. do swoich seniorów, władz miejskich i powiatowych, schroniska dla bezdomnych, domu dziecka.

Świąteczko z Betlejem

Uroczyste przekazanie światła z Betlejem, zwanego też światłem pokoju, odbyło się w Krakowie, gdzie dostarczyli je harcerze ze Słowacji. Ci z kolei otrzymali światło od skautów austriackich, którzy przywieźli je z Betlejem. Po uroczystym apelu na wzgórzu wawelskim harcerze przeszli do Kościoła Mariackiego, gdzie ks. arcybiskup Franciszek Macharski odprawił mszę św. Po nabożeństwie naczelnik ZHP **Wiesław Maślanka** przekazał betlejemski ogień harcerskim delegacjom przybyłym z całej Polski.

W Sanoku ogień zapłonął w kominku uroczystie przystrojonego Domu Harcerza. Przyjeżdżają tam harcerze z całego terenu, aby zabrać go do swoich miejscowości; ogień pokoju płonie w harcerskich siedzibach, jest zanoszony do parafii, przedstawicieli miejscowych władz. W ubiegłym roku harcerze z Odrzechowej zanieśli go także do wszystkich domów. – *W sobotę i niedzielę uroczystie prześlemy światło do sanockich kościołów* – mówi **Krzysztof Chowaniec**, komendantka Hufca ZHP. – *Harcerze pójść także do burmistrza, starosty oraz zaprzyjaźnionych instytucji – policji, straży pożarnej, pogotowia górskiego. Ogień zaplonie w jadalni oraz schronisku dla bezdomnych, gdzie będziemy uczestniczyć w wigilii dla ubogich, organizowanej przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Będzie z nami również na wigilii w Domu Dziecka. Jak co roku odwiedzimy z nim naszych seniorów, którzy nie mogą już uczestniczyć w harcerskich spotkaniach.*

Jeśli ktoś chce mieć betlejemski ogień przy wigilijnym stole, może udać się do Domu Harcerza przy ul. Zielonej. Harcerze czuwają przy światelku przed południem oraz od 15.00 do 18.00.

Staropolskim obyczajem

Uroczyste i w miłej, serdecznej atmosferze upłynęło, w środę (19 bm.), świąteczno-noworoczne spotkanie w Klubie Naftowca „Górnik”. Organizatorzy: dyrekcja sanockiego oddziału Banku PEKAO SA oraz Zarząd Miasta, zaprosili na nie przedstawicieli przedsiębiorstw, zakładów, instytucji, organizacji politycznych i społecznych. Gościli parlamentarzysty: **Elżbieta Łukacijewska**, **Marian Kawa**, **Roman Kędra**. Byli także przedstawiciele Starostwa Powiatowego oraz duchowieństwa z ks. dr. **Andrzejem Skibą**, proboszczem fary. Tradycyjnie podzielono się opłatkiem i złożono sobie życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku. Gospodarzy spotkania reprezentowali: **Zofia Chybito**, dyrektor Banku PEKAO SA w Sanoku oraz **Zbigniew Daszyk**, burmistrz miasta.

Grzeją na nowo

W Zespole Szkół Mechanicznych oddano do użytku nową kotłownię. Inauguracyjna feta (17 bm.) miała szeroką oprawę – zaproszono wielu gości, było zwiedzanie szkoły i wykwinny poczęstunek. Tradycyjną wstęgę przecinało kilka osób, jako ostatni dyrektor szkoły **Marian Kuzicki**. Kotłownia wyposażona jest w nowoczesne, ekologiczne piece. Prace trwały od początku sierpnia. To już czwarta kotłownia „mechanika” – poprzednia została całkowicie wyeksploatowana po ponad 30 latach pracy.

Biuro pani poseł

Czynne od dwóch tygodni biuro posłanki **Elżbiety Łukacijewskiej** z Cisnej (Platforma Obywatelska) zostało oficjalnie otwarte w minioną środę. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele samorządów z Sanoka i Bieszczad, banków oraz organizacji gospodarczych. Biuro mieści się przy ul. Kościuszki 31. Mieszkańcy mogą się zwracać ze swoimi sprawami w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9.00 do 12.00, a w środy i piątki od 14.00 do 17.00.

Pozostaną w pamięci

Pani **Eugenii Głód**
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Męża**
składają
Zarząd Okręgowy i Okręgowa Komisja Rewizyjna
Polskiego Związku Działkowców w Krośnie

Pani **Eugenii Głód**
wyraży głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci **Męża**
składają
Prezesa Pracowniczych Ogrodów Działkowych
z powiatu sanockiego

Drogiemu
Szymonowi Wojtoniowi
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci
Ojca
składają grono przyjaciół
z Bractwa Rycerzy Ziemi Sanockiej

Drodzy Państwo!
Na kolumnie „Pozostaną w pamięci” możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przesyłać pod adresem ul. Mickiewicza 17, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie, natomiast ogłoszenia ramkowe typu: nekrolog, podziękowanie są płatne zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Zasłużeni rodzice

W Urzędzie Miasta wręczono medale „Za zasługi dla obronności kraju”.



Stanisław Korczyński odbiera złoty medal z rąk Wiesława Lewandowskiego.

Otrzymali je rodzice, których trzech i więcej synów pełniło służbę wojskową. Złote otrzymali **Maria** i **Stanisław Korczyńscy**, zaś srebrne **Genowefa** i **Jan Betlej**, **Janina Duplaga**, **Anna** i **Marian Jareccy**, **Maria** i **Jan Kasperkowiczowie**, **Stefania** i **Jędrzej Milasz**, **Irena** i **Stanisław Trzebuniakowie**, **Tekla** i **Teofil Zimoń**. Medale, przyznane decyzją ministra obrony narodowej, Bronisława Komornickiego, wręczyli starosta **Edward Olejko** oraz wojskowy komendant uzupełnień **Wiesław Lewandowski**. W części artystycznej wystąpili uczniowie sanockiej szkoły muzycznej – **Łukasz Woźniak** (gitara) i **Tomasz Pisaniak** (akordeonem), wykonując kilka kolęd i standardów jazzowych.

(mt)

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
464-27-00

Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne wraz z Chórem im. św. Cecylii intensywnie przygotowuje się do wystawienia słowno-muzycznego spektaklu **Jasełka**, który już niebawem zaprezentowany zostanie w Sanockim Domu Kultury.

Pójdźmy wszyscy...na jasełka

Inicjatorem przedsięwzięcia jest Antoni Wojewoda, który – w oparciu o „Jasełka polskie” Lucjana Rydla – opracował własny scenariusz z podkładem muzycznym, wykorzystując przy tym piękne kolędy śpiewane przez sanockich chórzystów. Towarzyszyć im będzie również liczna grupa dzieci i młodzieży. Spektakl zapowiada się interesująco, tym bardziej że jego twórcy zadbałi również o nowe dekoracje, rekwizyty i kostiumy dla aktorów. Przygotowywane z dużym pietyzmem przedstawienie będzie można obejrzeć 6 oraz 20 stycznia o godz. 16.00 i 18.00.

oprac. /j/

Zarząd rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Sanoku zaprasza na **noworoczne spotkanie opłatkowe, które odbędzie się 15 stycznia (godz. 14.00) w klubie Naftowca. Zapisy chętnych w biurze związku do 10 stycznia.**

Rzetelni i wiarygodni

Trzy firmy z Sanoka i Zagórza znalazły się w gronie laureatów IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu **Przedsiębiorstwo Fair Play**, organizowanego przez Krajową Izbę Gospodarczą oraz Instytut Badań nad Demokracją i Gospodarką Rynkową.

Certyfikatem **Przedsiębiorstwo Fair Play** uhonorowano w tym roku 463 firmy z całej Polski, w tym 61 z województwa podkarpackiego. Otrzymały go m.in. Przedsiębiorstwo Budowlane TOMA, DEF z Zagórza oraz Firma Produkcyjna HERB s.c., której wręczono **Złoty Certyfikat Przedsiębiorstwo Fair Play 2001**. Tym specjalnym wyróżnieniem, przyznawanym po raz drugi w historii konkursu, nagrodzone zostały firmy, które w trzech kolejnych edycjach pozytywnie przeszły konkursową weryfikację. Uroczysta gala, będąca podsumowaniem tegorocznej edycji konkursu, odbyła się 7 grudnia w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

– *Certyfikat Przedsiębiorstwo Fair Play jest świadectwem przynależności firmy do grona przedsiębiorców nie tylko skutecznych, ale także świadomych i aktywnych społecznie. Dlatego uczestnicy programu poddawani są weryfikacji pod względem relacji wewnętrznych i zewnętrznych w firmie, rzetelności i uczciwości w postępowaniu z klientami, dostawcami, kontrahentami i pracownikami. Oceniana jest również tzw. wrażliwość społeczna, sposób traktowania środowiska naturalnego i szeroko rozumiana etyka biznesu* – stwierdził **Piotr Lenik** z szeszwoskiego Centrum Promocji Biznesu, które pełni rolę koordynatora programu na Podkarpaciu.

Gratulując wyróżnionym, wyrażamy nadzieję, że do grona laureatów dołączą niebawem inne firmy z Sanoka i okolic.

oprac. /jot/

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.

w okresie od 22.12. do 29.12.2001 r.
będzie wywoziło odpady komunalne wg następującego harmonogramu:
22 grudnia – Dąbrówka;
24 grudnia – Zatorze, Szklana Góra, Posada;
27 grudnia – Błonie, Olchowce, Biała Góra;
28 grudnia – Wójtostwo, Kiczury;
29 grudnia – Śródmieście.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* W szale przedświątecznych zakupów zapominamy często o ostrożności, co może okazać się bardzo przykre w skutkach. Przekonała się o tym jedna z mieszkanki Sanoka, która została okradziona (12 bm.) na bazarze przy ul. Lipińskiego. Złodziej wykorzystał nieuwagę kobiety i przywłaszczył sobie należący do niej portfel, zawierający karty bankomatowe i 1.400 złotych gotówki. Łączna suma strat wyniosła 1.550 złotych.

* Trzynastego grudnia doszło do tragicznego wypadku w okolicach Dworca PKP. Pociąg relacji Zagórz-Jasto potrafił, przebiegającego prawdopodobnie przez tory kolejowe, 18-letniego mieszkańca Sanoka, który z poważnymi obrażeniami obydwo nóg i głowy został przewieziony do szpitala.

* Trzysta złotych przywłaszczył sobie złodziej, który – wykorzystując nieobecność domowników – przy pomocy pasówki włamał się (13 bm.) do jednego z mieszkań bloku przy ul. Piłsudskiego. Nie miał problemu ze znalezieniem pieniędzy, które znajdowały się w niezamkniętej szafce.

Gmina Bukowsko

* W nocy z 16 na 17 grudnia nieznanymi sprawcami wybit szybę w Szkole Podstawo-

wej w Nowotańcu i przez powstały otwór wszedł do środka. Jego łupem padł kluczyk, znajdujący się za zabezpieczającą hydrant szybka, którą złodziej również stłukł.

* Prawdopodobnie ten sam sprawca był autorem włamania do Domu Ludowego w Nowotańcu, które miało miejsce między 15 a 17 grudnia. Przez wypchnięte okno sprawca dostał się do kotłowni, gdzie z pieca gazowego wymontował programator o wartości 3,5 tysiąca złotych.

Gmina Komańcza

* Niebezpieczne przewody kominowe stały się przyczyną pożaru, do którego doszło (13 bm.) w Wisłoku Wielkim. Spaleniu uległa znaczna część budynku mieszkalno-gospodarczego. Straty oszacowano wstępnie na 30 tysięcy złotych.

Gmina Sanok

* Kierujący skradzionym polonezem, nieznanymi osobnikami, doprowadził do wypadku drogowego (12 bm.) w Pisarowcach. Złodziej nie zachował należytej ostrożności, zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z fiatem 126p. Kierowca malucha doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Natomiast sprawca wypadku porzucił samochód i zbiegł z miejsca zdarzenia.

„Smak” czy niesmak

- Podstrefa mielecka szansą dla miasta
- 283 tysiące złotych subwencji dla oświaty
- Drożej o 10 groszy za bilet w komunikacji miejskiej
- Ustalenie liczby punktów sprzedaży alkoholu
- Batalia o bar „Smak”

Trzy zagadnienia zdominowały obrady jubileuszowej 50. sesji Rady Miasta Sanoka. Ożywiona dyskusja wywiązała się w momencie, kiedy miejscowi rajcy przystąpili do rozpatrzenia wniosku Zarządu Miasta w sprawie bezprzetargowej sprzedaży części nieruchomości mienia komunalnego przy ulicy Mickiewicza 4, gdzie zlokalizowany jest bar „Smak”.

Próba sprzedaży nieruchomości przez Zarząd Miasta wywołała na sali emocje. Podczas trwającej dyskusji i wymiany poglądów, przestał obowiązywać podział na prawicę, środek i lewicę. Większość radnych, co odzwierciedliło głosowanie (7 za przyjęciem wniosku, 17 przeciw, 5 wstrzymujących), wyraziła dezaprobatę.

Przypomnijmy historię baru, Od 1992 roku nieruchomość przy ulicy Mickiewicza 4 jest dzierżawiona. Od lat konieczny jest generalny remont, którego koszty szacuje się na 250 tysięcy złotych. Dzierżawca za 1 metr kwadr. płaci 1,58 zł z czego przeszło 1,40 trafia do kasy SPGK, zaś reszta – parę groszy – do miejskiej. Ponieważ w tych warunkach – funkcjonuje tam jadłodajnia – nie jest możliwy jakikolwiek remont, wnioskodawca zaproponował zbycie tej nieruchomości w drodze przetargu. Zabierając głos w dyskusji wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi argumentując, że sprzedaż nieruchomości będzie wiązała się z likwidacją taniej jadłodajni, serwującej smaczne dania. Oto niektóre wypowiedzi lub ich fragmenty.

Maria Żyłka: – Bar ten, jedyny mleczny, jest potrzebny sanockim rodzinom. Stojąca w nim bogaci i biedni, emeryci i młodzież licealna. Uczniowie twierdzą, że takich pierogów nawet ich mamy nie zrobią.

Jan Biega: – Jestem przeciwny temu projektowi uchwały, będę głosował przeciw.

Waldemar Bukowski, dzierżawca lokalu, któremu przewodniczący obradom udzielił głosu, przypomniał, że aby obiekt doprowadzić do funkcjonalności, na początku lat 90. sporo zainwestował. – Jeśli byłaby taka możliwość późniejszej rekompensaty, to na swój koszt podjąłbym się remontu – zaproponował. – Tymczasem mnie dzierżawę wypowiesz w terminie miesięcznym – stwierdził.

Stanisław Czernek, wiceburmistrz Sanoka: – Główną motywacją sprzedaży nieruchomości nie była chęć wzbogacenia kasy miasta, ale troska o niszczący obiekt. Żaden dzierżawca nie włożył na remont ćwierć miliona złotych.

Wiceburmistrz zaakcentował, że proponowano dzierżawcy przeniesienie baru do obiektu przy ulicy Sobieskiego (aktualnie filia Państwowego Przedszkola nr 1). Podkreślił, że ten budynek będzie do zagospodarowania.

Spór o bar „Smak” jakby przystoił informację **Zbigniewa Daszyka.** Na początku obrad burmistrz poinformował radnych o możliwości utworzenia w obrębie miasta tzw. podstrefy mieleckiej. – Podjęliśmy działania, jesteśmy po rozmowach m.in. z burmistrzem Mielca i Gorlic, gdzie taka podstrefa już powstała, a w ostatnich dniach z prezesami „Autosanu” i „Stomilu” przyjęliśmy konkretne postanowienia w sprawie działek, które mogą zostać zagospodarowane – poinformował.

Chodzi o zagospodarowanie 250 hektarów terenów w ramach tzw. strefy wolnej od podatków. Sanok może mieć w tym udział.

(czak)

W sobotę 15 bm. wieczorem przy ul. Kamiennej w Sanoku znaleziono małą, młodą suczkę maści czarnej, podpalana brązowym, kudłata, szorstkowłosa. Pies czeka na właściciela – obecnie znajduje się w Sanoku przy ul. Cerkiewnej 17/30, tel. 4630095.

PODZIĘKOWANIA

Gorące podziękowania **Zbigniewowi Wrońskiemu,** ordynatorowi Oddziału Pulmonologicznego, **Małgorzacie Grzyb,** lekarzowi prowadzącemu oraz wszystkim **Siostram** za wzorcową, pełną oddania opiekę i przyjazną atmosferę składa wdzięczna pacjentka **Leokadia Smolińska**

Pojawiła się na ziemi istota prawie niewidzialna; to małe Dziecko naprawdę odmieniło świat.

Roland Leonhardt

Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia, kiedy to w symbolice Dzieciątka Jezus na nowo odżywają Nadzieja i Dobro. Wigilijny stół pozwala na jednoczenie tych wszystkich, którzy na co dzień przechodzą obok siebie. Pozwala dostrzec nie tylko własne, ale również potrzeby drugiego człowieka.

Życzymy, aby w Państwa życiu osobistym i pracy zawodowej nie brakło Nadziei i zdecydowania w czynieniu Dobra.

Rada i Zarząd
Powiatu Sanockiego

Serdeczne życzenia zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku wszystkim sanoczanom w kraju i za granicą

składa
Zarząd Towarzystwa
Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku Członkom Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Paniom Podopiecznym, bratnim Organizacjom Kombatantkim, duchowieństwu oraz władzom samorządowym duży zdrowia, zadowolenia w życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym życzy

Zarząd Koła Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych im. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku

★ ★ ★

Z okazji Świąt narodzenia Małego Jezusa składamy wszystkim Zakładom Pracy oraz Instytucjom, Współtwórcom charytatywnej działalności, najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych Dni Świątecznych Małej Bożej Dzieciny

Polski Komitet Pomocy Społecznej

★ ★ ★

Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku dla wszystkich rencistów, emerytów i inwalidów oraz ich rodzin

Zarząd Związku Emerytów i Rencistów

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku 2002

spółem



swoim Klientom

życzy

Powszechna Spółdzielnia
Spożywców w Sanoku

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2002, życzą wszystkim swoim obecnym i przyszłym Klientom pracownicy:

I i II Oddziału w Sanoku
Banku Pekao SA

BANK PEKAO SA

INFORMATOR CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna

http://www.biblioteka.sanok.pl/
Czynna: wyp. dla dorosłych: 10.00-18.00 (pn., sob. 10.00-15.00); czytelnia: 10.00-18.00 (pn., sob. 10.00-15.00); oddział dla dzieci: 10.00-17.00 (pn. 10.00-15.00, sob. nieczynne); książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

http://www.muzeum.sanok.com.pl/
Czynne: pn. 12.00-15.00, wt., śr. 9.00-17.00, cz., pt., sob., niedz. 9.00-15.00.
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

(skansen) tel. 463-16-72, Czynne: 8.00-16.00 (do 31 października). Ceny biletów: młodzież – 4 zł, dorośli – 6 zł; zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 25 zł; każda osoba powyżej 20-tu lat – 50 gr więcej.

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25 tel. 463-02-62.

Młodzieżowy Dom Kultury Plac św. Michała 6, tel. 463-09-15

do 28 XII, w godz. 8.00-18.00 – Wystawa „Gwiazdkowe upominki” – prace młodzieży z kół plastycznych MDK oraz studentów Uniwersytetu Ludowego we Włodzowie.

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-10-42

• Kino SDK do 21 XII, dni powszednie – godz. 16.30, 19.30, soboty i niedziele – godz. 10.00, 17.30 oraz 22, 23 i 27 XII – godz. 18.00 – „Wiedźmin”, prod. Polska, od 12 lat

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47.

Postój taxi tel. 463-03-33

Postój taxi bagażowych, tel. 463-16-60

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku; biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, tel./fax 463-68-58.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 464-35-18

dyżury w telefonie zaufania dla kobiet żyjących w warunkach przemocy: poniedziałki – 16.00-19.00, środy – 9.00-12.00; konsultacje prawne: środy – 16.00-19.00; konsultacje psychologiczne: środy – 16.00-19.00; spotkania indywidualne: wtorki – 10.00-14.00 i 16.00-19.00.

Godziny pracy Fundacji: poniedziałki – 11.00-19.00, wtorki i środy – 10.00-19.00, czwartki – 10.00-15.00, piątki – 10.00-14.00.

Punkt Konsultacyjny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej tel. 464-38-02

środy i piątki – 16.00-19.00, soboty – 10.00-15.00.

Nocne dyżury aptek

21-24 XII – apteka prywatna s.c mgr S. Śmietana, ul. Krakowska 2

24-31 XII – apteka prywatna s.c. mgr Ł. Płoszaj, ul. Grzegorza 3

31 XII – 7 I 2002 – apteka PZF „Cefarm”, ul. Traugutta 9

Apteki kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek, następną wyznaczoną apteka zaczyna dyżur również o godz. 8.00 w poniedziałek.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Zielona 26, tel. 464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. 11.30-20.00, śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

Alkoholowy tel. zaufania 463-01-00.

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-21-89

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-20-50 lub 462-21-89.

22-23 XII, godz. 18.00 – „Życie jako choroba przenoszona drogą płciową”, prod. Polska, od 15 lat

29-30 XII, godz. 18.00 – „Braterstwo wilków”, prod. Francja, od 15 lat

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT
Biuro Podróży „Partner”
38-500 Sanok, ul. Chopina 10
Bezpośredni przedstawiciel tel. 464 30 44

Radio BIESZCZADY
www.radiobieszczady.pl
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

Niemcy, Włochy, Francja, Wlk. Brytania.
Międzynarodowe Połączenia Autokarowe
PARTNER BIURO PODRÓŻY „Partner”
38-500 Sanok, ul. Chopina 10 tel. 464 30 44





Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
szczęścia i pomyślności

oraz
wielu sukcesów

w realizacji planów osobistych i zawodowych
w nadchodzącym Nowym Roku



życzy

Zarząd i pracownicy
Podkarpackiego Banku Spółdzielczego
w Sanoku

Chwile poświęcone myślom
o najukochańszych ludziach
są najpiękniejszymi chwilami
Bożego Narodzenia.

Czytając te słowa,
w nadziei, iż Wasze Święta upłyną
w radosnej, rodzinnej atmosferze,
a Nowy Rok przyniesie dużo szczęścia,
pamiętajcie, myślimi jesteśmy z Wami.

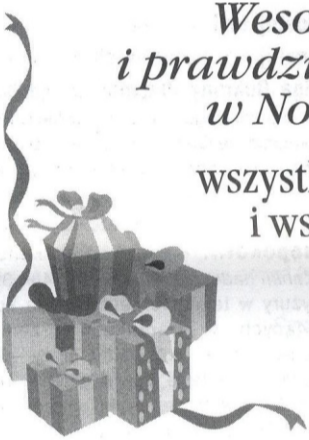
Wesołych Świąt
i prawdziwego szczęścia
w Nowym Roku

wszystkim swoim klientom
i współpracownikom

życzy

Firma Handlowa
„BAJKA”

Sanok, ul. 1000-lecia 83



Słodki konkurs

Przepysznie wyglądające torty i ciastka to efekt pracy uczniów Zespołu Szkół Zawodowych, uczestniczących w konkursie „Najlepszy uczeń w zawodzie ciastkarz”.

Konkurs został zorganizowany w ciastkarni PSS „Społem”, zaś jego głównym pomysłodawcą był ZSZ. Zanim młodzi adepci „słodkiego” zawodu zabrali się do tworzenia smakolików, walczyli w części teoretycznej: – Uczniowie musieli – mówi Sabina Dziuba, nauczyciel przedmiotów zawodowych – wykazać się znajomością technologii produkcji ciastek, surowców wykorzystywanych w ich produkcji oraz znajomością przepisów BHP. Nadzór na całości konkursu sprawowały także Barbara Mindur, kierownik ciastkarni i Halina Dembiczak, kierownik szkolenia praktycznego w ZSZ. Po walce z teorią wyłonionych zostało sześciu półfinalistów.

Następnym ich zadaniem było wykonanie tortu okazyjnego, ciasteczek bankietowych i figurki z marcepanu. Po kilku godzinach pracy ostatecznie zwyciężyła Anna Kowalik. Kolejne miejsca zajęli: Urszula Sabat i Mirosław Wanielista. Z kolei wyróżnienia zdobyli: Anna Huczko, Katarzyna Stabryła i Małgorzata Kafara. Wszyscy oni otrzymali nagrody rzeczowe, poza tym zdobywcy dwóch pierwszych miejsc pojedą w drugiej połowie stycznia do Krosna na etap wojewódzki ciastkarskiego konkursu.

(mt)

Mikołaj w ZST

Jak nakazuje obyczaj, Święty Mikołaj pojawił się w Zespole Szkół Technicznych, niosąc upominki i świąteczne życzenia.

Mikołajowe spotkanie w szkole zorganizowali m.in. dr Marek Paluch – pedagog szkolny, Anna Jakimiak – nauczyciel bibliotekarz oraz uczniowie klasy maturalnej Jacek Baraniecki i Wojciech Czopor. Każdy mógł dostać czekoladowy prezent, a towarzysząca temu serdeczna, pełna humoru atmosfera wprowadziła szkolną społeczność w prawdziwie przedświąteczny nastrój.

Uczniowie ZST nie zapomnieli również w tym okresie o ptakach i zwierzętach. Wykonano m.in. nowe karmniki.

– Kryzys finansowy w państwie – mówi doktor Marek Paluch – jest odbiciem trudnej sytuacji materialnej w rodzinach naszych uczniów. Wielu po prostu nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb, prowadząc zbiórkę funduszy na zakup słodczy chcieliśmy symbolicznie dać wyraz pamięci o nich w tym szczególnym, pełnym ciepła przedświątecznym okresie. Chciałbym w imieniu społeczności szkolnej ZST oraz dyrektora Tadeusza Kenara podziękować serdecznie ludziom dobrej woli, którzy wspomogli tę akcję.

(mt)



4

Czy Bóg nam jest potrzebny?

To prowokacyjne pytanie w poniedziałkowy wieczór przyciągnęło do Klubu Górnika tłum sanoczan. Wielu z nadzieją, że zaproszony na spotkanie z cyklu „Goście Kolegium Sanockiego” przez rektora Jana Skoczyńskiego prof. dr hab. ksiądz Stanisław Obirek, jezuita, udowodni jego sens i rozwieje dręczące współczesnych chrześcijan wątpliwości.

Jak dalece nasze współczesne życie określone jest obecnością Boga? Jak nasza rzeczywistość ma się do sytuacji sprzed dwóch tysięcy lat, kiedy objawił Go Jezus? Główne tezy wykładu sprowokowały dyskusję, która przekształciła się w swego rodzaju zbiorowe refleksje.

Czy to atmosfera powoli kończącego się adwentu, czy też bliskość szczególnie obchodzonych przez Polaków Świąt Bożego Narodzenia, a może w końcu nietuzinkowa osobowość księdza sprawiły, że mimo iż problem zawarty w tytule wykładu pozostał nierozstrzygnięty ex cathedra z blisko dwugodzinnego spotkania wychodziliśmy zbudowani. „Solidna robota formacyjna” – rzec by można. A tak właśnie ksiądz Obirek określił działalność Jezusa rozmawiającego z wszystkimi, którzy chcieli rozmawiać z Nim...

...Budził emocje, gorszył ludzi. Z faryzeuszami wchodził w nieustające konflikty, ustanawiając nowe prawa, burząc stary porządek. Jego nauczanie nie budziło zainteresowania sadyceuszy, przekonanych, że istniejący porządek rzeczy jest najlepszym z możliwych. Dla kapłanów z kolei był kłopotliwym nauczycielem, niepotrzebnie komplikującym utarte zwyczaje religijne. Spośród celników – tej najbardziej znienawidzonej grupy społecznej – powołał Mateusza.

Nie potępiał nikogo. W każdym z grup społecznych ówczesnej Palestyny szukał i znajdował swoich uczniów. Jego nauka – wówczas nowość pod każdym względem – odrzucenie partykularnych interesów i przynależność do wspólnoty, której centrum jest Bóg wymagający zapomnienia o sobie – właśnie jako absolutna nowość została odrzucona. Nawet najbardziej entuzjastycznie nastawieni uczniowie w chwili próby wyparli się jej.

I tak ta historia mogła się zakończyć. Jednak się nie zakończyła. To faryzeusz Szawał (Paweł), dla którego chrześcijaństwo było zagrożeniem żywotnych interesów jego religii, stał się najgorliwszym orędownikiem nauki Jezusa, a dzięki swoim doświadczeniom wytyczył nowe kierunki rozwoju chrześcijaństwa, dzięki czemu przekroczyło ono granice religii etnicznej.

Od tamtych wydarzeń minęło dwa tysiące lat. Czas schizmy wschodniej, reformacji, unii brzeskiej, dwóch totalitaryzmów. Dziedzictwa żadnego z tych historycznych wydarzeń nie da się przekreślić. Określają

one sposób naszego patrzenia na siebie nawzajem. Jak przed pierwszymi uczniami Jezusa – stojąc przed nami te same wyzwania. Podzieleni, skłóceni, skupieni na sobie, nie odpowiadamy na Jego wezwania. Czy Bóg jest nam potrzebny? Przecież „kto chce iść za mną...” Ci, którzy poszli, zrozumieli, iż człowiek (a co za tym idzie – świat) może istnieć jedynie w oparciu o miłość. Ci, którzy nie podjęli tego wysiłku, dla których był on zagrożeniem istniejącego porządku i partykularnych interesów, spowodowali Jego śmierć.

„Mieszkańcy globalnej wioski” – jak sami o sobie mówimy, szczególnie teraz powinniśmy podjąć na nowo naukę Jezusa. Podjąć i samodzielnie odpowiedzieć sobie na postawione w tytule pytanie: czy Bóg jest nam potrzebny? Tak, o ile – jak jego pierwsi uczniowie – jesteśmy w stanie narodzić się na nowo, o ile uda nam się wejść i przyjąć logikę Jezusową. Bo tak jak kiedyś od nich, tak i teraz – od nas – wymaga, byśmy dokonali przewartościowań. Chyba że wiemy lepiej... (as)

Skojarzenia świąteczne

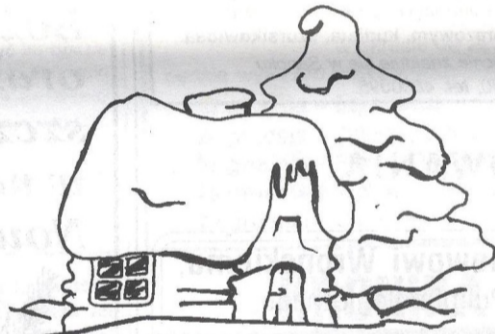
Po analizie ostatniej kartki z kalendarza ROKU 2001 spostrzegłam, że w bardzo szybkim tempie zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Gdyby ktoś przeprowadził sondaż na ulicy wśród przechodniów i zadał pytanie, z czym kojarzą ci się święta Bożego Narodzenia? – zapewne padłoby wiele różnych odpowiedzi. Jeden odpowie z zakupami, generalnym sprzętaniem, prezentami. Ktoś inny powie, że z opłatkiem, wieszczką wigilijną, pasterką. Kolegę, siankiem na stole, spowiedzią przedświąteczną, choinką – odpowie trzeci zapytany. Wiele symboli i obyczajów towarzyszy tej najpiękniejszej z nocy.

Żyjemy w czasach, kiedy wszystko mamy na wyciągnięcie ręki. Niczego nam nie brakuje. Już tam rodzice zatroszczą się, aby święta miały właściwą oprawę. Gorączka zakupów – od sklepu do sklepu. Bo znowu czegoś jeszcze brakuje. W wędrowce tej po zakupy zahaczamy w pośpiechu o kościół, gdzie kapłan wysłucha naszych grzechów młodości. Myśląc o dokończeniu zakupów, wsluchamy się na moment w głuche stukanie o konfesjonał na znak, że zostało nam odpuszczone. I pędzimy dalej. Jeszcze ostatnie porządki w domu. Siadamy do stołu, bo już pierwsza gwiazdka zaświeciła na niebie. Jest choinka, prezenty, odświeżone ubrania, zapach perfum miesza się z wonnościami z kuchni. Jest też jedno nakrycie wolne – według tradycji zarezerwowane dla przygodnego wędrowca. Nagle dzwonek wyrwywa nas z błędnego nastroju.

Ktoś z rodziny wstaje od stołu i otwiera drzwi. Trwa przy drzwiach na krótkiej rozmowie z nieznanym. Zamyka drzwi, wraca do stołu.

– Kto to był? – pytam.

– Ktoś zupełnie obcy, przybłąda jakiś. Odprawiłem go, bo wyglądał podejrzanie i w dodatku w brudnych buciorach. Zabrudziłby cały dywan i zamieszania narobiłby co niemiara.



Łamiemy się opłatkiem. Składamy sobie życzenia i powoli dostojnie zjadamy przygotowane potrawy. Z dobrego sprzętu płyną koledy: „Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Myśli krążą mi po głowie. Ze wstydem stwierdzam, że jeszcze dużo nam brakuje, że byta mała Dziecina narodziła się w nas.

PS A może spadnie biały, puszysty śnieg i buty wędrowca nie będą tak brudne. Może wtedy łatwiej nam będzie zaprosić go do siebie, do domu. I zniknie obawa o wygląd nowo zakupionego dywanu.

Czego sobie i Wam życzę

Karolina



ZŁOTY
SMOK

życzy wszystkim swoim

obecnym i przyszłym

Klientom

radosnych Świąt

Bożego Narodzenia

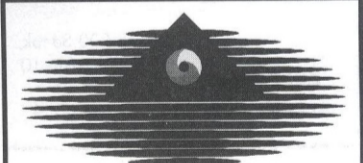
oraz szczęścia

w każdym dniu

nadchodzącego

Nowego 2002 Roku

Wesołych Świąt



FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE



Wszystkim
naszym Klientom
wielu udanych zdjęć

życzą

Barbara i Robert
Maciaszek



Święty Mikołaj pojawił się również w banku PKO BP, gdzie rozdawał klientom słodczyce i drobne upominki.


ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!!!
KUP KOMPUTER I WYBIERZ PREZENT!

tylko
do końca
grudnia!



PROX

Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 6 tel. 4642250, tel./faks 4642255
 Lesko, ul. Rynek 1 tel./faks 4698844
 s.c. Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15 tel./faks 4612520




**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
 oraz szczęśliwego Nowego Roku**

2002

życzą wszystkim Klientom

Dyrekcja i pracownicy
 PKO Bank Polski SA
 Oddział w Sanoku



**ZALÓŻ LOKATĘ W WALUTACH, KTÓRE
 OD NOWEGO ROKU ZASTĄPI EURO!**


Oferujemy lokaty w DEM, ATS, FRF.
 Od 01.01.2002 r. bez żadnych opłat
 zamienimy je na lokaty w EURO!

- oprocentowanie do 2,50% w stosunku rocznym,
- okres zadeklarowania do 24 miesięcy,
- prowadzimy również rachunki w USD, GBP, CHF
 z oprocentowaniem do 2,70% w stosunku rocznym*!

* dla GBP na okres 24 m-cy

**Wszystkim obecnym i przyszłym Klientom
 Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
 oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!**

życzy



BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.

www.bgz.pl

Oddział w Sanoku ul. Traugutta 9 tel. 4656901; 4656915

Filia Nr 1 w Lesku ul. Moniuszki 6 tel. 4698051 w. 3203

Firma AVON Cosmetics składa
 wszystkim Konsultantom oraz Klientom
 najserdeczniejsze życzenia
 wszelkiej pomyślności z okazji nadchodzących
 Świąt Bożego Narodzenia
 oraz Nowego Roku 2002.

Jednocześnie zapraszamy na wyjątkowe otwarcie
 Nowego BIURA w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej 23
 od 3 do 5 stycznia 2002 r. w godz. 12.00-17.00

Delikatesy Centrum na ul. Przemyskiej 21
 życzą Wszystkim swoim Klientom
 zdrowych, pogodnych
 Świąt Bożego Narodzenia
 i Szczęśliwego Nowego Roku

oraz zapraszają od 20 do 24 grudnia
 na świąteczny konkurs z nagrodami.

★ **Projekty budynków mieszkalnych, usługowych,
 usługowych z częścią mieszkalną, gospodarczych.**

Projekty powtarzalne i na zamówienie uwzględniające indywidualny charakter
 odnośnie rozkładu wnętrza, bryły budynku, ukształtowania terenu.


WRAZ Z PROJEKTEM PEŁNA OBSŁUGA DO POZWOLENIA NA BUDOWĘ.
 PROJEKTOWANIE BUDOWLANE – SANOK, UL. KOŚCIUSZKI 23 ★

**• ŻYCZENIA
 REKLAMY •**

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
 w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1
 ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy
 na malowanie klatek schodowych
 w budynkach SSM
 wg załącznika do regulaminu przetargu.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe
 można uzyskać w sekretariacie SSM, Sanok, ul. Sienkiewi-
 cza 1 w dniach 21.12.2001 – 07.01.2002 r. w cenie 8 zł płatne
 w kasie SSM.
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z Regulaminem przetargu
 w zamkniętej kopercie oznaczonej „roboty malarskie” należy
 składać w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 do dnia
 7 stycznia 2002 r. do godz. 15.00.
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegó-
 łowe Regulaminu należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewi-
 cza 1 do dnia 7 stycznia 2002 r. do godz. 15.00.
4. Przetarg odbędzie się 8 stycznia 2002 r. o godz. 10.00
 w biurze ZGZM, Sanok, ul. Traugutta 9.
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobod-
 nego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania
 przyczyn.

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
 oraz szczęścia, nadziei, miłości i sukcesów
 w nadchodzącym Nowym 2002 ROKU
 życzy swoim członkom
 i sympatykom
 Zarząd Stowarzyszenia
 „Zjednoczeni Samorządowcy
 Ziemi Sanockiej”



SKLEP
TWÓJ REMONT

Sanok, ul. Mokra 2, tel. 464-87-31
 przy sklepie spożywczym „Piast”
 (Dąbrówka)

ZAWSZE ZDROWE SUCHE DREWNO

- ♦ boazeria ♦ listwy wykończeniowe ♦ progi
- ♦ sztachety ♦ listwy konstrukcyjne

Szybko realizujemy indywidualne zamówienia klienta

WYPOŻYCZALNIA ELEKTRONARZĘDZI

- ♦ młoty udarowe ♦ szlifierki ♦ pilarki ♦ polerki ♦ wiertarki i inne

Naszych obecnych i przyszłych Klientów prosimy o przyjęcie życzeń,
 aby Święta Bożego Narodzenia były spokojne i szczęśliwe
 a nadchodzący rok 2002 napawał optymizmem i radością.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku
 ul. Sienkiewicza 1
 ogłasza przetarg nieograniczony
 na wykonanie projektów geodezyjnych podziałów nieruchomości
 położonych na osiedlach SSM wraz z decyzją zatwierdzającą.

Termin realizacji: 28 lutego 2002 r.
 Wysokość wadium: 1.500 zł.

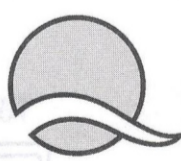
Regulamin przetargu można odebrać w siedzibie zamawiającego (pokój 412) w cenie
 8,-zł. Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, pokój 412.

Termin składania ofert upływa 10 stycznia 2002 r. o godz. 9.00.
 W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regula-
 minie przetargu.

Zarząd Gminy Sanok

informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Gminy Sanok przy ulicy Kościuszki 23
 wykazu nieruchomości stanowiącej mienie komunalne Gminy Sanok na terenie wsi
 Załuż, oznaczonej działką nr 110/2 zabudowanej budynkiem sklepu, przeznaczonej
 do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego tej działki.
 Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Sanok (IV piętro),
 pok. 409, 410, tel. 464-18-85 wew. 52 i 48.

SOPOCKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE



ERGO HESTIA®

Agencja Generalna w Sanoku ul. Mickiewicza 29
 tel./fax 013-4644311, 0601990081, e-mail: ag5700@hestia.pl

prowadzimy ubezpieczenia:
 komunikacyjne, majątkowe i osobowe

Zapraszamy klientów indywidualnych oraz firmy.
 Czynne w godz. 9-17 sob. 9-13

**Centrum szkolenia kierowców
 „WAREX”**

Czas trwania kursu:
1 miesiąc
 Termin zapłaty:
3 miesiące

Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek i środę
 o godz. 17.00**
 w Cechu Rzemiosł Różnych
 Sanok, ul. Sobieskiego 16
 tel. 463-78-98



**PRZEDSIĘBIORSTWO
 MEBLOWE
 38-533 NOWOSIELCE 313
 TEL./FAX 467-23-28**

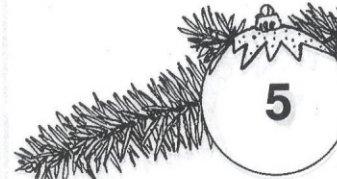
Oferujemy meble na zamówienie

Wszystkim naszym Klientom
 życzymy zdrowych Świąt
 Bożego Narodzenia
 i wszelkiej pomyślności
 w Nowym 2002 Roku




FIL-BUD SANOCKA FABRYKA
 OKIEN DREWNIANYCH

Sanok, ul. Przemyska 1 (teren byłej Jednostki Wojskowej w Olchowcach)
**PRODUKUJEMY OKNA I DRZWI DREWNIANE
 NOWEJ GENERACJI
 OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLAT**
 tel./fax (013) 463-33-86 • tel. kom. 0604 682-920



Galopem przez „TS” czyli o czym pisaliśmy w 2001 roku

STYCZEŃ

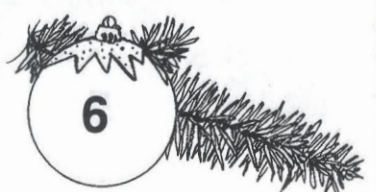
- do redakcji „Tygodnika” wtamali się nieznanymi sprawcy – straty były stosunkowo niewielkie, ale bałagan koszmarny
- baby górą! pierwszym bobasem, który powitał nowe tysiąclecie w sanockim szpitalu okazała się dziewczynka: Natałka Szaszewska z Wolicy
- główna nagroda w konkursie PSS Społem – seicento young – przypadła w udziale mieszkance Jurowiec
- Ogólnopolski Ranking Szkół Średnich 2001 – I Liceum Ogólnokształcące uplasowało się na 14. miejscu w Polsce!
- w szpitalu, przy udziale przedstawicieli ministerstwa zdrowia, uroczystie otwarto oddział ratownictwa medycznego
- zespół wokalo-instrumentalny SOUL zdobył I nagrodę podczas VI Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Jarosławiu, w grupie solistów wyróżnienie otrzymała Małgosia Demkowicz

LUTY

- sanoccy rajcy odwołali ze składu Komisji Rewizyjnej RM Andrzeja Robla – powód: częsta nieobecność i uchylanie się od pracy w komisji
- spore sukcesy odnieśli uczniowie sanockiej szkoły muzycznej w Międzynarodowym Konkursie Gitarowym w Krynicy (Łukasz Oleszek – III, Emilia Szeruga – VII) oraz w Festiwalu Akordeonowym w Mławie (Maciej Kałamucki – III, Maciej Janowicz – VIII)
- mieszkańcy Zarszyna oprotowali planowaną budowę zakładu utylizacji odpadów komunalnych
- propozycja władz miasta dotycząca utworzenia parkingu na placu obok kina Pokój nie zyskała aprobaty sanoczan – większość opowiedziała się przeciw
- z inicjatywy wicestarosty Czesławy Kurasz powołano do życia Powiatowe Centrum Wolontariatu

MARZEC

- 8-letni Karol Cwiąkała, uczeń sanockiej szkoły muzycznej, zakwalifikował się do finału Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego w Paryżu
- siatkarka Katarzyna Kucharska zwyciężyła w VII Plebiscycie „TS” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka *Złota Dziesiątka 2000*
- „Tygodnik” został obdarzony tytułem Honorowego Członka Sanockiego Towarzystwa Muzycznego
- przez łamy „TS” przetoczyła się burzliwa dyskusja dotycząca szpitalnego oddziału laryngologicznego – na skutek wielu protestów (m.in. radnych SLD) Rada Społeczna SP ZOZ wycofała się z pomysłu przeniesienia go na chirurgię
- w schronisku dla bezdomnych doszło do zabójstwa – jeden z mieszkańców ugodził śmiertelnie nożem swego kolegę
- rekordowa liczba wykonawców i widzów wzięła udział w jubileuszowym X Festiwalu Piosenki Dziecięcej *Złota Nutka*
- w sanockiej firmie *Trawers* wyprodukowano prototyp unikatowego w skali światowej urządzenia treningowego dla narciarzy *Śmig*, na Międzynarodowych Targach Narciarsko-Snowboardowych w Szczyrku zdobył on złoty medal i to w trzech kategoriach!
- sanocka policja rozpracowała młodocianą grupę przestępczą, która dokonała około 60 włamań na terenie Sanoka i okolic, jak się okazało – również do redakcji „TS”
- ze sportowej mapy Sanoka w dziwnych okolicznościach zniknął ZKS Stomil Sanoczananka, w jeszcze dziwniejszych pojawił się nowy klub – TS Sanoczananka
- Jacek Wasilewski z I LO zwyciężył w XXVII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Historycznej, pokonując 85 konkurentów z całego kraju!
- do użytku oddano wyremontowany gmach Sądu Rejonowego
- nieznanymi sprawcy dokonali bandyckiego napadu na dwie hurtownie na ul. Bema, wartość skradzionego alkoholu, papierosów i samochodów sięgnęła prawie 500 tysięcy złotych
- władze Sanoka udały się z wizytą do Östersund, by m.in. wziąć udział w konferencji *Socjalny kapitał przyszłości*



ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC

Pamiętajmy przed świętami

Nie pomogą diety cud

Niestety, drogie panie, nie pomogą nam żadne cudowne diety. Aby zachować, lub przywrócić, zgrabną sylwetkę trzeba po prostu ograniczyć jedzenie i pokochać ruch. Takie właśnie wnioski można było wyciągnąć po spotkaniu w Klubie Kwadransowych Grubasów, którego gośćmi byli dwaj lekarze, Paweł Domański i Igor Wójciak.

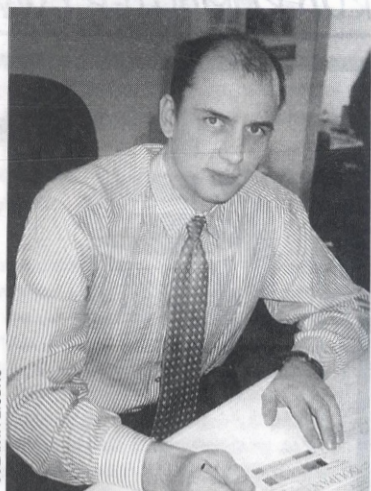
Każda okazja do zwiększenia aktywności fizycznej powinna być wykorzystana. Wyśitek ma być umiarkowany, ale systematyczny. – Nie jest konieczne uprawianie sportu, powinniśmy częściej spacerować, zamiast jeździć samochodem do najbliższego sklepu, wysiadać jeden przystanek autobusowy wcześniej, chodzić po schodach zamiast jeździć windą – brzmiały praktyczne rady.

Pożywienie powinno być zrównoważone, należy unikać wprowadzania okresów niedoborów pokarmowych. Ważne jest, aby urozmaicać swoje posiłki owocami i warzywami, ograniczać jedzenie słonych przekąsek, słodczy, dań typu fast-food, tłustych sosów, potraw wysokotłuszczowych. Można zastąpić śmietaną jogurtem, spożywać więcej ryb, drobiu, chude sery. Ważne, aby nie jeść między posiłkami, ani w godzinach wieczornych. – Wszystkie diety naprzemiennie, bogatobiałkowe, ubogo- czy bogatotłuszczowe zwykle nie mają realnej wartości, a mogą być niebezpieczne przez zachwianie równowagi żywieniowej. Podobnie „cudowne diety” typu

kapuściana, z anansem, czy grejfrutem – są tylko udawką ludzi otyłych, niesmaczne i z reguły bezwartościowe – rozwiewał złudzenia doktor Domański. Okazuje się, że także całkowite głodówki nie są zalecaną metodą leczenia otyłości.

Gdy sama dieta nie wystarcza, można spróbować leczenia farmakologicznego. Powinno być ono prowadzone pod kontrolą lekarską. W aptece jest wiele leków dostępnych bez recepty, są one często zażywane, ale mogą być nieskuteczne albo wręcz niebezpieczne. Także różne mieszanki ziołowe często nie przynoszą rezultatów, a czasami mogą doprowadzić do niebezpiecznych powikłań. – Dysponujemy dwoma lekami w leczeniu otyłości – wyjaśniał lekarz. – Jeden z nich działa na ośrodek łaknienia w mózgu i powoduje, że nie czujemy głodu, a drugi hamuje wchłanianie tłuszczów.

Po prelekcji doktor Igor Wójciak przeprowadzał chętnym pomiary poziomu cukru, ilości tkanki tłuszczowej i BMI (wskaznika masy ciała), a także udzielał porad dietetycznych.



Przy pomocy specjalnej tabeli doktor Paweł Domański określa BMI, czyli współczynnik wzrostu do wagi, informujący o tym, czy osoba ma wagę prawidłową, nadwagę lub otyłość.

– Liczba przybyłych na spotkanie osób świadczy, że tego typu prelekcje połączone z poradnictwem są bardzo potrzebne – zauważyła Aleksandra Tabisz, prezesa sanockiego Klubu Kwadransowych Grubasów. – Bardzo dziękujemy obu lekarzom, że zechcieli skorzystać z naszego zaproszenia; pan doktor Domański nie był zresztą u nas po raz pierwszy. Zapraszamy serdecznie do naszego klubu, zarówno panie, jak i panów. Trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki, odbywają się zajęcia ruchowe. Jedną grupą spotyka się w Przedszkolu nr 3 na Błoniach o 18.00, a drugą w Szkole nr 3 na Posadzku o 19.30. Więcej informacji można uzyskać pod numerem (0601) 79-29-29. (jz)

Oplątkowo w uczelni

W kameralnej atmosferze w poniedziałek (17 bm.) zgromadzonych studentów i wykładowców na uroczystym spotkaniu oplątkowym powitał prof. Jan Skoczyński, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. W swoim przemówieniu, oprócz życzeń, nawiązał także do idei powstania placówki. W części artystycznej zaprezentował się chór uczelniany *Elżbiety Przystasz*, wspomagany przez uczniów szkoły muzycznej. Dodatkowo wystąpił także chór *Marianny Jary*, prezentując różny repertuar słowiańskich kołęd i pastorałek, wzbudzając tym spory aplauz publiczności. Występ obydwu grup chóralnych przedzieliło łamanie się oplątkiem.



Doktor hab. Jan Skoczyński podczas składania życzeń studentom

Rewelacyjnie spisali się młodzi sanoccy akordeoniści podczas X Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Akordeonowej, który odbył się (13-16 bm.) w Przemyślu. W bardzo mocnej konkurencji 150 uczestników, reprezentujących 7 krajów (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, Słowacja, Chorwacja i Polska), cała czwórka startujących sanoczan znalazła się w gronie laureatów, uzyskując bardzo wysokie oceny (od 5,1 do 5,4 w skali 1-6) i uznanie jury.

Akordeoniści rozstawiają Sanok

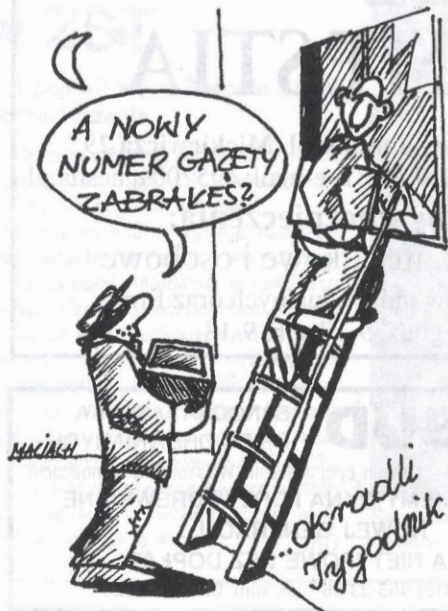
Sukces goni sukces

W kategorii do lat 12 zwyciężył Maciej Janowicz, dla którego dwie trzynastki (trzynastego grudnia wylosował trzynasty numer startowy) okazały się nader szczęśliwe. Kroku dotrzymał mu starszy kolega z ekipy – Grzegorz Mischyszyn, który w kategorii do lat 15 również wywalczył I miejsce. Warto przy tym podkreślić, że był on jednym z najmłodszych jej uczestników, ma bowiem dopiero 13 lat. Jeśli dodać do tego II miejsce Piotra Dyla w kategorii do lat 10 oraz IV lokatę Macieja Kałamuckiego wśród najstarszych uczniów, nic dziwnego, że sanocka szkoła okazała się bezkonkurencyjna wśród wszystkich biorących udział w imprezie, podobnie jak Andrzej Smolik wśród pedagogów (cała czwórka to jego uczniowie!).

W trakcie uroczystego koncertu na Zamku Kazimierzowskim, do którego organizatorzy festiwalu zaprosili zwycięzców wszystkich siedmiu kategorii (były jeszcze zespoły kameralne, zespoły rozrywkowe i studenci), laureatom wręczono pamiątkowe medalliony, symbolizujące złote medale. Otrzymali je również Maciej Janowicz i Grzegorz Mischyszyn, których sukcesy są 50. i 51. z kolei zwycięstwem sanockich uczniów w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach. Gratulując szkole tak znakomitych osiągnięć, rozstawiających Sanok daleko poza granicami kraju, wypada tylko życzyć, aby ta wspaniała passa, która rozpoczęła się przed 10 laty, trwała nadal.

oprac. /jot/

STYCZEŃ



LUTY



MARZEC



Wspomnienie o Adamie Didurze w 128 rocznicę urodzin

„Śpiewajcie dalej, nie przerywajcie...”

W wigilijną noc śpiewamy kolędy, słuchamy kolęd, niektórzy, myślę, także słuchają muzyki poważnej. Warto przypomnieć sobie, że w taką noc 24 grudnia 1873 r. przyszedł na świat nasz wielki rodak, światowej miary artysta – Adam Didur. Nie zamierzam przytaczać w tym momencie wydarzeń z jego życia w encyklopedyczny sposób. Chciałabym jednak przywołać kilka szczegółów z biografii, ciekawostek, które uczynią nam tę postać bardziej bliską.

Adam Didur urodził się w leśniczówce majątku Sękowa Wola. Matką Adama była panna Wincenta Jasińska córka Józefa Jasińskiego – leśniczego z Sękowej Woli – szlachcianka, prawnuczka właścicielki Wieliczki – Barbary Potockiej. Był naturalnym synem właściciela majątku Sękowa Wola – Jakuba Brochwicz-Wiktora. Po trzech latach od urodzenia Adama Wincenta została żoną wiejskiego nauczyciela i równocześnie miejscowego organisty Antoniego Didura, a ślub odbył się w Nowotarciu w 1876 r. Adam stał się Adamem Didurem w dniu swojego chrztu, tj. 1 stycznia 1885 r. w wieku 11 lat, a chrzest miał miejsce w kościele parafialnym w Stryju.

Pierwsze etapy kształcenia to ukończenie gimnazjum, nauka w Seminarium Nauczycielskim we Lwowie, udział w chórze studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza. Utrzymywał się z korepetycji oraz niewielkiej pensji urzędnika pocztowego.

We Lwowie przyszedł śpiewak przyżył pierwszy przełomowy moment. Sprawili to kontakt z profesorem Walerym Wysockim – solistą mediolańskiej La Scali i nauczycielem wokalistyki. Profesor zainteresował się Didurem z racji niezwykłych cech jego głosu. Zachęcał on Adama do wyjazdu do Mediolanu na dalszą naukę. W realizacji tego zamiaru przeszkodą były problemy finansowe. Mecenasek Adama stał się pewien lwowski meloman, urzędnik pocztowy, śpiewak chóru „Lutnia”.

Niełatwe były także warunki edukacji w Mediolanie. Píše o tym w swojej książce Waclaw Panek: „Ciężko było Kruszelnickiej (śpiewaczka operowa), gdy wraz z Adamem Didurem i Mikołajem Lewickim wyjechała na studia do Włoch. W trójkę mieli jeden ciepły, wytarty kożuch, którym dzielili się w Mediolanie. Gdy był mróz, tylko jedno z nich mogło wychodzić z domu. Mieszkała w małym, tanim pokoiku z kamienną posadzką. Kruszelnicka sypiała za kotarą z prześcieradła, a na noc dostawała tenże kożuch, aby nie zmarznąć. Prawdziwa cyganeria...”

Didur zadebiutował jako śpiewak na scenie operowej w miasteczku Pinerolo koło Turynu w roku 1894, występując w operze Verdiego „Moc przeznaczenia”. Tutaj także w grupie objazdowej artystów poznał swoją przyszłą żonę Meksykanke Angelę Arando Arellano.

Kariera śpiewacza Adama Didura wiąże się z największymi scenami operowymi świata. W 1895 r. wystąpił w mediolańskiej La Scali wykonując IX Symfonię Beethovena. Didur był związany z La Scalą, gdy dyrektorem teatru był meloman, inżynier Gintio Gatti-Casazze. Obaj panowie współpracowali ze sobą przez 25 lat.

Kiedy w 1908 r. Amerykanie zaproponowali Gintio Gatti dyrekcję Metropolitan Opery, wówczas zabrał on ze sobą do Nowego Jorku trójkę artystów, wśród nich był bas – Adam Didur.



Adam Didur, znakomity bas, pochodził z Ziemi Sanockiej.

Po sukcesach w La Scali, Aleksandrii i Rzymie 1 października Didur zadebiutował na scenie teatru Wielkiego w Warszawie w roli Marcela w operze Meyerbeera „Hugenoci”. W ciągu 4 sezonów Didur wystąpił w 30 operach. W tym samym czasie wyjeżdżał na występy do Ameryki Południowej i różnych krajów europejskich.

W biografii Didura ważną rolę odegrała jego żona, która sporo czasu poświęcała wychowaniu 3 córek, rezygnując z kariery artystycznej. Żona Didura znana była z bujnego temperamentu zazdrośnicy. Świetne były jej partie operowe, nacechowane zazdrością, np. rola Amneris w „Aidzie” Verdiego. Biografowie Didura piszą o znanym wydarzeniu, w którym zazdrośna Anna zemdliła się na rywalce Linie Cavalleri – solistce włoskiej. W czasie wizyty u Liny, pod jej nieobecność, Anna dokonała spustoszenia w salonie. Z relacji córki Anny dowiadujemy się: „Służąca została nas w salonie. Ledwie jednak zamknęła za sobą drzwi, mama z furją zaczęła niszczyć wszystko, co wpadło jej w ręce. Rozbijała wazy, tłukła szkła...”. Efektem tych wyczynów Anny była reakcja Liny, która powiedziała Adamowi „skoro masz zwiariowaną żonę, to nie chcę cię więcej znać”.

Występując w metropoliach, Didur nie zapomniał o swoich rodzinnych stronach. Pomiędzy występami w Manhattan Operze a Metropolitan Operze wakacje spędzał w Galicji. Waclaw Panek pisze o tym w swojej książce: „Przybyły z „wielkiego świata” słynny śpiewak był ozdobą każdego towarzystwa, natomiast panowie starali się dogodzić mu ulubionymi pierogami z kwaśnym mlekiem. Urokiwy Adam grywał zaś namiętnie w tzw. krótkiego czyli bakarata w obu lwowskich kasynach”.

O ulubionym kwaśnym mleku z kraszonymi ziemniakami wspominała także wielokrotnie córka Didura – Mary. Skoro mowa o hazardzie, Didur traktował grę w karty jako hobby. Inną pasją artysty były samochody. Był zapalonym automobilistą i u szczytu kariery co roku kupował sobie nowy samochód.

Didur występował także w słynnej londyńskiej operze Covent Garden. Z tym okresem wiąże się romans artysty z Polką, występującą pod pseudonimem Rosa Raisa, o której biografowie piszą: „piękna brunetka o wielkich, intrygujących oczach, pełna wewnętrznej energii i temperamentu, wpadła w oko przystojnemu blondynowi spod Sanoka”.

W karierze śpiewacza Didura pojawiło się kilka wydarzeń znaczących z punktu widzenia muzyki z literaturą. Wiek XX rozpoczął się w życiu Adama wielkim sukcesem artystycznym w kantacie „Widma” Stanisława Moniuszki. Utwór był oparty na „Il cz. Dziadów” Mickiewicza, a Didur zagrał w nim Upiora. W recenzji zamieszczonej w biografii W. Panka czytamy: „A oto upiór dziedzica, szarpany przez kruki okrutnie, ginący z głodu i pragnienia. Scena oddana z siłą wprost przerażającą”.

Niedługo po premierze „Widm” Didur wystąpił w czteroaktowej komedii muzycznej „Mazepa” opartej na dramacie Juliusza Słowackiego.

Natomiast w r. 1911 w sali Manhattan Opera House odbyła się premiera opery „Quo vadis” w reżyserii Adama Didura.

Adam Didur zmarł nagle na atak serca 7 stycznia 1946 r. Stało się to w czasie zajęć w szkole muzycznej w Katowicach. Uczniowie Didura opowiadali, że wypowiedział do nich słowa „śpiewajcie dalej, nie przerywajcie...” i wyszedł z klasy, by odpocząć w pokoju nauczycielskim. Słowa te zostały potraktowane przez uczniów i przyjaciół Didura jako symboliczny testament. Testament „basa wszechczasów” wypełnia się po dzień dzisiejszy, Sanok z „Didurowskimi festiwalami” ma tu także swój udział.

D.O.

(Wspomnienie opracowane na podstawie książki Waclawa Panka „Kariery i legendy” Warszawa 1989 r.)

KWIECIEŃ

- Karol Cwiakła zajął I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym we Francji, w kategorii *Debutant II*
- do składu Komisji Rewizyjnej RM, w miejsce odwołanego Andrzeja Robla, radni wybrali Józefa Korneckiego
- ratownicy GOPR przez kilkanaście godzin poszukiwali w bieszczadzkich lasach 19-lataka z Karlikowa, który się zagubił – akcja zakończyła się pomyślnie
- uczniowie ZST znaleźli się w gronie laureatów XVI Ogólnopolskiego Konkursu na pracę z Fizyki Częstek Elementarnych, który odbył się w Katowicach
- w Zagórzcu otwarto Środowiskowy Dom Pomocy, przeznaczony dla osób z zaburzeniami psychicznymi
- Rada Ministrów podjęła decyzję o utworzeniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku
- z funkcji dyrektora SZGNiG odwołano Benedykta Oleksego, zastąpił go Waldemar Wójcik, kierownik Ośrodka Kopalni w Przemysłu
- w XIII Międzynarodowych Spotkaniach Gitarowych Sanok 2001 uczestniczyło 94 wykonawców z 8 krajów – świetnie wypadli sanocjanin, zdobywając kilka nagród i wyróżnień
- Jacek Wasilewski z I LO zajął IX miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Współczesnym Izraelu

MAJ

- konkurs na redaktora naczelnego „TS” – wygrał Czesław Skrobała z Krosna, dziennikarz *Super Nowości*
- ekipa ZST zwyciężyła w wojewódzkim finale Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motorycznego
- dr hab. Jan Skoczyński został rektorem sanockiej PWSZ
- doszło do kolejnego napadu na jedną z sanockich hurtowni, łupem złodziej padł alkohol, papierosy i kawa o łącznej wartości ponad 15.000 złotych
- Klaudia Domańska i Ewelina Kozłowska z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej znalazły się w gronie laureatów IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego *Strofy o ojczyźnie*
- Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała *Dni Harasymowicza*
- na Krośnieńskich Targach Euroregionalnych KONTAKT wyróżniono *Maślanek owocową z truskawką OSM*, a w ogólnopolskim konkursie *Agro Polska – jogurt Arabella i Bio-jogurt owocowy 0%*
- uczniowie Gimnazjum nr 2 zwyciężyli w I Powiatowym Turnieju Komputerowym
- Katarzyna Czerwińska z I LO zajęła III miejsce w finale centralnym Olimpiady Biologicznej

CZERWIEC

- zdobywcą głównej nagrody – fiata seicento – w letniej edycji konkursu PSS Społem okazał się mieszkaniec Sanoka
- nagrody Miasta Sanoka za 2000 rok otrzymali: Edward Zajac, Maria Milecka, Franciszek Oberc, Zbigniew Koziarz i Tadeusz Ortyl
- podczas Międzynarodowych Targów Gdańskich *Mleczna Rewia* wyróżniono jogurt *Arabella* i ser twarogowy OSM
- MDK zorganizował V Międzypowiatowy Przegląd Piosenki Przedszkolnej
- przez 7 dni mieszkańcy grodu Grzegorz wesoło bawili się na licznych koncertach, festynach i zawodach sportowych, zorganizowanych w ramach Dni Sanoka
- regionalny konkurs promocyjny: tytuł Firmy Roku Ziemi Sanockiej zdobył TECHNO-DREW, Produktem Roku został wyczynowy kajak Tom-Plast-u, a Człowiekiem Roku – Wiesław Kijowski, prezes RIG-u
- Lesko uzyskało status miasta powiatowego, mieszkańcy uczcili to szampańską zabawą na ulicach miasta
- gitarzysta Łukasz Oleszek został głównym laureatem Festiwalu Ivana Ballu na Słowacji, III miejsce zajęła Emilia Szeruga
- w wyniku konkursu, stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SP ZOZ powierzono Bogusławowi Bończakowi
- uczniowie I LO odnieśli duży sukces w XIV Ogólnopolskim Konkursie Literackim (kategoria: esej literacki) – I miejsce zajął Paweł Konieczny a III – Iwona Łucka
- podczas IV Mistrzostw Polski w Tabliczce Mnożenia drużyna SP-2 zajęła III miejsce w kraju!
- Miłosz Kuna zwyciężył w Olimpiadzie Centralnej Centrum Treningowego Województwa 2001 w Szczecinie, zdobywając złoty medal w kategorii szkół podstawowych

Koncert muzyki i młodości

Prawdziwą uczcą dla melomanów okazał się niedzielny koncert *Z muzyką przez wieki*, w którym obok solistów i zespołów PSM I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku wystąpili soliści ze Szkoły Talentów im. Salomei Kruszelnickiej we Lwowie – laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych.

Wirtuozeria i profesjonalizm, z jakim młodzi (8-, 10-, 13- i 17-letni) wykonawcy z Ukrainy zaprezentowali się na SDK-owskiej scenie, wzbudził podziw i aplauz publiczności. Goście zadali również o polskie akcenty w swoim bogatym i różnorodnym repertuarze, wykonując utwory Fryderyka Chopina i Henryka Wieniawskiego. Wiele wzmruszeń dostarczyła młodzieńka, zaledwie 8-letnia pianistka, która obok muzyki Chopina przygotowała także polską kolędę. Gorąco fetowano również 10-letnią skrzypaczkę – jej wdzięk i prawdziwe mistrzostwo, z jakim wykonała m.in. słynnego *Czardasza Montiego*, wywołały prawdziwą burzę oklasków.

Ten niezwykle udany koncert poprowadziła Iwona Bodziak, która była również jego organizatorką (przy współudziale Rady Miasta Sanoka, Starostwa Powiatowego, dyrekcji PSM oraz SDK). Swojej radości i zadowolenia z wizyty w Sanoku nie kryli też lwowscy goście, dla których – dzięki hojności sanockich darczyńców – udało się przygotować miłe świąteczne upominki.

– *Bardzo dziękuję za pomoc i serce tym wszystkim, którzy wsparli organizację koncertu. Mam nadzieję, że zapoczątkuje on stałą współpracę i wymianę kulturalną między Sanokiem i Lwowem – powiedziała Iwona Bodziak.*

/ib, jot/

KWIECIEŃ



MAJ



CZERWIEC



Galopem przez „TS”

czyli o czym pisaliśmy w 2001 roku

LIPIEC

- we Lwowie Jan Paweł II wyniósł na ołtarze, pochodzącego z Sanoka, ks. Zygmunta Gorazdowskiego, w uroczystościach beatyfikacyjnych wzięła udział liczna grupa sanockich pielgrzymów
- dwudniowy kabaret *Wyjędz w Bieszczady* sprowadził do grodu Grzegorza najlepszych polskich artystów kabaretowych, sala SDK-u pękała w szwach, a widzowie płakali ze śmiechu
- w rankingu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Sanok, jako jedno z nielicznych miast na Podkarpaciu, znalazł się w grupie miast atrakcyjnych dla inwestorów
- miejski szpital wzbogacił się o nowoczesny aparat rentgenowski
- w mieście wprowadzony został nowy system wywozu śmieci
- Śmigł dostąpił zaszczytu prezentacji w Pałacu Prezydenckim
- odbył się Festiwal Filmowy, zorganizowany przez Gutek Film i SDK, w ciągu 12 dni w 4 kinach wyświetlono prawie 200 filmów, które obejrzało prawie 40 tysięcy widzów!

SIERPIEŃ

- w skansenie odbył się XIX Międzynarodowy Festiwal Pieśni i Muzyki Młodych *Eurofolk na Pograniczu*
- Polskę znów nawiedziła powódź, w naszym regionie najbardziej ucierpieli mieszkańcy Komańcza i Rzepedzi, gdzie zalanych zostało 39 budynków mieszkalnych i 55 gospodarczych, straty sięgnęły 2 milionów złotych
- sanoczanin bardzo ofiarnie włączył się w akcję pomocy dla powodziarzy, zorganizowane przez PKPS, PCK i oo. franciszkanów
- wartość zebranych darów wyniosła kilkadziesiąt tysięcy złotych, pomagali również rolnicy z gminy Sanok, którzy przekazali zboże, siano i słomę
- w Art Clubie doszło do zbiorowego gwałtu na 18-letniej dziewczynie, wśród trzech podejrzanych, których tymczasowo aresztowano, znalazł się syn sanockiego prokuratora
- skansen wzbogacił się o liczącą 3 km sieć przeciwpożarową oraz zadanie nad częścią widowni
- w Sanoku odbyły się wojewódzkie uroczystości związane ze świętem płonów, sanocki park etnograficzny gościł 95 grup dożynkowych z 19 podkarpackich powiatów
- w wyniku konkursu nowym dyrektorem Zespołu Szkół Ekonomicznych została Maria Pospolita z Lublina

WRZESIEŃ

- w Bykowcach poświęcono nowy grobowiec żołnierzy września 1939 roku, uroczystość połączona była z obchodami 62. rocznicy napadci Niemiec hitlerowskich na Polskę
- Sanok zajął III miejsce w Turnieju 5 Miast o Złoty Kufel, w którym o palmę pierwszeństwa rywalizował z Leżajskiem, Niskiem, Jastem i Jarosławiem
- miasto opanowały egipskie ciemności, władze podjęły drastyczną decyzję o wyłączeniu oświetlenia ulic od godz. 24.00 – powód: nieprzekazanie środków na ten cel z Urzędu Wojewódzkiego
- nasz region wzbogacił się o nowe połączenie kolejowe, trasa Koszyce – Sanok wydłużona została do Rzeszowa
- Podkarpacki Bank Spółdzielczy obchodził 130. rocznicę swego istnienia
- w Lisznej utworzono pierwszą na Podkarpaciu niepubliczną szkołę podstawową, prowadzącą klasy 0-III
- gmina Bukowsko podpisała partnerską umowę ze słowacką Topolovką
- atak terrorystów na World Trade Center poraził wszystkich, również w Sanoku
- z okazji 10-lecia Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta Wanda Wojtuszczyńska, prezes sanockiego koła, otrzymała najwyższe papieskie odznaczenie przyznawane osobom świeckim – medal *Pro Ecclesia et Pontifice* (za Kościół i Ojca Świętego)
- w wyniku wyborów parlamentarnych w ławach sejmowych zasiadło dwóch sanoczan: Marian Kawa (SLD) i Ryszard Kędra (Liga Polskich Rodzin)



Jak powstają bombki?

Surowcem do ich produkcji są długie szklane rurki o różnej grubości. Im większy mają przekrój, tym bardziej można je rozciągnąć. Wydmuchane z nich kule osiągają nawet kilkanaście centymetrów średnicy. Produkcja odbywa się ręcznie i przypomina manufakturę. Jeden koniec rurki rozgrzewa się nad palnikiem. Pod wpływem wysokiej temperatury szkło topi się, zmieniając w ciągliwą, plastyczną masę. Wdmuchiwanie z drugiej strony powietrze powoduje jej wybrzuszenie. Proces ten wymaga sporych umiejętności i doświadczenia od dmuchacza. Od jego wyczucia zależy bowiem, czy kula będzie miała regularny kształt i właściwą grubość. Nie powinna być ani za gruba, ani zbyt cienka. W taki sposób powstają bombki kuliste lub owalne. Inne – szyszki, mikołaje, serduszka, rybki – wymagają już specjalnych form odlewniczych. Szklane korpusy – wydmuchane bądź odlane – zupełnie nie przypominają jeszcze bombek. Bezbarwne i przezroczyste, zakończone sterzącym szklanym kikutem, są dopiero zalążkiem tych cudniek, które tak strojnie zdobią choinkowe drzewka.

Zanim nas oczarują swoją urodą, muszą zostać posrebrzone od środka. Szklany korpus z odmierzoną przez dozownik porcją azotanu srebra, zanurza się w ciepłej wodzie, po czym potrząsa kilkakrotnie, aby substancja równomiernie pokryła całą powierzchnię. Kolejnym etapem jest kąpiel w kadzi z farbą, gdzie bombki otrzymują swoją kolorystyczną powłokę. Potem, nasadzone na długie bolce, przechodzą przez ciepły tunel o temperaturze około 32 stopni, w którym się suszą. Dla jednorodnych jest to właściwie koniec technologicznej podróży. Po obcięciu szklanego kikuta i nałożeniu zaczepki, wędrują do wyłożonych bibułką pudełek. Pozostałe trafiają w ręce malarek, które zręcznymi pociągnięciami pędzeli wyczarowują na nich przepiękne wzory.

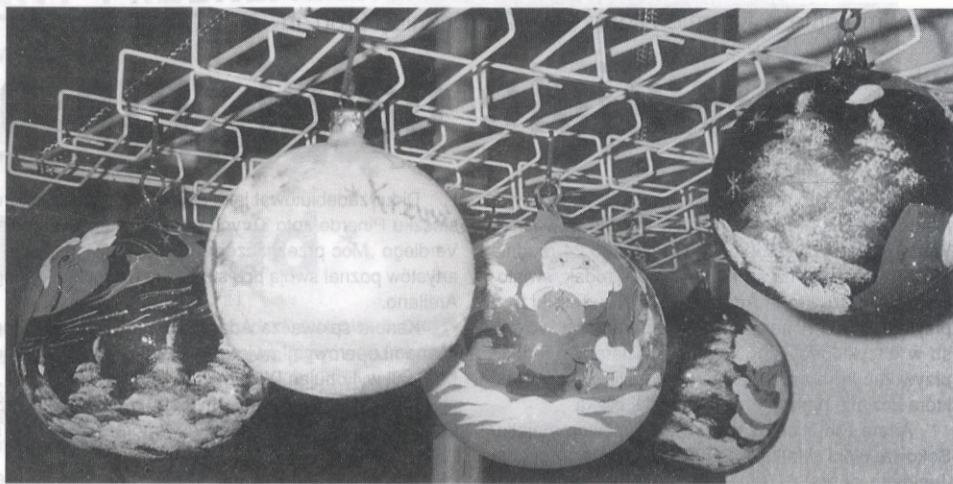


Wykonanie malunku na jednej bombce zabiera średnio około 30-40 minut, przy bardziej skomplikowanych wzorach trwa znacznie dłużej, nawet i kilka godzin.

Od szopek po króliczka

Najczęściej wzory czerpane są z katalogów, w których – co zrozumiałe – dominują motywy świąteczne: szopki, dzwonki, aniołki, choinki, mikołaje. Nie brak jednak też innych – domków, bałwanów, pejzazy, kwiatów, a nawet bohaterów dziecięcych bajek. Wszystko bowiem zależy od upodobań i życzeń odbiorców. Również indywidualnych, bowiem od tego roku firma wprowadzi-

WYLOTNE I KRUCHE



Takie szklane cudnieka z osobistą dedykacją na pewno ucieszą każdego obdarowanego.

Z szopką, mikołajem i ...króliczkiem

Matowe lub świecące, jednobarwne bądź pomalowane w różnokolorowe wzory. Najczęściej okrągłe, choć nie brak i bardziej finezyjnych kształtów – serduszek, szyszek, mikołajów, bałwanów, domków, sarenek. Kruche i delikatne, niemal bez wyjątku zachwycają swą urodą. Bez nich trudno dziś nawet wyobrazić sobie świąteczną choinkę. Zwane bombkami lub bałkami, mają jedną cechę wspólną – zrobione są z cieniutkiego szkła.

ła możliwość składania i takich zamówień. Można więc nie tylko zażyczyć sobie bombkę z określonym obrazkiem, ale i z dedykacją.

– Wzory są naprawdę przeróżne. Robi się je pod konkretne zamówienia. Najwięcej jest takich związanych ze świętami, ale malowałam już na bałkach i duszka Kacpra, i Myszkę Miki, a nawet króliczka Playboya – opowiada z uśmiechem pani Alicja, od 12 lat pracująca w zakładzie ozdób choinkowych w Miejscu Piastowym. – Tego ostatniego zażyczył sobie pan, który chciał zrobić prezent koleźce na imieniny. Obok króliczka była też dedykacja: „Wiesiu, nie bądź bańka i nie pękaj – żyj wesoło!” – dodaje z uśmiechem moja rozmówczyni. Obdarowany tak oryginalnym prezentem solenizant niewątpliwie miał powody do radości.

Nieobca będzie ona zapewne i przeoryszy podkrośnieńskiego klasztoru, dla której siostry zamówiły komplet 25 dużych bombek ze Świętą Rodziną i bożonarodzeniową dedykacją: „Dla najprzewielebniejszej Matki...” Napis jest co prawda tak długi, że niełatwo będzie go zmieścić, ale czego nie robi się, aby zadowolić klientów. A tych nie brakuje – pomysł na bombkę z dedykacją okazał się strzałem w dziesiątkę. Tym bardziej że cena usługi nie jest wygórowana – wszystko razem kosztuje około 10-15 złotych. Można zrobić niedrogi i bardzo oryginalny prezent nie tylko komuś, ale i sobie. „Wesołych świąt, Kasiu!” widnieje na bombce z choinką, obok – Mikołaj z reniferami i napisem: „Boże Narodzenie 2001 – Jola, Maciek i Mateuszek”. Chętnych jest tak dużo, że malarkom trudno nadażyć z realizacją zamówień. Te ostatnie będą gotowe tuż przed samą Wigilią.

Moda się zmienia, brokat zostaje

Ile czasu zabiera pomalowanie jednej bombki? Zależy to oczywiście od wzoru, ale średnio potrzeba na to około 30-40 minut. Są jednak i tak skomplikowane wzory, których wykonanie zabiera aż kilka godzin. Mimo że do malowania używa się farb akrylowych, które szybko schną.

Świat ozdób choinkowych, jak każdy inny, poddaje się trendom mody. Kilka lat wstecz dużym zainteresowaniem cieszyły się bombki błyszczące i kolorowe. Dziś odwrotnie – większe wzięcie mają u klientów matowe i jednobarwne. Najmodniejsze są złote, szafirowe i czerwone. Te błyszczące były łatwiejsze w produkcji, do matowych trzeba używać farb wymagających lepszej wentylacji, ale na tych ostatnich znacznie łatwiej z kolei się maluje. Z podziwem przyglądam się, jak pani Ala sprawnie wykańcza ostatnie bombki dla sióstr. Nakreślony ciepłymi kolorami obrazek pięknie kontrastuje z szafirowym matowym tłem. Tym piękniej, że wszystkie kontury skrzą się złotym brokatem. Siłą rzeczy malarka obsypana jest nim od stóp po czubek głowy.

– Kiedyś z tego powodu przeżyłam zabawna historię. Na przystanku autobusowym spotkałam dwie obce panie. Jedna z nich bardzo mocno mi się przyglądała. Nie chciała być niegrzeczna, więc co jakiś czas odwracała głowę, ale i tak czułam, że mi się przygląda. Nie wiedziałam, o co chodzi. Ona na mnie łyp okiem, więc ja na nią. I tak się sobie przypatrywałyśmy. Panie usiadły przede mną i wtedy usłyszałam, jak ta, która mi się przyglądała, mówi do swej znajomej: „Widziałas, jaka teraz moda? Teraz już całe się świecą!” Nie mogłam opanować śmiechu. Śmiałam się po przyjeździe do domu i na drugi dzień w pracy. Do dziś na wspomnienie tamtej historii trzęsie mi się brzuch – wspomina z rozbawieniem pani Ala. – Tak to już jest. U mnie w domu nawet pies jest cały w brokacie! Mamy na okrągło sylwestra, przez cały rok, bo produkcja zaczyna się już w lutym – dodaje wyjaśniająco.

Warto dodać, że malowane przez nią i jej koleżanki bombki znajdują uznanie nie tylko u rodzimych odbiorców. Większość produkcji zakładu kierowana jest na eksport, głównie do USA i Niemiec, gdzie polskie bombki mają bardzo dobrą markę i cieszą się dużym wzięciem. Może i nasze drzewko ozdobione jest tymi, które wywodzą się z Miejsca Piastowego?

Joanna Kozimor

LIPIEC



SIERPIEŃ



WRZESIEŃ



Jest taki dom w Sanoku. Otoczony ogrodem, który stał się oczkiem w głowie gospodarzy. W domu tym mieszka rodzina Patałów, tradycyjna, ciepło i życzliwie przyjmująca znajomych oraz obcych. O niej ten tekst grudniowy, przedświąteczny, wigilijny

Opowieść grudniowa

W stołowym pokoju, umeblowanym sprzętami z minionej epoki, gospodarze: Ludmiła i Kazimierz Patałowie. Za oknami białe puch utulił drzewa i krzewy rosnące w przydomowym ogrodzie, chlubie pani domu. W konkursie zorganizowanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego pod nazwą „Stroić Polskę po polsku” pani Ludmiła za swój ogród została uhonorowana złotym medalem.

Niewiele w grodzie Grzegorza takich domów. Miejsce tych tradycyjnych zajęty blokowiska. Za mało tradycyjnych rodzin, w których dzieje rodów i miasta przekazuje się z pokolenia na pokolenie. A przecież w przeszło czterdziestotysięcznym mieście żyje jeszcze sporo sanoczan. Tych z dziada pradziada. Sęk w tym, że zapatrzeni w minioną epokę, coraz bardziej nie mogą pogodzić się ze współczesnością, zamknęli się w czterech ścianach i śnią o czasach, kiedy normy zachowania określał kodeks honorowy Boziewicza.

Rozmowy o dawnym Sanoku, o mieszczaństwie, znanych i cenionych obywatelach królewskiego grodu. Zwierzeniem sprzyja zimowa aura, przypominająca dawny śnieżny i mroźny grudzień, miesiąc, w którym święty Mikołaj przyjeżdżał z reguły na saniach, wioząc paczki z prezentami.

Albumy ze zdjęciami. Tymi najnowszymi, wykonanymi przez Dorotę Gwarę w ogrodzie pełnym roślin i kwiatów. – Te zdjęcia zostały pokazane na zeszlortycznej wystawie w „Puchatku” – informuje gospodyni. Na fotografiach szesnastoletni ogród. Okazuje się, że na tak niewielkiej powierzchni, jeżeli ma się duszę i kocha rośliny, można stworzyć prawdziwe cuda. – Każdego dnia, poza zimą, w naszym ogrodzie zjawia się ktoś, kto chciałby zobaczyć, na czym polega fenomen przydomowego kwietnika – mówi pani Ludmiła.

– Albo czterdzieścioro dzieci z przedszkola, dla których szykujemy torbę cukierków. Przychodzą, bo albo szukają pierwszych oznak wiosny lub zwiastunów jesieni – dodaje mąż gospodyni.

Ostatnio ogród Patałów upodobał sobie państwo młodzi. Tuż po ślubie przyjeżdżają tu, aby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia. Kiedyś dopiero co zaślubione sanockie pary fotografowały się na przykład w podworskim parku w Woli Sękowej, często w skansenie Muzeum Budownictwa Ludowego. Teraz, od kilku lat, młodożeńcy upodobał sobie ogród przy ulicy Białogórskiej.

Skąd ogród z egzotycznymi roślinami, które na zimę przenosi się do pokoju myśliwskiego? Skąd w ogrodzie akcesoria gospodarskie pamiętające piękny wiek dziewiętnasty? Skąd wreszcie kryta strzechą altana, wyróżniona pierwszą nagrodą w konkursie zorganizowanym przez miesięcznik „Kwietnik”?

Na te pytania, cisnące się na usta, pani domu ma jedną odpowiedź. – Ten ogród jest wspomnieniem mojego beztróskiego dzieciństwa. Dlatego właśnie tu starałam się przenieść to wszystko, łącznie z atmosferą, pięknem i miłością rodzinnego domu – wyznaje.

I teraz już jasne, skąd wzięły się w domu przepięknie, haftowane w stylu haczykowym, poszewki na poduszkach.

Z dawnego krajobrazu przeniesione zostało również niewielkie oczko wodne, w którym pływa karaś. A szarobury, o wspaniałych czystych zielonych oczach kot Morus, ufny i przyjacielski, dający się pogłaskać nieznanemu, także ma przypominać innego buraska, łowiącego niegdyś myszy w rodzinnym domu pani Ludmiły.

Wspomnienia z Haczowa, miejscowości podbrzozowskiej. Niemająca sobie równych w Europie drewniana świątynia gotycka, monumentalny park, teraz zdewastowany, i resztki zabytkowego dworu, który nadal czeka na generalny remont. A ponadto kwitnące łąki na brzegach szybko toczącego wody Wistoka i lasy, jak okiem sięgnąć, jeszcze gęste w tej części Pogorza Dynowskiego.

Pan Kazimierz, niegdysiejszy żołnierz Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, więzień NKWD i UB, od kilku dziesięcioleci zapalony myśliwy, kocha kwiaty i wytrwale sekunduje żonie w jej przedsięwzięciach, mających na celu upiększenie tych kilkunastu przydomowych arów.

– Między nami jest pełna harmonia. Mąż lubi kwiaty, a ja kibicuję mu podczas wyjazdów na polowania – zwierza się pani Ludmiła.

Otwarty dom, jaki prowadzą Patałowie, przyciąga jak magnes. „Musisz założyć księgę pamiątkową”, stwierdziła swego czasu zaprzyjaźniona z sanoczanami Wanda Wesolkin z Rzepedzi, nieprofesjonalna artystka malarka.

I taka księga jest. Z wpisami osób przypadkowych i znanych nie tylko w Sanoku. Ostatnio wpisał się profesor Jan Skoczniński, rektor nowo powstałej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku oraz Janusz Szuber, jeden z czołowych poetów w kraju.

W olbrzymich pokojach, usytuowanych w amfiladzie, atmosfera ciepła i życzliwości. Takie jest też pierwsze wrażenie, gdy wchodzi się do tego domu wyposażonego w meble wykonane w sanockim zakładzie rzemieślniczym Gotlieba. Tuż przed wojną, bo w 1938 roku. Duży owalny stół, a wokół podreźbiane krzesła, z siedziskami wyścielonymi skórą. Na ścianach obrazy, fantastyczne poroża jelenia karpackiego i olbrzymie szable dzików, trofea myśliwskie pana Kazimierza. Dominują one w pokoju, nazwanym myśliwskim. Niektóre oznaczone medalami na wystawach krajowych i europejskich.

Gospodarz jest dumny ze swoich dokonań. – Myśliwstwem param się od przeszło sześćdziesięciu lat – informuje.

– Ten kapelus – pokazuje na jeden z przebogatej kolekcji: ciemnozielony, wykonany z aksamitu – dostałem sześćdziesiąt lat temu. A wówczas miał on pewnie z czterdzieści lat – dodaje.



Ludmiła i Kazimierz Patałowie w pokoju myśliwskim.

Bogaty i ciekawy życiorys pana domu na pewno mógłby posłużyć jako materiał na powieść. Byłaby to książka dokumentująca codzienne życie sanockich mieszczan w czasach II Rzeczypospolitej, wojny i okupacji oraz realnego socjalizmu. Sam zresztą Kazimierz Patała, snujący opowieści z tamtych lat, jest osobą niezwykle interesującą. To po prostu chodząca historia dawnego Sanoka: żołnierz podziemia, społecznik i sportowiec.

Czarodziejski ogród, bo tak o tych kilkunastu arach zieleni i kwiatnych rabat mówią przychodzący tu na lekcje przyrody młodsi uczniowie ze szkół podstawowych, na razie pogrążony jest w zimowym śnie. Araukarie, jukki i kaktusy, zostały na ten czas przeniesione do dużego mieszkania gospodarzy. Tu rośliny spędzą zimę.

– Podlewam je sfermentowaną pokrzywą – zdradza pani domu tajemnicę pielęgnacji tych wspaniałych roślin. – Ale robię to tylko wówczas, kiedy znajduję się one w ogrodzie. Mikstura, której używam do podlewania kwiatów, brzydko pachnie – wyjaśnia.

Radość sprawiła pani Ludmiłce nagroda przyznana ostatnio przez starostę powiatowego. Tytuł „Zasłużony dla Powiatu Sanockiego” otrzymała za urządzenie tzw. małego skansenu. – To rzeczywiście było dla mnie przeżycie, ponieważ nagrodę tę otrzymałam w swoim mieście, w gronie osób, które znam, w obecności sanoczan, którzy przyszli na imprezę, co jest dla mnie

tyl bardziej satysfakcjonujące – podkreśliła.

Ważne, że osiągnięcia człowieka potrafią docenić krajanie. To nobilituje i mobilizuje do dalszej pracy. Już teraz, gdy na dworze śnieg i kilkanaście stopni poniżej zera, gospodyni wyobraża sobie wczesną wiosnę w swoim ogrodzie, który jak co roku rozkwitnie feerią najfantastyczniejszych barw.

I będzie takim ogrodem, jak chce natura. Tak postanowiła jego twórczyni. Miejscem na ziemi, w którym nie dostrzeżę się ingerencji człowieka. Kwiaty, krzewy i drzewa: owocowe i ozdobne, rosną bez nadmiernej pomocy ogrodniczej. A potem te wczesnowiosenne wędną naturalnie, a na ich miejsce zakwitają inne. Z drzew owocowych spadają dojrzałe jabłka i gruszki. Gospodarze poczęstują

nimi dzieci przychodzące do ogrodu. Na różnie opieką kielbaski, a wdzięczne maluchy zaśpiewają im piosenkę. O słońcu i kwiatkach, wiecznie zielonych drzewach i o tym niewielkim skrawku zieleni, gdzie tak bardzo czują się swojsko i beztrósko. Aż znowu przyjdzie grudzień i śnieg białą pierzynką otuli wszystkie rośliny, a ogród ponownie zapadnie w długi sen.

Jako że Adwent, na stole dwa rodzaje śledzi oraz rydze: kiszzone i marynowane. Herbata w filiżankach ze starej markowej porcelany i atmosfera zbliżających się najpiękniejszych w roku Świąt Bożego Narodzenia. Wiadomo – tak jest ustalono od lat – w którym miejscu stanie choinka, hodowana w ogrodzie państwa Patałów. W tym domu będą zresztą dwie choinki: jedna u seniorów rodu, druga u ich dzieci: Urszuli i Andrzeja oraz wnuków, najmłodszego pokolenia Patałów.

A potem będzie wieczerza wigilijna. U rodziców, przy wspomnianym owalnym stole, przy którym zmieszczą się wszyscy: rodzice, dzieci oraz wnuki. Następne dwa dni najradośniejszych w roku świąt Patałowie sumiennie podzielą między dwojkę dzieci, najpierw odwiedzając córkę Małgosię z rodziną, która także mieszka w Sanoku, ale przy innej ulicy, a potem rodzinę syna Andrzeja, wspólnie dzielącego z nimi ten duży dom, z którego okien widać wstęgę Sanu, a dalej zabudowania skansenu.

Czesław A. Skrobała

PAŹDZIERNIK

– tradycyjne *Gaudeamus igitur* zainaugurowało pierwszy rok akademicki w sanockiej PWSZ, w której naukę rozpoczęło 250 polskich i zagranicznych studentów
– francuski *Connex* przejął 51 procent udziałów w spółce utworzonej z sanockim PKS-em
– w Sanoku gościła delegacja władz Humentnego, okazją było 5-lecie podpisania umowy partnerskiej pomiędzy obydwoma miastami
– gród Grzegorza obchodził swoje doroczne święto operowe – XI Festiwal Muzyki Operowej im. Adama Didura, niekwestionowaną gwiazdą imprezy była Stefania Toczyska, występująca m.in. w *Metropolitan Opera*
– po raz 16 dotarli do Sanoka dary od mieszkańców z zaprzyjaźnionego Reinheim, najbardziej zaangażowanych w akcję pomocową członków delegacji niemieckiej (4) wyróżniono odznaką *Zasłużony dla Sanoka*
– na Olchowcach odbyły się uroczystości związane z otwarciem nowej SP-6
– działająca w skansenie *Karczma*, specjalizująca się w potrawach regionalnych, zdobyła II nagrodę w konkursie *Nasze dziedzictwo kulturalne*
– Łukasz Oleszek zajął III miejsce w bardzo silnie obsadzonym II Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym *Srebrny dzwon* w Użgorodzie na Ukrainie

LISTOPAD

– PBS obchodził 130-lecie swego istnienia
– Sanok promował się na poznańskich targach turystycznych TOUR SALON
– stypendia prezesa Rady Ministrów otrzymało 15 najlepszych uczniów szkół średnich powiatu sanockiego
– rozpoczęły się prace związane z modernizacją ul. 3 Maja, która zamieniona zostanie w śródmiejski deptak
– po trwających niemal rok pracach remontowych oddano do użytku kładkę nad torami kolejowymi na Posadzie
– głupi dowcip nieznanego osobnika sparaliżował na wiele godzin pracę Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych
– udział w programie *Domino* przyniósł powiatowi sanockiemu wymierne korzyści – do 2003 roku ze środków PFRON-u otrzyma on 2,7 miliona złotych na cele związane z rehabilitacją leczniczą, zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych
– sanockie nafiarki po raz ósmy spotkały się na dorocznym Babskim Combrze
– w grodzie Grzegorza ponownie zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, tym razem ciężar organizacyjny imprezy wzięli na swoje barki uczniowie II LO, gdzie mieści się sanocki sztab WOŚP
– Gimnazjum nr 2 w Zagórzu otrzymało imię Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego
– budynek ZDK na Posadzie znalazł wreszcie właściciela – władze powiatu przekazały go *Caritas* Archidiecezji Przemyskiej
– Kinga Dembiczak, uczennica G-2, zajęła II miejsce w ogólnopolskim finale IX Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia
– Sanok wziął udział w X Międzynarodowych Targach Miast Polskich INVESTICITY w Poznaniu
– zagórskie składowisko odpadów komunalnych uznane zostało przez NFOŚiGW za jedną z najlepiej zrealizowanych inwestycji tego typu w kraju, w nagrodę Zagorz otrzymał 250 tysięcy złotych!

GRUDZIEŃ

– zwolnienia w Beef-Sanie obejmą do końca roku 140 osób
– deszcz nagród obsypał Śmiga – podczas Międzynarodowych Targów Sportów Zimowych, Ekstremalnych i Aktywnego Wypoczynku we Wrocławiu przyznano mu złoty medal, nagrodę specjalną za najbezpieczniejszy produkt oraz symboliczne wyróżnienie publiczności za najbardziej oblegane targowe stoisko
– w budynku sanockiego magistratu rozpoczęła się montaż szybu, w którym będzie umieszczona winda dla niepełnosprawnych
– w tym roku sanoccy krwiodawcy oddali ponad 1.000 litrów krwi, wielu z nich otrzymało państwowe i prestiżowe wyróżnienia
– znakomicie spisali się sanoccy akordeoniści podczas X Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Akordeonowej w Przemyslu – Maciej Janowicz i Grzegorz Mischyszyn zwyciężyli w swoich kategoriach, Piotr Dyl zajął II miejsce a Maciej Kałamucki – IV.

Przez „TS” przegalopowała Joanna Kozimor

PAŹDZIERNIK



LISTOPAD



GRUDZIEŃ



Zapytana o receptę na długowieczność odpowiada: zawsze trzeba mieć jakieś zajęcia. Aktywna była przez całe życie. W młodości bez reszty poświęciła się pracy nauczycielskiej. Na emeryturze zafascynowało ją malowanie i pisanie, uwielbia też czytać. Jeszcze do ubiegłego roku jeździła na plenery organizowane przez Klub Malarzy Nieprofesjonalnych. Ze swoją grupą była w Zakopanem, Krynicy, Sandomierzu, Iwoniczu, Kazimierzu, Zamościu. Własnym sumptem wydała trzy tomiki wierszy. W „Puchatku” wystawiała swoje obrazy, hafty i serwetki. – *Czasem sobie myślę: jeszcze tyle planów chodzi mi po głowie, jeszcze tyle prac niedokończonych, a to już blisko, moja mała...*

Lubi, kiedy odwiedzają ją goście. Patrząc na żwawe ruchy pani Cecylii trudno uwierzyć, że dźwiga dziewięć krzyżyk. Parzy herbatę, podsuwa galaretkę udekorowaną zielonym groszkiem i plasterkami jajka. Pod kaloryferem suszy się skończony niedawno obraz. Kilkanaście innych przyozdabia ściany skromnego mieszkania. Pejzaże, martwe natury, kwiaty,

walki, ambicję i uczciwość – mówi o sobie i swoich rówieśnikach sprzed siedemdziesięciu pięciu lat.

Bardzo dobrze pamięta nauczycieli sanockiego seminarium. Poświęciła im jeden ze swoich referatów, przygotowanych na spotkanie Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP. – *Języka polskiego uczyła nas pani profesor Zaleska, wspaniała nauczycielka i patriotka. Pamiętam, że bardzo dbała o piękny, bogaty styl i język, abyśmy potrafiły wyrazić nasze myśli i uczucia, wyrabiała pojęcia etyczne i moralne oraz rozumną kontrolę działania. Pan profesor od higieny i nauki o budowie człowieka, nawisko uleciało z mej pamięci, wskazywał, jak swój organizm w zdrowiu utrzymać, by był zdolny rozwinąć skrzydła i lot ku słońcu skierować. Pani profesor Lorenc, wielka patriotka i malarka, uczyła obserwacji i wrażliwości, aby móc podziwiać piękno. Sama cała była uosobieniem sztuki. W pracach ręcznych potrafiła wykorzystać resztki materiałów, guziki, pestki po owocach, druciki, koralki, wyczarowując piękne eksponaty. Pamiętam wystawę jej*

sie. Widział te manewry pocziwy Kalmar. Oczywiście nic nikomu nie powiedział. Uśmiechnął się tylko i poszedł do swoich zajęć...

Niedługo po ukończeniu szkoły, w 1931 r. lub w 1932 r., pani Cecylia otrzymała posadę nauczycielki w Polanie, w powiecie leskim. Miała dużo szczęścia, gdyż niektóre jej koleżanki czekały na skierowanie kilka, a nawet kilkanaście lat. W pamięci mocno utkwiła jej podróż do Polany, którą odbyła furmanką wynajętą w Ustrzykach Dolnych. Był luty, pola zaspane śniegiem, północny wiatr wiał prosto w twarz, zapadał wieczór. Jechali ponad pięć godzin, drżała okryta cienkim kocem. Kiedy skończył się las, ujrzała stojący przy drodze budynek. Nad wejściem wisiała tabliczka z namalowaną flaszką i napisem „Piwo”. Woźnica zaproponował, aby weszła do środka i trochę się ogrzała. Odmówiła, uznając, że nie wypada jej wejść do sklepu, gdzie mężczyźni piją piwo. – *Każda nauczycielka musiała być*

absolutnie correct

– wyjaśnia krótko swoje zachowanie.

W Polanie pracowała razem ze starszą koleżanką, Stefanią Federowicz. Uczyła klasy I oraz IV-V. – *Wioska w przeważającej części polska, choć była też spora gromada wyznania grekokatolickiego – wspomina bieszczadzkie realia sprzed kilkudziesięciu lat. – Na miejscu był kościół i cerkiew. Gdy polski ksiądz zachorował, Polacy brali udział we mszy św. odprawianej w cerkwi. Wierzyliśmy przecież w jednego Boga, a Bóg rozumiał i po rusku*



ARCHIWUM RODZINNE CECYLII KLEKAWKI

Cecylia Klekawka (pierwsza od prawej) z przyjaciółmi podczas wycieczki na Hel. Zdjęcie z 1931 r.

Niczego nie żałuję

Kiedy ostatnio była w przychodni, lekarz stwierdził, że w karcie zdrowia błędnie wpisano jej datę urodzenia. – Nie ma pani przecież 93 lat. Cecylia Klekawka roześmiała się. – Niestety, panie doktorze, mam.

modlący się Chrystus. Na stoliku piramida książek z biblioteki: biografia Hłaski, Marleny Dietrich, wspomnienia Nadieżdy Mandelsztam, powieść Williama Whartona. – *Jak mnie coś zacieka, nie mogę zasnąć. Wstaję w nocy, zapalam światło i czytam.*

prac: kolekcję ludzików, pajaków, motyli, ptaszków, biedronek a nawet korali i broszek z chleba. Kiedy wszyscy podziwialiśmy te cudowne, wleciał przez okno wróbel i... porwał jedną z biedronek. Jakże musiała być udana, skoro ptaszek dał się oszukać! Dla pana profesora Michalskie-

i po polsku. Pamiętam jeszcze nazwiska niektórych moich uczniów: Zatwarnicki, Pisarek, Domański, Roztoczyński.

W szkole spędzała całe dnie. Prowadziła chór, kursy dla analfabetów, przygotowywała przedstawienia teatralne, jasełka, programy artystyczne z okazji świąt. Na wszystkie uroczystości zapraszano właścicieli pobliskich majątków: z Olszanicy, Wołosatego, Soliny. Ze sprzedaży biletów udało się jej kupić trochę książek do biblioteki i wyposażić świetlicę. Zwierchnicy doceniali pracę młodej nauczycielki. – *Był u nas na wizytacji pan inspektor Ludwik Jasieński, wszystko bardzo mu się podobało. Także moja lekcja „Drogi komunikacyjne w Polsce”, podczas której mówiłam dzieciom o szlakach kolejowych, drogach wodnych i lotnictwie. Poszło mi bardzo dobrze, usłyszałam wiele pochwał pod swoim adresem.*

Wieczorami prowadziła kursy przysposobienia rolniczego. Uczyła dziewczęta ze wsi uprawy, hodowli, prowadzenia gospodarstwa. Razem przygotowywały wystawy plonów, dożyńki. – *Kiedy miałam na to wszystko czas? Po prostu zajmowałam się tylko tym. Większość nauczycielek przed wojną miała dziewczynę do pomocy, która prała, gotowała i sprzątała. Nauczyciel był kimś, dobrze zarabiał. Pamiętam, że kiedy dostałam swoją pierwszą pensję, pojechałam na zakupy do Przemysła. Kupiłam sobie sukienkę i francuski materiał na trzy bluzki.*

Przez cały czas dokształcała się. Była m.in. na kursie pedagogicznym we Lwowie i kursie reżyserskim ZNP w Sanoku, czytała rolnicze książki i broszury. Później przeniesiono ją do Soliny. Nieistniejąca już dziś wieś leżała po obydwu stronach Sanu. Część uczniów musiała przeprawić się do szkoły łódką. – *Gdy zamknę oczy, widzę, jak dzieci po przeciwnej stronie rzeki wołają: „Podać łódkę”. A niektóre przechodzą przez wodę*

pierzchną radość młodości. Lata okupacji spędziłam w Niewistce, gdzie Kazimierz Klekawka otrzymał posadę nauczyciela; później przenieśli się do Bzianki.

Nauczycielami byli także w PRL-u. – *Cóż, trzeba było się dostosować do nowych czasów – mówi pani Cecylia. Mąż został kierownikiem szkoły w Milczy. Pani Cecylia uczyła tam klasy początkowe i języka polskiego. Tak jak dawniej prowadzili chór, organizowali przedstawienia i jasełka, wychowywali dwojkę swoich dzieci. – Wykorzystywałam to, czego nauczyłam się przed wojną. Umiałam śpiewać, tańczyć, układać wiersze i dialogi, przygotowywać dekoracje i stroje. Nasze jasełka były wystawiane nawet po kilka razy, ponieważ sala widowiskowa nie mogła pomieścić wszystkich widzów. Dzieci miały przepiękne stroje, które częściowo pożyczałam w Sanoku od pana Pollaka i w Starej Wsi od sióstr zakonnych, a częściowo wykonywałam sama. Na naszych przedstawieniach ciurkała woda w strumyku, śpiewały ptaki, błyskały tajemnicze światła...*

W 1972 r., po czterdziestu latach pracy, pani Cecylia odeszła na emeryturę. Mąż pracował jeszcze w wydziale oświaty urzędu miasta i grał w zespole artystycznym działającym przy Autosanie. Zamieszkali we własnym domu, który kosztem wielu wyrzeczeń wybudowali w Sanoku, przy ul. Błonie. Byli szczęśliwi, że są na swoim, mają kawałek ogródka.

Sielanka została jednak brutalnie przerwana po kilku latach. – *Spółdzielnia mieszkaniowa wywłaszczyła nas, gdyż potrzebowała terenów pod rozbudowę osiedla. Dom wykupiono za bezcen, a potem zburzono. Mąż nie przeżył tej tragedii i wkrótce zmarł na zawał serca. Kilka lat wcześniej wody Zalewu Solińskiego pochłonęły 3 morgi ziemi, które nabyli tuż przed wojną. – Polska Ludowa odebrała nam*



ARCHIWUM RODZINNE CECYLII KLEKAWKI

Solińskie dzieci ze szczudłami, które służyły do przeprawy przez rzekę. Jak wiadomo w latach 60. wieś zniknęła pod wodami Zalewu Solińskiego.

Nawyk czytania

ma od dzieciństwa. Pamięta, że pani Wielgus, dyrektorka szkoły podstawowej w Rymanowie, często pytała uczennice o przeczytaną ostatnio lekturę. – *Rymanowska placówka prezentowała wysoki poziom. Grono nauczycielskie było zamożne, panie – bez mężów i dzieci – miały czas i jeden cel: troskę o swoją klasę. Wszystkie uczennice śpiewały w chórze prowadzonym przez panią dyrektorkę. Występowały podczas mszy świętych i uroczystości państwowych. Przy szkole działała wypożyczalnia książek, nad którą pieczę również trzymała przełożona.*

Pani Cecylia urodziła się 18 listopada 1908 r. w Ładzinie (przysiółku Posady Rymanowskiej). Rodzice, Julia z Oberców i Wojciech Smoleń gospodarowali na 11 morgach ziemi, zakupionych od właściciela dworu, pana Dereniowskiego. Miała dziesięcioro rodzeństwa. – *Rodzice byli pracowici i pobożni i tego samego wymagali od nas.*

Po ukończeniu siedmiu klas w Rymanowie kontynuowała naukę w sanockim Seminarium Nauczycielskim (jej klasową koleżanką była m.in. Maria Lisowska, nauczycielka, nestorka sanockiego harcerstwa, córka malarza Władysława Lisowskiego). – *Były to lata, kiedy mieliśmy wielką wrażliwość na urodę świata, bogatą wyobraźnię, ufnę podejście do ludzi, siłę*

go naczelnym kanonem były wzory chemiczne, które na żądanie sypały się, jak z rogu obfitości. Szkoda tylko, że nie powiedział nam, iż w życiu człowieka, jak w chemii,

kwasów dużo, a mało zasad...

O panu Briksie, profesorze od matematyki, jedna z moich koleżanek ułożyła następującą rymowaną: „Pan profesor Briks morowy, algebrą nam kręci głowy. Widzi u nas wielkie braki, zwłaszcza gdy zmieniamy znaki. Lecz my z tego wyrośniemy i belframi też będziemy”. Muzyki i śpiewu uczyła nas pani Krawczyk. Po dziś dzień pamiętam pieśni, które przygotowała z nami na dwa głosy: „Stępy akerskie” i „W białej chacie”. Później jej miejsce zajęła pani Męska, która uczyła nas gry na skrzypcach. Biedaczka, zatykała czasem uszy, gdy któraś pociągnęła po niewłaściwej strunie. A stojący pod oknami chłopcy wołali: „Falszywie!”, „Żle!”

I wreszcie nasz woźny Kalmar, co to profesorom potrafił zapalić świeczkę, a nam – ogarek. Wspaniale zachował się podczas jednej z matur. A było to tak. Uczniowie siedzieli już w klasie. Wszystkie zapięte na ostatni guzik. Cisza i upał, potęgowany przez gorejące głowy. A na kartkach, rety, zadanie z matematyki nie do rozwiązania. Za zgodą dyżurującego profesora jedna z dziewcząt otwiera okno i... przez szklenę szybko spuszcza na dole matematyczne tęgie głowy. Za jakiś czas na tej samej nitce jadą do góry rozwiązane zadania, ratując sytuację w kla-

na szczudłach,

które w Solinie były w powszechnym użytku. Dzieci umiały na nich nawet doskonale biegać.

Ponieważ w szkole było dużo uczniów, w następnym roku przyszedł do pomocy młody nauczyciel, absolwent lwowskiego

dorobek całego życia.

Pani Cecylia kupiła mieszkanie przy ulicy Kopernika. Zamieszkała sama w smutnych czterech ścianach, gdyż dzieci były już na swoim. Dobiegała właśnie siedemdziesiątki, cierpiała na depresję i bezsenność. – *Ale podniosłam się – mówi.*

Remedium na samotność i pustkę życia znalazła w pisaniu.

– *Zacząłam przelewać na papier wszystkie swoje myśli, uczucia, emocje i wspomnienia. Pisać lubiłam od dzieciństwa. Kiedy byłam nauczycielką układałam wiersze, dialogi i scenariusze na wszystkie uroczystości i akademie. Ma kilkanaście zapisanych brulionów. Leżą powiązane sznurkami w szufladach, na stole, pod łóżkiem. Kilka wierszy zebrała w tomikach: „Wędrówka moja przez życie z Bogiem”, „Niedospiewana pieśń mojego życia” i „Kalejdoskop wysnuty z moich samotnych rozmyślań i marzeń”. Wydała je własnym sumptem, w kilkunastu egzemplarzach, dedykując dzieciom, wnukom i prawnukom, z których jest bardzo dumna. Pisze także swoje wspomnienia „Tajemnice rodzinne, dziwne myśli, gorzkie prawdy, różne pytania”. Osobnym rozdziałem są referaty na spotkania Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, wierszowane sprawozdania z wycieczek, plenerów, wernisaży.*

Drugą pasją jest malowanie. – *Dlaczego maluję? Bo taką mam potrzebę ducha.*

Malować zaczęła dopiero na emeryturze, choć pierwsze farby olejne kupił jej ojciec jeszcze w siódmej klasie. Ogromnie przeżywała swoje wystawy obrazów i prac ręcznych w „Puchatku”, podczas których młodzież prezentowała jej wiersze. – *Serwetki maluję się kolorowymi nićmi, obrazy kolorowymi farbami, a wiersze kolorowymi słowami – mówiła do zebranych na wernisażu przyjaciół i gości.*

W życiu niczego nie żałuje. – *Gdybym chciała zacząć życie od nowa, wybrałabym tę samą drogę, tę samą pracę, tych samych przyjaciół i ten sam zawód nauczycielki.*

Jolanta Ziobro



Pani Cecylia i jej ukochane obrazy

ARCHIWUM RODZINNE CECYLII KLEKAWKI

Seminarium Nauczycielskiego, Kazimierz Klekawka. Po dwóch latach, został mężem pani Cecylii. – *Kazimierz przez cztery lata uczęszczał do lwowskiego konserwatorium. Pięknie grał na skrzypcach. Umiejętności te bardzo przydawały się w pracy nauczycielskiej. Do wybuchu wojny prowadził chór miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. – Strzelec był wówczas bardzo modną organizacją. W Solinie do związku należało ponad 50 osób. Kiedy nasi strzelcy zaśpiewali pieśń kościelną albo patriotyczną, a zwłaszcza legionową, drżeliśmy mury.*

Szczęśliwie lata przetrwał wybuch II wojny światowej. – *Wojna wszystko zniszczyła. Zamilkły nasze chóry, ucichły sale,*



Karty pocztowe, te z widokami miast oraz okazjonalne: świąteczne i imiennowe, od lat są kolekcjonowane przez filokartystów. Swego czasu ogromną kolekcję tych kart można było podziwiać w Sanockim Domu Kultury. Wówczas to w karnawale 1980 roku w mieście Grzegorza pokazano łańcuchową wystawę pod nazwą „Pozdrowienia z całego świata”. Wśród eksponatów znalazła się unikatowa wręcz kolekcja Aleksandra Rybickiego, założyciela i wieloletniego dyrektora Muzeum Budownictwa Ludowego.

Wstępnie do katalogu tej ekspozycji Marta Paterak napisała m.in.: „*Kartki z kolekcji Aleksandra Rybickiego odznaczają się niezwykle starannym wykonaniem, a ich strona ilustracyjna nobliwa, pełna słodyczy i naiwności z barwnymi rysunkami kwiatów, płaszków i scenek sielankowych w ozdobnych koronkowych białozłotyach ramkach świadczy, że były one wytworem i domeną głównie kobiet*”.

I w tej opinii jest wiele racji. Wzorem bowiem pierwszych kart okazjonalnych, w tym także świątecznych, były wycinane obrazki, a ich autorkami w XVII wieku były siostry zakonne z terenu Niemiec i Niderlandów. Do najstarszych twórczyń tych kart należy zaliczyć siostry: Susanę Meyer z Augsburga, żyjącą w latach 1600-1674, oraz Rasine Barbary Pretting z połowy XVIII stulecia.

Ta moda, jak również zwyczaj, wysyłania kart okazjonalnych pojawił się w Polsce w Okresie Sejmu Wielkiego, a więc w XVIII stuleciu. Rozpowszechnił się na ziemiach polskich pod zaborami sto lat później. W ślad za kartami dekoracyjnymi przyjęto się również wysyłanie listów ilustrowanych winiętkami.

Miniaturowe dzieła sztuki

Wśród kart świątecznych, które oprócz widokówek i pocztówek, stały się przedmiotem pasji zbierackiej kolekcjonerów, można znaleźć miniaturowe dzieła sztuki. Dotyczy to nie tylko chałupniczym sposobem wykonywanych kart przez wspomnianą już siostry zakonne, ale również wydawanych w XIX i na początku XX stulecia.

Wydawcy, jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej dbali, żeby ich karty były nie tylko estetycznie wykonane, ale miały pewną wartość artystyczną. Dlatego często korzystano z usług czołowych w kraju artystów i malarzy. Prawdziwym specjalistą w malowaniu scen Nowego Testamentu, szczególnie zaś przyjscia na świat Chrystusa, był m.in. Piotr Stachiewicz, zmarły w drugiej połowie XIX wieku. Ten malarz i rysownik, student Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie i Monachium, pozostawił po sobie niezliczoną ilość kart, które układał w cykle, na przykład: „Ucieczka do Egiptu”, „Legenda o Litani”.

Charakterystyczne jest to, że autorzy kart świątecznych, zwłaszcza bożonarodzeniowych, przenosząc na obraz epizody z narodzin Jezusa, malując choćby Świętą Rodzinę, rzeź niewiątek, samo Betlejem, z reguły odwołują się do pojęć zakorzenionych w tradycji ludowej. Również krajobraz, jako tło tych obrazów, jest swojski, narodowy, przeważnie wiejski, w najlepszym razie małomiasteczkowy. I oczywiście koniecznie grudniowy ze śniegiem, rozświetlonym niebem, świerkami lub jodłami otulonymi białym puchem.

Oto kilka przykładów kart świątecznych autorstwa Piotra Stachiewicza, który jakby na przekór utartej tradycji, sceny z narodzin Dzieciątka umieszcza również

Pierwotnym świątecznej kartki były obrazki, pojawiły się one w Europie w XVII wieku. Natomiast w Polsce ten rodzaj kart historycy odnotowują sto lat później, w okresie Sejmu Wielkiego. Oznacza to, że tzw. karta dekoracyjna, wysyłana okolicznościowo, jest starsza o przeszło dwieście lat od popularnej widokówki

Romantyka świątecznej kartki

Dzisiaj mówimy na nie pocztówki lub widokówki. Jeszcze nie tak dawno w powszechnym obiegu – tak nazywali je nasi dziadkowie – funkcjonowało określenie korespondentki. Od blisko półtora wieku wysyłamy je i otrzymujemy. Wśród kart pocztowych poczesne miejsce zajmują okazjonalne: świąteczne bożonarodzeniowe i noworoczne oraz imiennowe. Niektóre z nich – zwłaszcza te pochodzące z przełomu XIX i XX stulecia – są prawdziwymi miniaturowymi dziełami sztuki.

w krajobrazie wiosny, lata i jesieni. Mamy na przykład postać Matki Bożej pokazaną w prozaicznej czynności rozwieszania piłuszek. Jest to postać centralna umieszczona na tle wiosennego wiejskiego krajobrazu. Obok matki, odwrócone tyłem do widza, maleńkie siedzące dziecko, którego gołe plecy sugerują, że na dworze jest

Do najcenniejszych jednak należą unikatowe kartki wykonywane sposobem chałupniczym. Fantastyczne wprost wycinanki, nawiązujące do motywów ludowych, niekiedy podwójnie składane, malowane złotą i srebrną farbą. Są to unikatki, będące przedmiotem marzenia każdego filokartysty.

najstarsza karta pocztowa wydana na naszym terenie pochodzi z 1892 roku. Do niedawna zresztą na ten temat toczył się spór. Niektórzy znawcy przedmiotu twierdzili, że w Galicji pierwsze karty pocztowe weszły do obiegu dopiero w 1900 roku. Ten pogląd obalono, zważywszy choćby na karty drukowane przez wydawców sanockich. I datę tę przesunięto kilka lat wstecz.

W Zachodniej Europie pierwsze korespondentki znane były przed 1870 rokiem. W tym okresie pojawiły się także karty ilustrowane, które następnie niepodzielnie zajęły miejsce wcześniej rozpowszechnianych. Jednak zgodę na wejście do obiegu pocztowego popularna dziś pocztówka uzyskała dopiero w 1875 roku. Światowy Związek Poczt obawiał się bowiem, że pocztówki okażą się drukiem efemerycznym.

Ostateczny kształt pocztówki przez Światowy Związek Poczt został zatwierdzony w 1905 roku. I na tej podstawie Aleksander Rybicki sformułował ważną dla zbieraczy zasadę, pomagającą w orientowaniu się w filokartystyce, stosunkowo młodej dziedzinie kolekcjonerstwa. Każdy, kto zna tę datę, bez trudu odróżnia karty wydane wcześniej.

Znany sanocki kolekcjoner, po którym został w mieście fantastyczny zbiór ceramiki pokuckiej, jako jeden z nielicznych zainteresował się kartami okolicznościowymi. Swego czasu opowiedział nam historię swojej nowej pasji. Otóż gdzieś na początku lat sześćdziesiątych pewien człowiek zaproponował ówczesnemu dyrektorowi Muzeum Budownictwa Ludowego kupno kilkudziesięciu kart dekoracyjnych z XIX wieku. Aleksander Rybicki z tą propozycją zwrócił się do komisji zakupów, działającej przy Muzeum Okręgowym w Rzeszowie. A ta pomysł odrzuciła. Wówczas dyrektor prywatnie kupił 86 egzemplarzy kart. I tak rozpoczęła się jego przygoda z filokartystyką, pasją, którą rozwijał, tworząc unikatowy zbiór, niemający sobie równych w Polsce.

Po latach członkowie wspomnianej komisji przypomnieli sobie o propozycji sanoczanina. Proponowali odkupienie kolekcji, która powiększyła się o dalsze kilkadziesiąt eksponatów. Ale wtedy już Rybicki miał jedną z najbardziej kompletnych kolekcji kart okolicznościowych w tej części Europy i do transakcji nie doszło.

Przyczynę do historii obyczajowości

Według opinii czołowych filokartystów, a do takich należy również sanoczanin **Borys Łapieszczak**, karty okolicznościowe stanowią bardzo ciekawą przyczynę do historii obyczajowości społeczeństwa żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Przede wszystkim zaś mieszczaństwa, bo to przecież w niewielkich wówczas miasteczkach byłej Galicji istniały drukarnie specjalizujące się w wydawaniu tego rodzaju kart.

Sanok z tamtego okresu, jak wskazują źródła, w tym regionie kraju był jednym z największych i najważniejszych ośrodków wydawniczych. Drukarnia Karola Pollaka, czy księgarnia Romana Piątka, to placówki najczęściej wymieniane w literaturze fachowej.

Dziewiętnastowieczne kartki okolicznościowe, mające charakter dekoracyjny, szczególnie modne w okresie secesji, stwarzały możliwość kombinacji szaty graficznej z formą, w jakiej przekazywano najbardziej osobiste i najistotniejsze życzenia.

Często jako komplet do takiej karty dodawano specjalnie drukowaną kopertę. O pomysłowości producentów świadczy fakt dołączania do kart – chodzi o imiennowe – toreбки z pachnącym proszkiem. Niekiedy skrapiano je perfumami.

Inną grupę stanowią karty o charakterze satyrycznym, na przykład z okazji prima aprilis. Podobne, ale blisko sto lat później, „produkował” znany rysownik **Andrzej Mleczko**. Artysta w latach stanu wojennego wydawał karty m.in. z okazji reżimowych świąt państwowych. Bohaterami tych kart byli z reguły towarzysze przedstawieni w komicznych sytuacjach.

Przedświąteczne szaleństwo ślania życzeń

Tradycyjnie już przed Bożym Narodzeniem poczta przeżywa prawdziwe szaleństwo przyjmowania i ekspedowania w Polskę setek tysięcy kart świątecznych. I chociaż w drugiej połowie minionego stulecia wydawcy krajowi nie rozpierzchali nas, drukując mało ciekawe i na kiepskim poziomie estetycznym kartki, obecnie bynajmniej pod tym względem nie jest lepiej.

Ogromne możliwości poligrafii, która zrobiła niewiarygodny wręcz postęp techniczny, są po prostu nieproporcjonalne, jeśli chodzi o jakość druku kart świątecznych, których całe sterty wysyłamy i jakie otrzymujemy.

Dominuje tradycyjny motyw, powielany od dziesięcioleci. Nie widzi się kart, których autorami byłiby znani graficy, rysownicy czy malarze. Są prawdziwe egzemplarze wyposażone w pozytywki, które wygrywają fragmenty znanych koled i pastorałek, ale na tym koniec.

– *Z poziomu zazwyczaj równa do Ameryki – zauważył z przekąsem jeden ze znanych filokartystów. – Masówka, charakterystyczna pod koniec minionego wieku, jest nadal wszechobecna w tzw. kulturze masowej, na dodatek tej w najgorszym wydaniu, w której miejsce sztuki zajął kicz – zaakcentował.*

Zafascynowanie Stanami Zjednoczonymi, także tworzoną za oceanem popkulturą, wcale nie wychodzi nam na dobre. Dotyczy to również produkcji kart, jakie wysyłamy do krewnych, bliskich i znajomych z okazji najpiękniejszych i najbardziej rodzinnych polskich świąt, a więc Bożego Narodzenia. **Czesław Skrobała**



Dziewięcioletnia Kasia ogląda karty świąteczne z czasów II Rzeczypospolitej, które na rynku kolekcjonerskim stały się swego rodzaju rarytatem.

Efemeryda okazała się trwałą

Gdyby sięgnąć do historii karty pocztowej, w naszych rozważaniach należałoby cofnąć się do lat siedemdziesiątych XIX wieku. Ponad sto trzydzieści lat temu w obiegu pocztowym znalazł się tzw. list otwarty bez koperty. Po polsku nazywany odkrywka, później korespondentką, a następnie pocztówką oraz widokówką.

Wynalazek tego druku, który w stosunkowo krótkim czasie rozpowszechnił się na całym świecie, przypisują sobie kolejno: Francuzi, Niemcy, Anglicy i Austriacy. Oficjalnie za wynalazcę i propagatora karty pocztowej uważa się doktora Emanuela Hermana z Wiednia. Według innej hipotezy wynalazcą miał być bezimienny francuski karczmarsz, który takie karty – tzn. odkrywki – drukował dla żołnierzy w okresie wojny francusko-pruskiej. A wpaść na taki pomysł, ponieważ w ten sposób zaoszczędził na papierze listowym, który okazał się być towarem reglamentowanym.

Na ziemiach polskich pod zaborami początkowo dominowały korespondentki firm obcych. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia pojawiły się pocztówki drukowane we Wiedniu i Pradze. Natomiast według Henryka Bednarskiego, fachowca w dziedzinie filokartystyki,

wygotowany zostanie. Radny Ichel Herzig stawia wniosek, by o tej uchwałę zatelegrafować do jednego dziennika we Lwowie i drugiego w Krakowie.

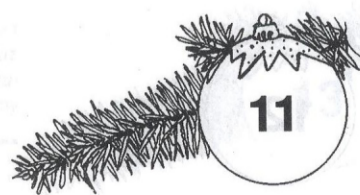
Towarzystwo od ognia pod nazwą Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń założono w 1866 r. Początkowo sprawnie kierował nim Trzeciecki, przybrał sobie do pomocy Henryka Kieszkowskiego, zbankrutowanego sanockiego szlachcica, fałszywego poczciwca, ale energicznego i pracowitego człowieka. Po śmierci Trzecieckiego, wszechwładnym panem i rządcą Towarzystwa został Kieszkowski, który zawsze umiał godzić pożytek instytucji z własnym pożytkiem, ale, że instytucja dobrze się rozwijała, więc mogła znosić i pamiętającego o sobie dyrektora!

Aż tu nagle pękła bomba! Kieszkowski zdefraudował 200.000 florenów. Nie było to tajemnicą, bo p. Kieszkowski żył ponad stan, miał 8 własnych i mnóstwo nieślubnych dzieci, wszystkie paradnie utrzymywał, pijał wyborne alkohole, grał wysoko w karty, nie liczył się z pieniędzmi. Jeżeli bankrutem lub złodziejem jest przypadkowo szlachcic, to oczywiście w dwójnasób mu się należy wysokie intratne stanowisko, bo wszyscy szlachcice nie mogą przecież dopuścić: „aby kolega szlachcic chodził po żebranym chlebie”.

Aż to z Ministerstwa Sprawiedliwości z Wiednia do Prokuratury w Krakowie przyszedł reskrypt, aby śledztwo w sprawie Kieszkowskiego przeprowadzili bardzo ściśle, bo zatuszowanie sprawy szkodzi opinii i kredytowi kraju.

Dyplom podpisali: Caryl Jaxa Ładyżyński – burmistrz miasta Sanoka, Aital Wituszyński – zastępca burmistrza, Paweł Hydzik, Jankiel Fink asesorzy, Ludwik Świerczyński – sekretarz, oraz radni: ks. Franciszek Czaszyński, Antoni Iwański, Franciszek Bem, Karol Solon, Ignacy Gadomski, Leser Rosner, Józef Rynczarski, dr Iskrzycki, Ichel Herzig, Wolf Mayer, dr Erazm Łobaszewski, dr Jan Gaweł, Jan Kupczyk.

Edward Zajac



Poczet Honorowych

Hulał za nie swoje

Jaśnie Wielmożny Pan
Henryk Kieszkowski

Dyrektor
Krakowskiego Towarzystwa
Wzajemnych Ubezpieczeń

Zastępca burmistrza miasta Sanoka, Aital Wituszyński stawia wniosek, aby Dyrektorowi Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń p. Henrykowi Kieszkowskiemu w uznaniu zasług położonych w ciągu 25 lat istnienia Towa-

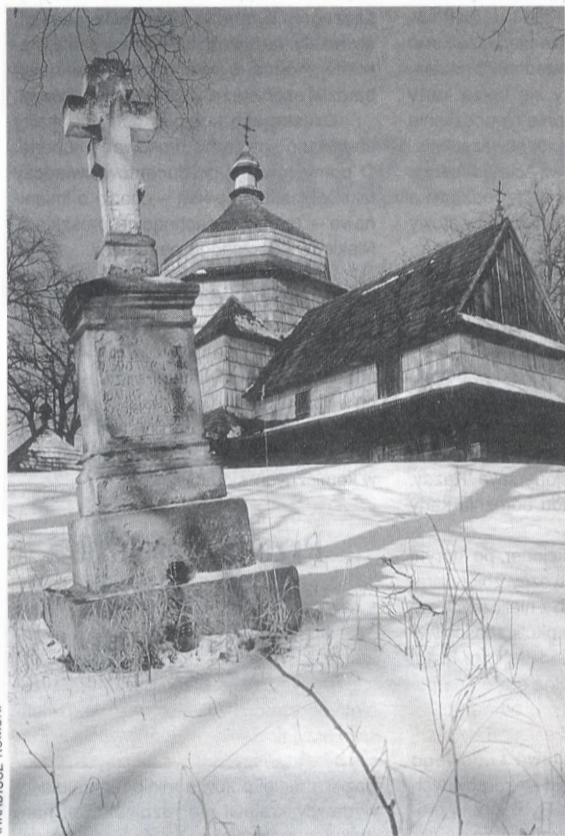
rzystwa, nadać honorowe obywatelstwo królewskiego wolnego miasta Sanoka.

Rada Miejska w Sanoku w dniu 10 maja 1886 roku, podejmuje uchwałę, mocą której nadaje p. Henrykowi Kieszkowskiemu honorowe obywatelstwo królewskiego wolnego miasta Sanoka.

Ponadto uchwalono na wniosek p. dra Wienkowskiego wystać deputację złożoną z trzech członków tj. burmistrza i dwóch radnych do Liska, gdzie p. Kieszkowski temi dniami być ma, by mu uchwałę tę ustnie zakomunikował nim dyplom

Szlakiem świętych obrazów

Od przeszło trzech lat mieszkańcy Sanoka w zasięgu ręki mają jedną z największych atrakcji turystycznych regionu. Coraz bardziej popularna wśród przyjezdnych, przez mieszkańców naszego miasta raczej niedoceniana. Wielu sanoczan nawet nie zdaje sobie sprawy z istnienia Szlaku Ikon, bo to o nim właśnie mowa.



XVIII-wieczna cerkiew grekokatolicka w Czerteżu.

Za tymi dwoma, tajemniczymi dla wielu, słowami kryje się szlak łączący ponad trzydzieści cerkwi, urokliwie położonych w dolinach Sanu i Oslawy. Poza świątyniami sanockimi, z prawosławną cerkwią katedralną w centrum miasta na czele, wędrujący szlakiem podziwiać mogą zabytki architektury sakralnej rozrzucone w zasadzie po całym powiecie. Od jednej z najstarszych w kraju, drewnianej cerkwi z XVII w. położonej w Uluczu na

północy, po XIX-wieczne cerkiewki w Radoszycach i Smolniku na południu, tuż przy słowackiej granicy. Stanowią nieoceniającą wprost skarbnicę wiedzy o kulturze, religii i życiu ludów zamieszkujących nie tak dawno te okolice, a malowniczo wkomponowane w górski pejzaż cieszą oko swoim widokiem. Niektóre cerkwie są niestety w opłakanym stanie i serce boli, gdy patrzy się na ich zrujnowane mury i wnętrza. Ale i tak wypada się cieszyć z tego, co mamy, bo wiele bezcennych zabytków architektury cerkiewnej nie zdołała przetrwać burzliwych na naszych ziemiach czasów powojennych.

Słów kilka o genezie

Wszystko zaczęło się w 1993 r., kiedy **Danuta Ptaszcka-Jackowska** opracowywała kierunki rozwoju turystycznego Sanoka na zlecenie Urzędu Miasta. Stwierdziła, że największy atut tego regionu to drewniana architektura sakralna, głównie cerkiewna. Sprawa ruszyła po pięciu latach, kiedy to postanowiono przeprowadzić pierwszy odcinek szlaku. Wizji było kilka – chodziło o objęcie szlakiem jak największej liczby cerkwi. – *Rozpoczęliśmy od odcinka północnego, oddając pierwszeństwo cerkwi w Uluczu – wspomina Robert Bańkosz z biura promocji sanockiego UM, „w cywilu” przewodnik beskidzki. – Opracowałem przebieg szlaku pieszego, długości 70 km, do Ulucza i z powrotem. Jego pierwszą część wiodła przez Góry Stonne, a druga Doliną Sanu i przez Pogórze Dynowskie po najciekawszych obiektach architektury sakralnej tego terenu – dodaje. U podstaw takiego przebiegu szlaku leżała chęć pokazania nie tylko zabytkowych cerkwi, ale również niemałych przeciwieństw walorów przyrodniczych tych okolic. Dlatego biegnie on m.in. przez punkty widokowe – góry Moczarki i Przyślip, przez rezerваты i parki przyrodnicze, a także przez miejsca po istniejących dawniej cerkwiach, czy omentarzach – np. cerkiewko w Krecowie, gdzie w latach 80-tych rozebrano XVIII-wieczną świątynię. – Szlak oznaczyli sanoccy znakarze i kolejnym etapem prac było umożliwienie zwiedzania samych cerkwi, czyli rozmowy z proboszczami i osobami prywatnymi w sprawie udostępniania turystom kluczy i oprowadzania po obiektach – mówi Robert Bańkosz. Później pozostawało już tylko wydać folder.*

W rok później oferta szlaku wzbogaciła się o cerkiew z Doliny Oslawy. Obiekty są tam może młodsze od tych na północy, ale w większości to cerkwie żywe, co tworzy unikalny nastrój. Np. w grekokatolickich świątyniach w Rzepedzi czy w Mokrem wciąż odprawiane są nabożeństwa. Podobnie w prawosławnych świątyniach w Morochowie, Szczawnem czy Komańczy. – *Wystrój i niepowtarzalny klimat jest dzięki temu taki jak dawniej. Można zobaczyć, że ta świątynia ma ducha, ludzie są autentyczni, modlą się w swoim języku, część liturgii odprawiana jest w mowie starocerkiewnej. A trzeba pamiętać, że jest to teren Łemkowskiej Wschodniej, gdzie barwność kulturowa jest szczególnie żywa – podkreśla pracownik biura promocji. W Dolinie Sanu jest odwrótnie – takie żywe cerkwie są w mniejszości, jest ich tylko kilka.*



XIX-wieczna cerkiew w Olchowcach, dawniej parafialna, obecnie użytkowana przez kościół rzymskokatolicki.

Zainteresowanie rośnie

Początkowo nic nie wskazywało na to, że Szlak Ikon stanie się jakimś turystycznym hitem. Zainteresowanie wśród odwiedzających było raczej umiarkowane. W pierwszym roku funkcjonowania szlaku, tak jak poprzednio, do cerkiewek zaglądali ludzie ciągnący w Bieszczady. Odwiedzane były więc świątynie położone niedaleko głównych szlaków komunikacyjnych. Były po prostu po drodze. W wyniku szeroko prowadzonej w mediach akcji promocyjnej, popularyzującej ideę szlaku, sytuacja zaczęła się diametralnie zmieniać. Cerkwie, z zabytków odwiedzanych przy

kańcy naszego regionu rzadziej interesują się szlakiem. Turyści są w różnym wieku – od studentów po starsze osoby, mieszkające tu niegdyś, teraz wracające z wnukami. W księdze z wpisami mamy np. taki: „Po pięćdziesięciu latach znów postawiłam swoje stopy w świątyni, w której się kiedyś modliłam” – opowiada ks. **Krzysztof Pichur** z Wisłoka Wielkiego, gdzie można zobaczyć XIX-wieczną cerkiew, obecnie kościół rzymskokatolicki.

Ale jak się okazuje, nie tylko nasi rodacy zainteresowani są zabytkami sztuki cerkiewnej. Jak powiedziała **Teresa Stareńczak** z sanockiego oddziału PTTK, Szlakiem Ikon interesowało się w tym roku wielu mieszkańców Europy Zachodniej – przede wszystkim Francuzów i Niemców. Ale nie brakowało przybyszów naprawdę z daleka. – *Mieliśmy Japończyka i dwie Chinki, pytające o szlak – mówi Teresa Stareńczak.*

Europejski ewenement

Jak mówi Robert Bańkosz, inspiracją do organizacji Szlaku Ikon były w pewnym stopniu europejskie szlaki kulturowe – niemiecki tzw. romantyczny, wiodący po zamkach Ludwika Bawarskiego, czy choćby czeski, łączący najpiękniejsze obiekty architektury gotyckiej na Spiszu. Lecz w dziedzinie drewnianej architektury cerkiewnej jest to ewenement na skalę europejską. Sanockim śladem z czasem ruszyły inne polskie ośrodki. Idea, choć pod innymi nazwami, przyjęła się na Lubelszczyźnie i w białostockim. – *Na pewno byliśmy pierwsi. Przewyższamy tamte ośrodki jeśli chodzi o liczbę obiektów drewnianych, bo tamtejsze cerkwie są przeważnie murowane. Naszym atutem jest także atrakcyjniejsze, bo górskie położenie tutejszych obiektów – wylicza Robert Bańkosz, porównując Szlak Ikon do konkurencji. – Jednak pod względem zagospodarowania tamtejsze obiekty biją nasze na głowę. Przede wszystkim są przepięknie odrestaurowane. Lokalne środowiska wiedzą, że to źródło dochodów, a konserwatorzy zabytków zdają sobie sprawę z ich bezcenności, także w wymiarze turystycznym – dodaje. Twierdzi, że u nas takie podejście do sprawy jest dopiero w powojakach. Coś się zaczyna zmieniać tam, gdzie mieszka ludność rdzenna, środowiska lokalne powoli stają się aktywniejsze. Ale w wielu innych miejscach są cerkwie w opłakanym stanie, nieremontowane od czasów wojny. Lata ich istnienia są już prawdopodobnie policzone.*

Swego nie znicie

Na zakończenie warto wspomnieć o niezbyt dla nas pochlebnych wynikach minisondy, którą przeprowadziliśmy na ulicach naszego miasta. Kilkunastu sanoczan zapytaliśmy, czy mówi im coś nazwa Szlak Ikon. Jeden młody człowiek stwierdził, że chodzi prawdopodobnie o szlak, którym ikony nielegalnie przetrzucane są za granicę. Statystykę poprawiły dopiero trzy ostatnie osoby, które nie tylko udzieliły wyczerpującej odpowiedzi, ale pochwały się również zwiedzaniem szlaku.

Jednak być może teraz, korzystając ze świątecznej chwili wytchnienia, uda nam się zadać kłam porządku o nieznanym swego. Na pewno skorzystałyby na tym nasze żółdki. A abstrahując od walorów zdrowotnych, warto wiedzieć, że cerkiewki przykryte czapą białego, skrzętego się śniegu wyglądają szczególnie pięknie.

Bogdan Rocznik

W pełnym blasku

W kościele Przemienienia Pańskiego cieszą oko odnowione polichromie z początku ubiegłego wieku, wykonane według projektu malarza Tadeusza Popiela.

Bogata dekoracja roślinno-geometryczna z motywami kwiatowymi jednoznacznie wskazuje na młodopolskie korzenie malarstwa. Pod kopułką autor umieścił postacie aniołów. Dzieło powstało w latach 1906-1907 (sam kościół wybudowano w latach 1857-1898).

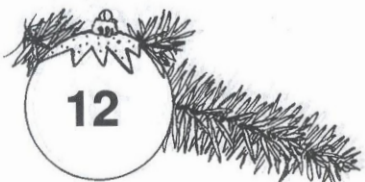
Ostatnie czyszczenie polichromii miało miejsce w 1972 r. Obecny podjął się **Wojciech Kozak**, renomowany konserwator dzieł sztuki z Jarosławia. W obszernym raporcie poprzedzającym wykonanie prac zauważył, iż polichromia jest mocno pociemniała, zabrudzona, pokryta warstwą kurzu i tłustego nalotu, przez co zatraciła intensywność kolorystyki, a wzory stały się praktycznie nieczytelne. Do szczególnie dużych spustoszeń przyczyniło się gazowe ogrzewanie kościoła (w 1999 r. zostało ono wymienione na halogenowo-kwarcowe) oraz woda, przedostająca się niegdyś przez nieszczelny dach i okna. Konserwator zauważył, że w wielu miejscach występują rozległe spęczenia tynku, objawiające się mniejszymi i większymi pęknięciami, plamy, złuszczenia, ubytki warstwy malarskiej. – *Wobec tego stanu rzeczy przystąpiliśmy 1 czerwca 2001 r. do renowacji zabrudzonej i podniszczonej polichromii – mówi ks. Andrzej Skiba, proboszcz parafii farniej. – Rozpoczęcie prac wymagało zezwolenia konserwatora zabytków i Kurii Metropolitalnej w Przemyślu. Niestety, mimo starań, parafia nie otrzymała żadnej dotacji u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Przemyślu.*



W kościele farnym zostanie odnowione w sumie 1685 m² zabytkowej polichromii.

Wszystkie koszty pokrywają parafianie, za co należą się im słowa uznania i szczerzej wdzięczności.

Obecny etap prac zakończył się pod koniec listopada. Do zrobienia pozostała jeszcze polichromia w prezbiterium. Prace będą kontynuowane w przyszłym roku. Całkowity koszt renowacji opiewa na 241 tys. zł. (jz)



Żeby wnuczki pamiętały

Choć pani Teresa Podolak z Pisarowiec nie uważa się za artystkę ludową, spod jej rąk wychodzą prawdziwe dzieła sztuki ludowej: ozdoby choinkowe z bibuły i słomy, pisanki pisane woskiem, szydełkowe serwety, dożynkowe wieńce, stroiki, wycinanki, hafty. Zdolności manualne odziedziczyły po niej córki, Anna, Marta i Katarzyna, które podobnie jak mama zdobyły wiele nagród w konkursach gminnych i wojewódzkich. Szczególny zachwyt budzą misterne koronki frywolitkowe, wywarzowane przez Katarzynę.

Dawniej pani Teresa specjalizowała się w artystycznych sweterkach, ubrankach do chrztu i komunijnych pelerynkach, robionych na szydełku albo na drutach. Zamawiała je u niej cała okolica. – *W sklepach trudno było wtedy coś kupić* – wspomina. – *Z drugiej strony budowa, czworo dzieci. Trzeba było szukać dodatkowego źródła dochodu.* Kilkanaście lat temu zrobiła pierwszy wieniec dożynkowy. – *Nie było komu zrobić, to się podjęłam* – wyjaśnia skromnie. Debiutancki egzemplarz udał się nad wyraz, wzbudzając powszechny podziw. Z czasem wieńce stały się jej specjalnością. W okresie dożynek robi ich nawet po kilka; jadą na konkursy, wystawy, do sąsiednich miejscowości.



Aby wykonać wizerunek Matki Bożej Siewnej autorka przygotowała stelaż z drutu, który wypełniła postacią z tektury. Na to wszystko nakleiła tysiące ziarenek i kwiatów.

W swoich pracach używa tradycyjnych materiałów – zbóż, owoców, kwiatów. Sama je sieje, zbiera, suszy, preparuje. W ogródku zawsze ma grządki z sucholuskami, judaszowymi talarami, ozdobnymi trawami, słonecznikami pomponowymi. W tym roku posiała nawet żyto i własnoręcznie zżęła sierpem, aby żdźbła nie uległy połamaniu (żytnia słoma po sprecjowaniu służy do wyrobu ozdób).

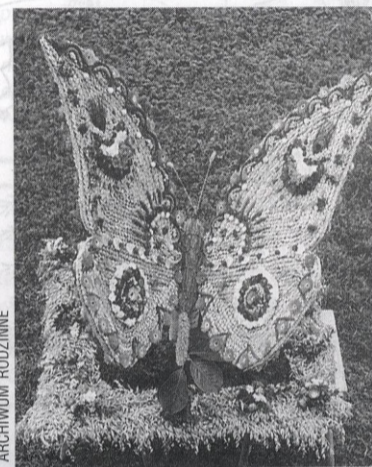
Tajniki układania, plecienia, wycinania, malowania zgłębiała samodzielnie, ucząc się metodą prób i błędów oraz korzystając z doświadczeń starszych pań i instruktorów ośrodka doradztwa rolniczego. Do podejmowania coraz to nowych prób zachęca ją Krystyna Kafara, dyrektorka GOK, animatorka kultury ludowej na terenie gminy. – *To właśnie na prośbę pani Krysty zawsze coś przygotowuję. Ostatnio namówiła mnie do zrobienia tradycyjnego pająka z bibuły i słomy oraz serwetek-wycinanek. Na grudniową wystawę przywiozłam też tradycyjną podłaźniczkę, ozdobioną orzechami, pierniczkami i jabłuskami. Taka sama pojawia się w naszym domu na Boże Narodzenie.*

W ślady matki poszły dorosłe już córki. Marta i Anna robią piękne ozdoby ze słomy, masy solnej, haftują, dziergają i szydełkują. Katarzyna zaś specjalizuje się w koronkach frywolitkowych. – *Z Kasią to w ogóle jest zabawna historia, bo bardzo długo nie przejawiała większego zainteresowania pracami manualnymi* – mówi pani Teresa. – *Zaczęła dopiero gdzieś na studiach i od razu nauczyła się najtrudniejszej sztuki, czyli koronek frywolitkowych. To bardzo misterna i niezwykle żmudna praca. Wykonanie bieżnika czy serwety zajmuje Kasi trzy-cztery miesiące. Zdolności manualne przejawiają także wnuczki pani Teresy, dziesięcioletnia Karolinka i czteroletnia Patrycja, co babcie napawa szczególną dumą.*

W domu Podolaków nigdy nie ma martwego sezonu. Rytm rodzinnego życia wyznaczają święta, uroczystości i wystawy. – *Nie znam pojęcia wolnego czasu* – przyznaje pani Teresa. – *Zawsze trzeba coś przygotować, a to jakąś pracę, a to materiały. Kiedy miałam do zrobienia sześć wieńców dożynkowych, domownicy musieli jeść na obiad ziemniaki i kwaśne mleko, bo tak było najszybciej.*

Sporo czasu zajmuje artystce przygotowanie materiałów i surowców. Kwiaty np. trzeba suszyć w odpowiednich warunkach, aby nie straciły swojej barwy i wyglądu, słomę zaś obierać z szulek (ostonek), wycinać kolanka, kilka razy gotować.

Równie pracochłonne jest tworzenie. Matka Boża Siewna (zdjęcie obok) kosztowała panią Podolak wiele godzin żmudnej dźbaniny. – *Suknię zrobiłam z judaszowych talarów, brwi ze słonecznika, oczy z maku, rzęsy z kminku, a usta z jarzębiny. Przy układaniu rysów musiałam posługiwać się pensetą* – zdradza tajniki warsztatu autorka. – *Skiby u stóp Matki Bożej są z rzepaku, a gwiazdy z kłosów. Z rąk Maryi sypią się złociste ziarna. Efekt osiągnęła przyklejając ziarenka na cienkich nitkach.* – *To nie nitki, tylko włosy Kasi* – prostuje ze śmiechem pani Teresa. – *Chciałam, aby z daleka wyglądało to tak, jakby Matka Boża rzeczywiście rozsiewała ziarno.*



– Na dożynki pani Teresa robi nie tylko tradycyjne wieńce, ale także kwietne dzbany, krzyże, monstrancje, paschaty, a nawet... motyle. – *Wszystko jest naturalne: z traw, zboża, kwiatów i nasion* – podkreśla autorka.



– Nigdy nie wiadomo, jakie zdolności w człowieku drzemia – mówi pani Teresa. Na zdjęciu prezentuje serwetkę przygotowaną przez córkę na wystawie „Tradycje Bożego Narodzenia” w Gminnym Ośrodku Kultury.

W czasie zajęć pani Teresie towarzyszy muzyka. Uwielbia słuchać *Nieszporów ludziemijskich* Jana Kantego Pawluśkiewicza albo nucić pieśni kościelne.

Ostatnio odkryła w sobie nowe zdolności. Okazało się, że ma talent sceniczny. Rolę babci Antoliczki, wiejskiej znachorki, w którą wcieliła podczas gminnej imprezy „Z kufra babuni”, publiczność nagrodziła gromkimi brawami. Kwestię wygłoszoną podczas sceny przystawiania wójtowi pijawek „żeby go krew nie zalewała, kiedy jedzie po pieniądze do Warszawy” w gminie cytuje się po dzień dzisiejszy (pijawkę zrobiła z odpowiednio wyciętego i namoczonego filcu). – *Nigdy nie wiadomo, co w człowieku drzemia* – mówi z zadumą pani Teresa. Do roli solidnie przygotowała się, wertując książki i publikacje poświęcone gwarze.

W jej domu rodzinnym zawsze szanowało się tradycję. – *Staram się to kontynuować i wpajać moim dzieciom i wnukom.* Dłatego na święta Bożego Narodzenia, jak zawsze, będzie podłaźniczka, choinka przybrana słomianymi i bibułkowymi ozdobami, a pod wigilijnym obrusem – krzyż ze zboża i sianko. Dzieciom i wnukom przygotuje ulubione potrawy: kiszony barszcz z uszkami, gołąbki z grzybami, rybę, fasolę ze śliwkami, bobalki (małe, słodkie bułeczki, zwane w domu kokotkami) polane miodem z makiem i bakaliami. – *Żeby wnuczki pamiętały, jak u babci było.*

Jolanta Ziobro

A jednak. Pomysł takiej wyprawy zrodził się ponad 20 lat temu. W listopadzie 1979 r. sprzed automobilklubu w Krośnie w niebanalną podróż wyruszyli dwa maluchy. Jednym z nich jechali sanoczanin – Marian Baran oraz tragicznie zmarły niedawno Janusz Cesarczyk. Wbrew wielu obiegowym opiniom, koszt wyprawy pokryli jej uczestnicy. M. Baran wspomina: – *Byliśmy czynnymi zawodnikami, startującymi w rajdach okręgowych, ale chcieliśmy dokonać jakiegoś niebanalnego wyczynu. Załatwienie wszystkich formalności, związanych z wyjazdem, było bardzo skomplikowane ze względu na ówczesną sytuację polityczną. Władze niechętnie patrzyły się na tego typu wycieczkę. Chcąc przełamać te bariery obraliśmy na patrona wyprawy Automobilklub Krośnieński. Nie miało to jednak nic wspólnego ze sponsoringiem. Pomimo usilnych starań, na drogę otrzymaliśmy tylko dwa komplety amortyzatorów z fabryki „Polmo” Krosno, dwa komplety opon wielosezonowych od Stomilu w Dębicy, zaś od sanockiego kilkanaście pasków klinowych.*

Przygód było mnóstwo jeszcze w części europejskiej. Dwa maluchy wjechały

m.in. do Cannes, na szczyt Monte Cassino, a w Monte Carlo przypadkowo znalazły się na planie filmowym. Podróżnicy mieli nawet prywatną audiencję u papieża: – *Jana Pawła II interesowało, który z nas jest odpowiedzialny za serwis samochodów, życzył, aby się nie psuły, ale jeśli już coś „padnie”, to także wytrzymałości przy*

USA. – *Pierwsze kłopoty z władzami zaczęły się zaraz po dopłynięciu do Newark koło Nowego Jorku. Ze względu na brak amerykańskiego ubezpieczenia, policja portowa nie chciała wypuścić maluchów na ląd. W końcu po długich pertraktacjach dopieśliśmy swego, w czym pomógł nam pewien polski oficer. Problem*

chwili zostaliśmy „zjęci” przez policjantów. Nie kryli jednocześnie zdziwienia, bo jeszcze nigdy nie widzieli w tym miejscu samochodu. Po roku przygód w USA pojechałem autem do Kanady i stamtąd wróciłem „Batorym” do Polski. Co ciekawe, był to ostatni rejs tego statku – później został oddany na złom.

Maluchem do USA

Kiedy fiat 126p wchodził do produkcji, chyba żaden z jego konstruktorów nie przypuszczał, że znajdą się zapaleńcy, którzy będą chcieli przejechać nim dookoła świata.

naprawie. Otrzymaliśmy również błogosławieństwo na drogę. W tym czasie samochody stały na dziedzińcu Watykanu, co było swego rodzaju wyróżnieniem. Zwiędziliśmy też rozgłośnie Radia Watykan, które puściło w „eter” wiadomość o naszym przyjeździe. Kiedy dotarła do naszych ówczesnych władz, podobno nie były za bardzo zadowolone – dodaje M. Baran.

Sanoczanin sylwestra spędzali na kontenerowcu płynącym z Niemiec do

z ubezpieczeniem prześladował nas praktycznie przez cały pobyt w Stanach – chodziło głównie o to, że fiat 126p nie figurował w żadnych rejestrach, stąd nie było możliwości ubezpieczenia go.

Podczas rocznego pobytu w USA nasi podróżnicy mieli wiele przygód. Wśród Amerykanów, przyzwyczajonych do ogromnych krawężników, maluchy wzbudzały z jednej strony zainteresowanie, z drugiej zaś zdziwienie, że to coś w ogóle może się poruszać. Najśmieszniej było z reguły na stacjach benzynowych, gdzie dziwno się krótkim czasem napełniania malutkiego, bo zaledwie 20-litrowego baku. Samochody były w najprzeróżniejszych miejscach i stanach. – *Wzięliśmy m.in. udział w nowojorskiej Paradzie Puławskiej. Po kilkugodzinnej jeździe na tzw. półsprężynie trzeba było wymienić tarcze sprzęgłowe. Kilkanaście godzin niemal non stop na najwyższych obrotach silnika gnaliśmy nad wodospad Niagara. Baliśmy się, że przegrzejemy silniki, ale na szczęście amerykańskie paliwo oraz oleje doskonale chroniły samochody. Z samego rana, kiedy nie było jeszcze straży, przeciskając się między szyskanami na alejkach dla spacerujących, podjechaliśmy nad niemalże samo urwisko, w stronę największego zagrożenia. Wprawdzie udało nam się wykonać pamiątkowe zdjęcia, lecz po*



Marian Baran (po lewej) i Janusz Cesarczyk – tuż przed wyjazdem.

Jeśli jednak miała to być wyprawa dookoła świata, to dlaczego jej uczestnicy ograniczyli się tylko do Europy i USA. – *Mocno mi kość dała nam się policja amerykańska. Chodziło o to nieszczerne ubezpieczenie. Kiedy dochodziło do kontroli, zawsze z mniejszym czy większym szczęściem udawało nam się jakoś wykręcić do zarekwirowania aut. Lecz gdy później staliśmy się o wjazd do Australii, jej władze kategorycznie nam tego odmówiły. Przez te właśnie problemy postanowiliśmy zrezygnować z dalszej wyprawy.*

Marian Baran powtórzył swój wyczyn kilka lat później wraz z bratem, lecz już innym maluchem: – *Samochodem wymalowanym w barwy Camela podróżowaliśmy*

przejechało po amerykańskich drogach około 100 tysięcy km. Obecnie maluchem tym, choć w zmienionych barwach, jeździ po Sanoku mój ojciec. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że podczas tych dwóch wypraw żaden z trzech fiatów 126p ani raz nie miał poważniejszej awarii. Świadczy to chyba jednak o nie najgorszej jakości tych małych autek.

Ciekawe czy o tej niebanalnej wyprawie wiedzą w firmie Fiat Auto Poland?

Marek Tutak



Amerkańscy policjanci nie mogli się maluchom nadziwić: – Jak tu wyprostować nogi?

Tygodniczek

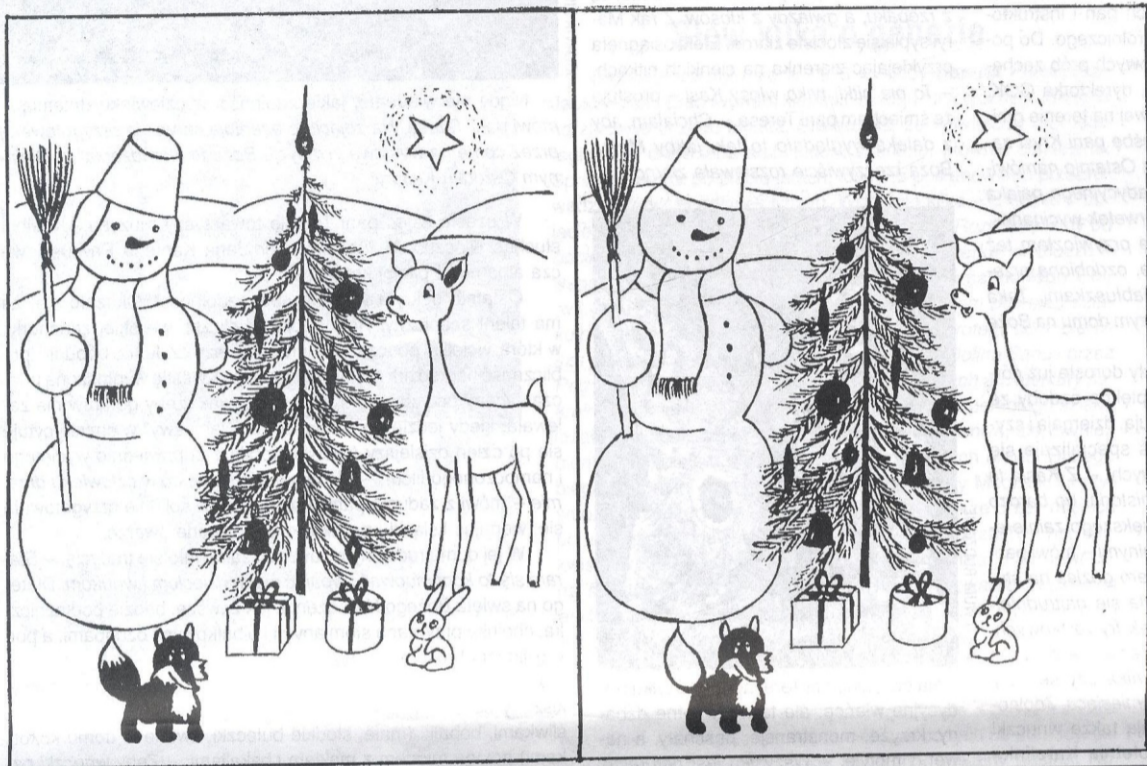


Znowu się spotykamy. Tym razem z okazji Świąt Bożego Narodzenia. A święta te kojarzą się zawsze z Wigilią. Z niecierpliwością czekamy na rodzinny wieczór pełen zgody i miłości.

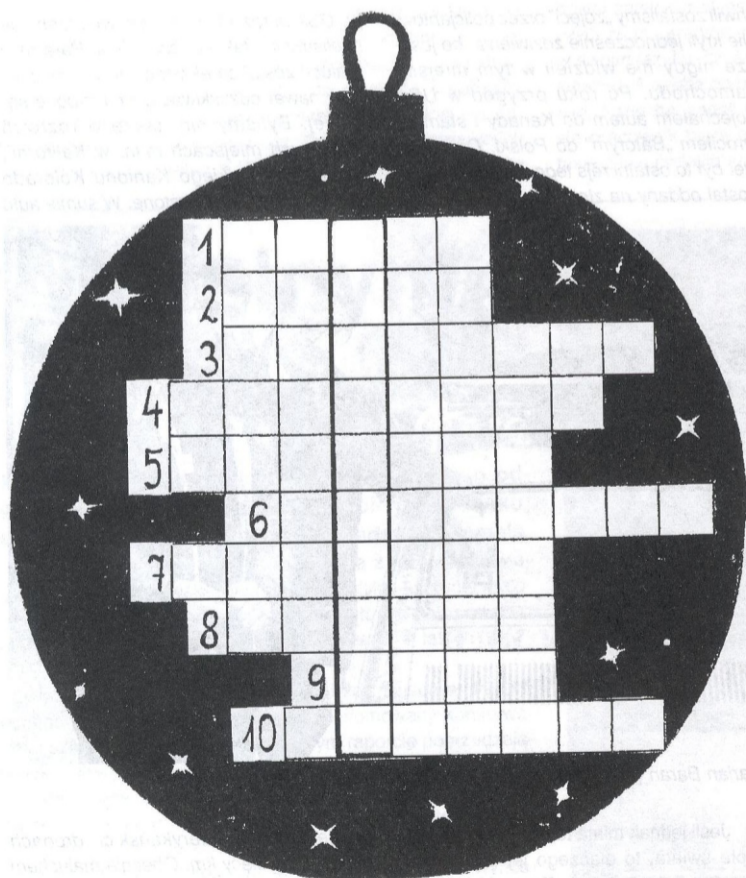
Zapominamy o smutkach i przykrościach. Przekazujemy sobie dobre, ciepłe słowa życzeń i na znak miłości dzielimy się opłatkiem. Życzymy Wam Drogie Dzieci, aby każdego dnia otaczała Was miłość, dobroć, życzliwość i niech spełniają się Wasze marzenia.

I PORÓWNAJ OBRAZKI

Znajdź 10 szczegółów, którymi różnią się obrazki.



II KRZYŻÓWKA



1. Na szczycie choinki.
2. Sucha trawa pod obrusem.
3. Uroczysta msza o północy.
4. Imię jednego z Trzech Króli.
5. 6 XII przynosi nam prezenty.
6. Obecny miesiąc.
7. Dzielimy się nim przy wigilijnym stole.
8. Lepimy go ze śniegu.
9. Świąteczna ryba.
10. Dzień przed Bożym Narodzeniem.

Dawne zwyczaje świąteczne

W dawnej Polsce okres Świąt Bożego Narodzenia nazywano Godami lub Godnymi Świętami.

Wigilia uważana była za wieczór niezwykły. Wierzono, że tej nocy ziemia rozstępuje się, ukazując ukryte skarby, kamienie wychodzą z ziemi i poruszają się, woda w studniach na krótko zamienia się w miód, a w rzekach płynie złoto lub srebro. Zakwita cudowny kwiat paproci. Doświadczyc tego mogli jedynie ludzie niewinni, szczęśliwi i odważni.

Zwierzęta w ten wieczór miały podobno mówić ludzkim głosem. Nie wolno było jednak ich podsłuchiwać, gdyż mogło to spowodować nieszczęście.

Dzień wigilijny decydował o całym przyszłym roku. Należało go więc przeżyć w zgodzie i spokoju. Dzieci w tym dniu musiały być grzeczne, co pozwalało im uniknąć kar w ciągu całego roku.

Pierwsze choinki pojawiły się w Polsce dopiero 200 lat temu. Dawniej przysrajano podłaznik. Był to rozwidlony czubek świerka lub sosny, który gospodarz wieszał nad

stołem wigilijnym. Ozdabiano go jabłkami, orzechami i ozdobami wyciętymi z papieru i opłatków. Specyficzną ozdobą wieszaną na podłazniku był świat – kula z kolorowych opłatków. Wiszący pod sufitem podłaznik nie tylko przysrajał dom, ale miał również chronić od chorób, nieszczęść, przynosić dobrobyt i miłość.

W kątach izby stawiano snopy zbóż żyta, owsa, pszenicy i jęczmienia. W niektórych domach słoma zaścielała całą podłogę.

W Wigilię nie było obcych. Każdego przybyłego traktowano jak upragnionego gościa.

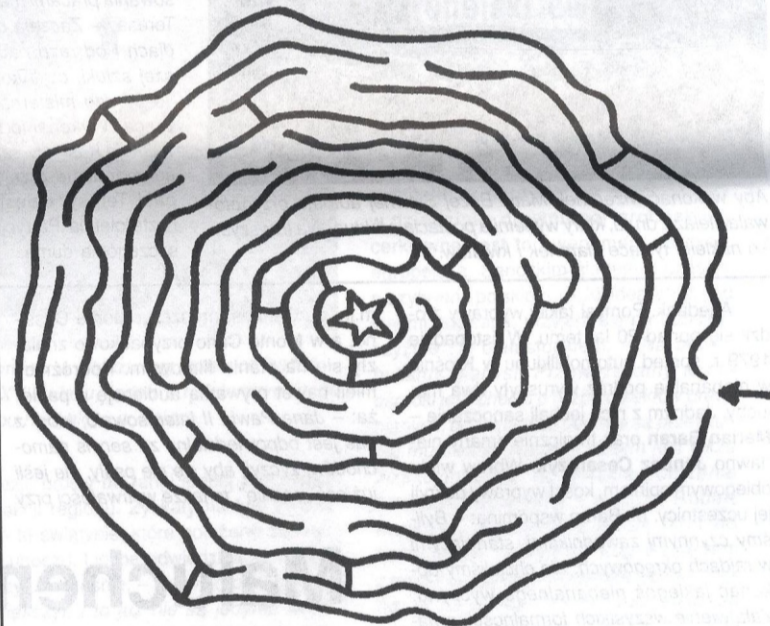
Przed północą wyruszano na pasterkę. Ci, którzy pierwsi przybyli do kościoła mieli zapewnione powodzenie we wszystkich pracach gospodarskich i dobre plony.

W dzień Bożego Narodzenia zabronione były wszelkie prace. Nie wolno było nawet ścielić łóżek.

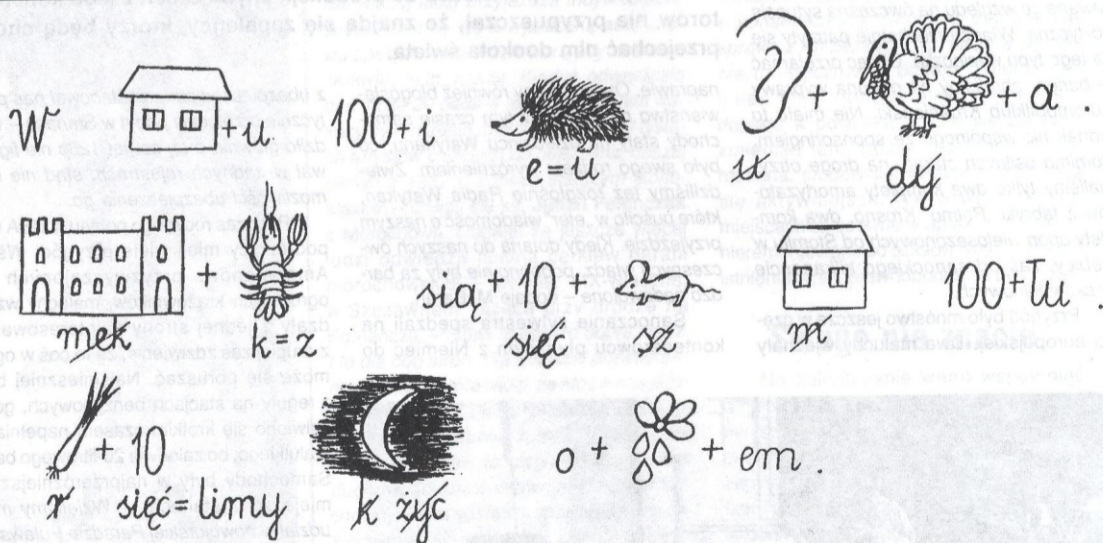
W okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli obserwowano pogodę. Sądzone, że każdy dzień wróży pogodę na kolejny miesiąc nowego roku.

III LABIRYNT

Trzej Królowie zgubili gwiazdę. Pomóż im odszukać drogę.

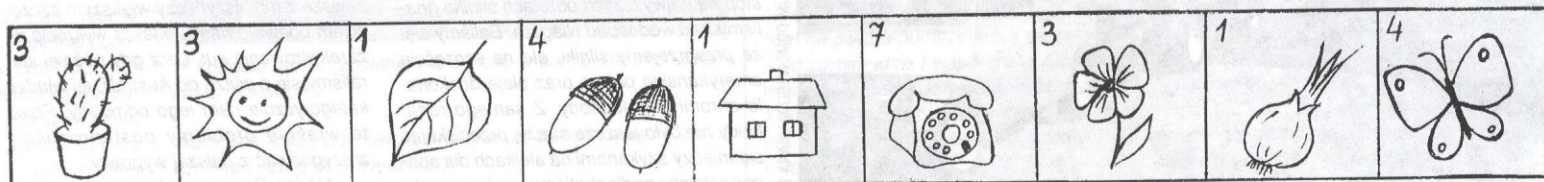


IV REBUSY



„Tygodniczek”
przygotowała
Zofia Kulpińska

V WYBIERANKA Z nazw rysunków wybierz podaną literę. Kolejne litery utworzą hasło.





Poczta „TS”

Szanowny Panie Redaktorze

Od kilku tygodni docierają do mnie informacje o prasowych polemikach i kontrowersjach w związku z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Sanoku. Może nie powinienem się dziwić, bo przecież już w trakcie opiniowania wniosków o utworzeniu uczelni w Sanoku pojawiały się, nie wiedząc na czym oparte, informacje straszące, że na przykład Sanok przegrał z Przemyślem itp. Później, kiedy już wiadoma była decyzja Rady Ministrów, pomijano fakt zgody na kulturoznawstwo i sugerowano, że może korzystniej byłoby budynki przy ulicy Mickiewicza oddać policji... Byłem przekonany, że decyzja Rady Ministrów oraz podjęcie przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Sanoku pracy organizacyjnej i dydaktyki spowodują powstanie rodzaju „pokoju medialnego”. Stało się jednak inaczej. A przy tej okazji wprost i pośrednio używa się także mojego nazwiska, choć nigdy nie byłem proszony o jakkolwiek informację. Pozwalam sobie zatem na kilka refleksji, a czuję się do tego tym więcej zobowiązany, że obdarzony zostałem zaszczytem honorowego obywatelstwa Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka właśnie w związku z utworzeniem tej Uczelni.

Warto może przypomnieć kilka faktów. Tworzenie państwowych wyższych szkół zawodowych poza ośrodkami akademickimi (ale we współpracy z uczelniami uniwersyteckimi) ma swe uzasadnienie w potrzebie rozszerzenia dostępu do wykształcenia wyższego w środowiskach, w których bariery ekonomiczne działają szczególnie mocno. Uczelnie te dają młodzieży szansę na zdobycie kwalifikacji zawodowych, otwierając drogę do studiów akademickich. Dla wielu jest to już, a w Sanoku będzie, pierwszy etap kształcenia na poziomie wyższym. Truizmem jest dodawanie, że studia dzienne w uczelni państwowej są bezpłatne, a szkoła wyższa

jest jednym z czynników najsilniej pozytywnie wpływających na rozwój miasta.

Sanok ma wszelkie warunki, które sprzyjały utworzeniu i będą korzystnie wpływać na rozwój uczelni zawodowej: unikalne w skali Polski instytucje kulturalne – muzeum, skansen, dom kultury, bibliotekę, świetne szkoły średnie. Te naturalne niejako warunki wsparte zostały działaniami władz samorządowych miasta i Ziemi Sanockiej, które przygotowały odpowiadającą potrzebom Uczelni bazę dydaktyczną. To były atuty Sanoka. Kiedy zapoznałem się z projektem merytorycznym utworzenia uczelni zawodowej w Sanoku i ofertą przedstawioną przez władze samorządowe, nie miałem wątpliwości, że w Sanoku jest miejsce na dobrą państwową wyższą szkołę zawodową, że taką uczelnię trzeba tu utworzyć, że konieczne jest merytoryczne wsparcie projektu. Procedura przygotowania decyzji o utworzeniu PWSZ przebiegała wyłącznie w oparciu o opinie środowiska akademickiego, które poprzedziły przygotowanie projektu rządowego przez MEN i przedstawienie pod obrady Komitetów: Społecznego i Ekonomicznego oraz Rady Ministrów. Na wszystkich tych etapach miałem przyjemność przedstawiać i uzasadniać wniosek, także od strony finansowej. W kwietniu Rada Ministrów w pełni zaakceptowała projekt – samodzielną uczelnię zawodową w Sanoku stała się faktem, a droga do jej stopniowego rozwoju i wzbogacenia oferty o nowe kierunki i specjalności, a więc nowe możliwości kształcenia dla młodzieży, została otwarta. Co więcej Podkarpackie uzyskało system pięciu państwowych wyższych szkół zawodowych otaczających już uniwersytecki Rzeszów, a to oznacza, że na kształcenie młodzieży na poziomie wyższym będą niemalże środki z budżetu państwa. Mówię o tym z satysfakcją, bo zbudowany został poważny instrument kształcenia, dobry kapitał edukacyjny.

Pragnę również podkreślić, że niczym nadzwyczajnym czy wyjątkowym jest poprawianie pierwotnego wniosku. Tak było z każdym z 23 wniosków

uczelni zawodowych już utworzonych. Toteż czynienie z tego zarzutu wobec osób przygotowujących wnioski sanocki wynikać może wyłącznie z nieznanymi procesowi tworzenia uczelni wyższej. Każda z nich ma inny profil, niejako autorski charakter, gdyż nie ma jednego schematu, którego wypełnienie gwarantowałoby pozytywną decyzję. Również nieporozumieniem jest pogląd, że jeśli któryś z kierunków nie został dotychczas zatwierdzony, to tym samym projekt jest już bezużyteczny. Zawsze pierwsza weryfikacja ułatwia kolejny etap pracy. Natomiast z wyrażonej nieznaności prawa wynika podkreślenie, że od pierwszych chwil istnienia Uczelni w Sanoku można budować szkołę z uprawnieniami magisterskimi. To wymaga procedury ustawowej i dziś nie da się wyznaczyć horyzontu dziesięciu lat – brzmi to optymistycznie, ale nie ma oparcia tak w prawie, jak i w aktualnych faktach.

Mamy za sobą dopiero etap pierwszy – uczelnia zawodowa w Sanoku podjęła swą misję kształcenia młodzieży. Do tego, co już istnieje, można dodawać nowe segmenty kształcenia – a to już droga łatwiejsza niż uzyskanie decyzji o utworzeniu Szkoły. Warto o tym pamiętać i właściwie kierować energię społeczną, a nie tworzyć aurę niepewności. Nieprzypadkowo przecież pierwszy rok działania to uruchamianie kształcenia, tworzenie odpowiedniego zaplecza dydaktycznego, stopniowego zatrudniania, stosownie do programu i potrzeb, nauczycieli akademickich. Okres tworzenia państwowej uczelni zawodowej obejmuje praktycznie trzy lata, do zakończenia pierwszego cyklu kształcenia licencjackiego. W oparciu o doświadczenie tworzenia wyższych szkół zawodowych od 1998 roku mogę powiedzieć, że w innych miejscach, nawet nie tak odległych od Sanoka, były początkowo trudności znacznie większe, niż tylko wynikające z rezygnacji z podjęcia pracy dydaktycznej przez kilku nauczycieli. Dziś uczelnie te z powodzeniem wypełniają swe obowiązki. Czy warto więc wydawać wyrok „o poranku”? I z dziwną lekkością

pisać o „utaplaniu w cuchnącym bloku” Kolegium Sanockiego? Czy to jest język „debaty”? Czy służy sprawie straszenie młodzieży w miesiąc po rozpoczęciu nauki, że nie będzie mogła na przykład kontynuować studiów magisterskich?

W czasie inauguracji pierwszego roku akademickiego w PWSZ w Sanoku zwracałem się do władz samorządowych miasta i Ziemi Sanockiej z prośbą o otoczenie Uczelni zaufaniem i pomocą, tak niezbędnymi w momencie podejmowania dzieła wielkiego, obciążonego na pokolenia, bez przesady – o znaczeniu historycznym dla Sanoka i dla regionu, a przy tym wpisującego się w ogólnopolski system edukacji narodowej. Jestem przekonany, że tak jak dotychczas Rada Miasta, Zarząd, Starostwo będą wspierać Kolegium Sanockie – Państwową Wyższą Szkołę Zawodową – wielką skuteczną pomocą. Nie wątpię też, że sanockie kręgi intelektualne, społeczne i gospodarcze zwiążą swą aktywność z pracą i misją edukacyjną tej Uczelni.

Jerzy Zdrada

Kraków, 17 grudnia 2001 r.

Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku w ślad za publikacją zamieszczoną w „Tygodniku Sanockim” z 7 grudnia, w rubryce Poczta „TS” ciąg dalszy historii lisów i kotów, wyjaśnia, że informacja przekazana przez Pana Stanisława Poznańskiego dotycząca unieszkodliwienia lisa przez dwie osoby z sanepidu jest nieprawdziwa.

Kategorycznie oświadczam, że pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Sanoku nie brali udziału w akcji unieszkodliwienia lisa podejrzanego o zachorowanie na wściekliznę.

Dodatkowo informuję, że badaniem zwierząt podejrzanych o zachorowanie na wściekliznę zajmują się służby weterynaryjne.

Z poważaniem

Powiatowy inspektor sanitarny
lek. med. Stanisław Kwolek

REKLAMY • OGŁOSZENIA • PRZETARGI

FOTOROM

CYFROWE STUDIO EXPRESS

Film na Święta – Kodak GOLD 200/36
tylko 13⁴⁹

APARATY CYFROWE I TRADYCYJNE
PAWILON ALFA • I PIĘTRO „CENTER FORUM”

ZARZĄD Spółki AUTOSAN S.A. w SANOKU, zarejestrowanej w dniu 30 listopada 2001 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS: 0000067912 prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego działając na podstawie art. 398 i 399 § 1, na pisemny wniosek Rady Nadzorczej Spółki, zwołuje

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY

w dniu 29 stycznia 2002 roku, o godz. 11.00
w siedzibie spółki AUTOSAN S.A. w Sanoku, ul. Lipińskiego 109.

Porządek obrad:

- Otwarcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
- Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
- Stwierdzenie prawidłowości zwołania Zgromadzenia oraz jego zdolności do podejmowania uchwał.
- Wybór komisji skrutacyjnej.
- Uchwalenie regulaminu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
- Podjęcie uchwał w sprawie dokonania zmian w składzie Rady Nadzorczej Spółki.
- Podjęcie uchwały w sprawie zmian w Statucie Spółki.
- Zamknięcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.

Ad 7.

Stosownie do wymogów art. 430 Kodeksu spółek handlowych, Zarząd podaje do wiadomości proponowane zmiany postanowień Statutu:

1) § 18 dotychczasowe brzmienie:

- Członkowie Rady Nadzorczej wykonują swoje prawa i obowiązki osobiście.
- Wynagrodzenie dla członków Rady Nadzorczej ustala Walne Zgromadzenie, proponowane brzmienie:
 - Członkowie Rady Nadzorczej wykonują swoje prawa i obowiązki osobiście.
 - Wynagrodzenie dla członków Rady Nadzorczej ustala Walne Zgromadzenie.
 - Z chwilą złożenia rezygnacji z pełnienia funkcji członka w radzie, ustaje wypłata wynagrodzenia.

2) § 19 dotychczasowe brzmienie:

- Zarząd Spółki składa się z jednego lub większej liczby członków. Kadencja Zarządu trwa trzy lata.
- Członków Zarządu powołuje i odwołuje Rada Nadzorcza, proponowane brzmienie:
 - Zarząd Spółki składa się z jednego lub większej liczby członków. Kadencja Zarządu trwa trzy lata i jest wspólna dla wszystkich jej członków.
 - Członków Zarządu powołuje i odwołuje Rada Nadzorcza.

Lista uprawnionych do uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz odpisy projektów uchwał udostępnione będą do wglądu w siedzibie spółki w Sanoku, ul. Lipińskiego 109, przez 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zarząd

mgr inż. Andrzej Krzanowski, dr inż. Marek Zmarz,
mgr inż. Roman Majewski, mgr Roman Bieł

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny
na dzierżawę lokali użytkowych znajdujących się
w zasobach Gminy Miasta Sanoka
przeznaczonych na prowadzenie działalności:
bank, handlowo-przemysłowej, handlowo-spożywczej,
handlowo-usługowej, biurowej, gastronomicznej.

Przetarg odbędzie się 4 stycznia 2002 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa.

Przedmiotem przetargu są lokale:

1. przy ul. Grzegorza 10 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni 111,64 m², składający się z 4 pomieszczeń i sanitariatów. Branża ograniczona: bank, handlowo-przemysłowa, handlowo-spożywcza, usługowa z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną. Cena wywoławcza: 50,00 zł/m².

Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, gazową, wodno-kanalizacyjną, c.o. (etażowe). Wadium: 5.582,00 zł (słownie: pięć tysięcy pięćset osiemdziesiąt dwa złote 00/100).

2. przy ul. Lipińskiego 95 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni 88,22 m², składający się z 3 pomieszczeń i wc. Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną. Cena wywoławcza: 7,00 zł/m².

Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wod.-kan. Wadium: 617,50 zł (słownie: sześćset siedemnaście złotych 50/100).

3. przy ul. Rynek 16 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni 20,21 m², składający się z 2 pomieszczeń. Branża handlowo-usługowa: sprzedaż artykułów dekoracyjnych, rękodzieła artystycznego, pamiątek. Cena wywoławcza: 4,60 zł/m².

Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną. Wadium: 93,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt trzy złote 00/100).

4. przy ul. Piastowskiej 47 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni 28,89 m², składający się z 3 pomieszczeń; wc i korytarz do wspólnego użytku z biblioteką. Branża ograniczona: biurowa. Cena wywoławcza: 1,40 zł/m².

Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wod.-kan., c.o. Wadium: 40,40 zł (słownie: czterdzieści złotych 40/100).

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium za lokal przy ul. Grzegorza 10 w Sanoku należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Sanoka – Bank PEKAO SA I O. Sanok nr 1070-1249-648-2321-010032 najpóźniej do 2 stycznia 2002 r. z dopiskiem „przetarg Grzegorza 10”.

Wadium za lokal przy ul. Lipińskiego 95, Rynek 16, Piastowskiej 47 należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 3 stycznia 2002 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, tel. 463-02-92, w dniu 2 stycznia 2002 r. w godzinach od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalach przy ul. Grzegorza 10, Lipińskiego 95, Rynek 16, Piastowskiej 47 łącznie z udostępnieniem ich do oglądania. Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalowych przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Do kontaktów z oferentami upoważnieni są: mgr Eugeniusz Węgrzyniak i Andrzej Gorczyński.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

Blżej do kasy

Mieszkańcy Brzozowa mogą już załatwić wiele spraw związanych z ubezpieczeniem zdrowotnym i ochroną zdrowia na miejscu, bez konieczności dojeżdżania do Rzeszowa. Od 17 grudnia w brzozowskim Urzędzie Miasta i Gminy uruchomiony został punkt informacyjny Podkarpackiej Regionalnej Kasy Chorych.

Można w nim uzyskać informacje dotyczące środków pomocniczych i przedmiotów ortopedycznych, ubezpieczeń zdrowotnych – także dobrowolnych, możliwości kontynuacji leczenia, itp. Można tu również dowiedzieć się, jakich formalności należy dopełnić, aby wyjechać do sanatorium, wybrać lekarza pierwszego kontaktu, zmienić kasę chorych. Osoby ubiegające się o aparaty słuchowe potwierdzą też na miejscu wniosek o ich przyznanie. W punkcie dostępny jest także wykaz świadców niedowców czyli przychodni, poradni, szpitali, klinik i innych placówek medycznych, z którymi PRKCh podpisała kontrakty na 2001 rok i w których ubezpieczeni mogą leczyć się bezpłatnie.

Punkt mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy Brzozów (ul. Armii Krajowej 1, pok. nr 5, tel./fax 434-31-99) i czynny jest codziennie (oprócz sobót) w godz. 7.30-15.50.

Przy okazji przypominamy także, iż na podobnych zasadach działa sanocki punkt informacyjny PRKCh, który mieści się przy ul. Błonie 5 (tel./fax 464-12-15).

/k/

UPUSTY DO 30%

thermo okna®
marimex
S.C.

OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY

odbiór natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 39,80 m² (parter), 2-pokojowe, przy ul. Heweliusza, tel. (0600) 13-49-44.
- ★ Mieszkanie 35 m², 2-pokojowe, wraz z garażem, przy ul. Wolnej 46, tel. 464-12-98.
- ★ Mieszkanie 49 m² (IV piętro), przy ul. Jana Pawła II 49/40, tel. 463-68-03 lub 463-69-11.
- ★ Mieszkanie 36 m² (IV piętro), przy ul. Sadowej, tel. 464-83-99.
- ★ Mieszkanie 61,50 m², częściowo umeblowane, telefon, TVK, cena do uzgodnienia – do zamieszkania od zaraz, tel. 464-89-86.
- ★ Mieszkanie 39,50 m² (III piętro), 2-pokojowe, przy ul. Robotniczej, tel. (0609) 70-37-32.
- ★ Mieszkanie 37,50 m² (1 pokój, kuchnia, łazienka) w bloku koło Autosanu – lub zamienię na większe, tel. 464-08-15.
- ★ Mieszkanie własnościowe 58 m² (parter), 4-pokojowe, przy ul. Dembowskiego 7, tel. 463-72-00.
- ★ Mieszkanie 36,50 m² wraz z garażem, przy ul. Wolnej 48, tel. 464-07-15.
- ★ Mieszkanie własnościowe 48 m², (IV piętro), 3-pokojowe, możliwość rat, tel. 463-71-58 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 59 m², 3-pokojowe, przy ul. Cegielnianej 26, tel. 464-73-64 (po południu).
- ★ Mieszkanie własnościowe 45,72 m², działka, własne c.o., niski czynsz, tel. (0504) 09-32-01.
- ★ Dom drewniano-murowany (może być 2-rodzinny), działka 12,8 a, wszystkie media, w atrakcyjnym miejscu w Zagórzcu, cena do uzgodnienia, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Duże mieszkanie (III piętro), z zaadaptowanym poddaszem, na os. Błonie, tel. 464-54-40 lub (0608) 36-94-53.

- ★ Garaż własnościowy w zabudowie szeregowej, przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-42-42 (wieczorem).
- ★ Garaż własnościowy murowany przy ul. Robotniczej, za blokiem 23, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Lokal magazynowo-biurowy 123 m², wszystkie media (cena do uzgodnienia), w Sanoku przy ul. Okulickiego, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Lokal handlowy 50 m² w centrum Sanoka, przy ul. Jagiellońskiej – lub wynajmę, tel. (0606) 97-41-16.
- ★ Tanio, pawilon handlowy przy ul. Korczaka („Zielony rynek”) w Ustrzykach Dolnych, tel. 461-25-89 (po 16.00) lub 461-72-63.
- ★ Lub wynajmę lokal 47 m² przy ul. Cerkiewnej 7, tel. 463-09-66 (po 17.00).
- ★ Działkę budowlaną, 10 lub 20 a (wszystkie media), w Trepczy, tel. 464-99-35 (po 20.00).
- ★ Działkę budowlaną 12 a w Czerteżu (obok drogi do Krosna) oraz garaż własnościowy murowany, przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich – lub wynajmę, tel. 464-72-14.
- ★ Pole ok. 80 a w Tuchorzu, tel. 464-32-59.
- ★ Działkę budowlaną 40 a (budownictwo mieszkaniowe, usługi), przy drodze Sanok – Krosno (koniec Dąbrówki), tel. 463-64-82 lub (0604) 39-85-87.
- ★ Działkę budowlaną, uzbromioną 38 a, z możliwością podziału, w Zagórzcu Dolinie, tel. (0601) 59-28-64.
- ★ Działki budowlane, 35 km od centrum Warszawy, tel. (0603) 19-55-75.

Kupię

- ★ Zdecydowanie małe mieszkanie (kawalerkę) do 30 m², w rozsądnej cenie, płatne gotówką od ręki (stan obojętny), tel. (0600) 12-89-31.
- ★ Mieszkanie lub dom w Sanoku (do 40.000 zł), tel. (0601) 80-49-17.
- ★ Dom murowany w Sanoku lub okolicy, tel. (032) 762-53-52.

- ★ Mały dom drewniany bądź murowany, może być do remontu, w Sanoku lub okolicy Sanoka – Leska, tel. (0608) 08-45-46 (po 18.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 60 m², 3-pokojowe, nowe, nieumeblowane, od 1 lutego 2002 na dłuższy okres, tel. (022) 827-31-39 lub (0502) 90-01-34, (0501) 30-84-70.
- ★ Komfortowe, dwupoziomowe mieszkanie 81 m², 4-pokojowe (III, IV piętro), nieumeblowane, tel. 464-72-65, (0604) 98-47-17.
- ★ Samodzielne mieszkanie dla dwóch osób, w Krakowie, tel. 464-73-30.
- ★ Mieszkanie 51 m² (I piętro), 2-pokojowe (kuchnia, łazienka, wc, balkon) – od stycznia 2002 r., tel. (017) 854-32-06.
- ★ Dom murowany jednorodzinny 90 m², częściowo umeblowany, przy ul. Leśmiana 21, tel. 463-74-12.
- ★ Biura przy ul. Kościuszki 31 (II piętro), tel. (0604) 98-47-17 lub 464-35-20.
- ★ Sklep 71 m² z wyposażeniem, przy ul. Jagiellońskiej, tel. (0609) 57-03-30.
- ★ Sklep 40 m² przy ul. Sadowej 16 B, tel. 464-44-88.
- ★ Lokal 50 m² na działalność handlową, tel. (0609) 71-31-68.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 45 m², wolno stojący, na os. Błonie (obok apteki), tel. 463-36-67.
- ★ Od 1.01.2002 r. lokal użytkowy 25 m² po zakładzie kosmetycznym (może być na inną działalność), wiad. Zakład Fryzjerski, ul. Żwirki i Wigury 20 lub tel. 463-04-47.
- ★ Tanio wyposażony lokal na działalność gastronomiczną (pizzeria), tel. 463-04-44.
- ★ Lokal 650 m² na każdą działalność (z możliwością podziału), z zapleczem biurowym i sanitarnym, wszystkie media, parking 18 a, przy obwodzie Dąbrówka, tel. (0606) 59-94-64.

- ★ Lokal na bazarze przy ul. Lipińskiej-go, tel. 463-47-16 (wieczorem).

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Kawalerki lub małego mieszkania w Sanoku, tel. (016) 648-38-23.
- ★ Lokalu na sklep w centrum Sanoka, tel. (0601) 85-48-39.
- ★ Garażu w okolicy ul. Sadowej, tel. 464-82-40 (po 20.00).

Zamienię

- ★ Mieszkanie 35 m² na większe – z dopłatą (może być zadłużone), tel. 464-06-94.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Renault scenic 1.6 RT (1998), przeb. 60 tys. km, kupiony w salonie, cena 32.000 zł, tel. 464-99-46 (po 16.00).
- ★ Renault 19, 1.9 D (1995), immobiliser, autoalarm, blokada skrzyni biegów, 4 koła zimowe, radio, tel. (0609) 68-83-59.
- ★ Pilnie CC 700 (1997), przeb. 43 tys. km, tel. (0609) 37-69-92.
- ★ Forda sierre kombi 2.0 (1987), wspomaganie kierownicy, hak, szyberdach, stan b. dobry, dużo części zapasowych, tel. 464-10-23.
- ★ Opla kadetta sedana 1.3 (1988), bez możliwości zarejestrowania plus inne części i silnik 1.6 OHC, tel. 464-10-23.
- ★ Daewoo matiza top (1999), klima, ABS, wspomaganie, c. zamek, el. szyby, atrakcyjny wygląd, tel. (0501) 62-45-05.
- ★ Opla vectre 1.8i (1995), bogate wyposażenie, 2 miesiące w Polsce oraz nowy tylny most do Stara 66, tel. 463-18-22.

- ★ CC 704 (1993), tel. 467-22-40.
- ★ Mercedesa 124 230 TE kombi, fiata 126p (1990) oraz działkę budowlaną 50 a w Załużu, tel. 463-47-05 (wieczorem).
- ★ Hyundai sonatę 2.0 (1993/94), automatik, wersja amerykańska, ABS, c. zamek, klimatyzacja, el. szyby, przeb. 40 tys. km, garażowany, cena 17.500 zł – do uzgodnienia, tel. 463-16-94.
- ★ Fiata sienę 1.6 16V, (1998), przeb. 45 tys. km, c. zamek, wspomaganie kierownicy, el. szyby, cena 16.500 zł, tel. 464-44-85 (wieczorem).
- ★ Części do skody favorit (1991): zawieszania, silnik, części nadwozia, tel. (0503) 34-33-24.
- ★ Audi 80 B4 1.9 TD (1992), kolor biały oraz ford mondeo 1.6 16V (1993), kolor srebrny metalik, tel. 464-12-86 (wieczorem) lub (0601) 98-22-46.
- ★ Tanio komplet kół do audi lub VW, felgi metalowe, opony zimowe 185x70x14 Firestone TC oraz bagażnik na narty do CC, tel. 464-97-80.
- ★ Na części poloneza 1.5 (akwarium), cena od 5 zł do 300 zł, tel. (0607) 13-53-98.

Kupię

- ★ Samochód po wypadku (najchętniej fiata 126p, poloneza caro), tel. (0503) 34-33-24.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Pilnie numer telefonu stacjonarnego, tel. (0605) 24-61-88.
- ★ Kolumny firmy Tonsil, tel. 463-71-60.

Adaptacja poddaszy
0605 269807
lub 464 91 02

SPRZEDAM
agregat tynkarski ATM 36 S
tel. 4648203 (po 18.00)
lub 0606813411

MANICURE, PEDICURE
tipsy u klienta
tel. 0604 188551

PRODUCENT **OKNA DRZWI**
ROMPLAST
SANOK
DMOWSKIEGO 35
(przy obwodnicy)
☎ 464 53 33

PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

Zapraszamy
na wielkie otwarcie
i pokaz makijażu
3-5 stycznia 2002 r.
w godz. 12.00-17.00
BIURO AVON – ul. Jagiellońska 23

JESIENNA PROMOCJA PŁYTEK!
Gatunek I
Już od 14,90 zł
Przyjdź, sprawdź – przekonaj się sam!
„Multi”, Sanok – Dąbrówka, ul. II Armii Wojska Polskiego 40, tel. 463-50-44

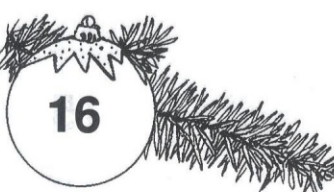
Promocja do 31-12-2001
Promocją objęte są:
Komputery domowe i biurowe, monitory 17"
Drukarki laserowe, atramentowe, igłowe
Kserokopiarki SHARP – Panasonic – Canon
Niszczarki – laminatory – maszyny do pisania
Kasy fiskalne Sharp Elzab Posnet
Telefaksy i urządzenia wielofunkcyjne
Notebooki: Asus – Acer – Toshiba – HP – IBM...
Meble biurowe i stoliki komputerowe (na wymiar)
Aparaty i kamery cyfrowe – szeroki wybór
Tylko u nas INTERNET bezpłatnie
Ponadto oferujemy szeroki wybór:
papierów, folii, taśm, tuszy, tonerów, płyt CD...
Specjalizowane programy dla firm
W super cenie legalne oprogramowanie sieciowe
Szeroka oferta gier dla dzieci i młodzieży
3A Sp. z o.o. tel./fax 463-67-88 e-mail: a3a@onet.pl
Sanok, ul. Zamkowa 3a (obok Muzeum Historycznego)
Materiały biurowe i meble – ul. Rynek 14

Drzwi z drewna
zewewnętrzne – zwykle
– ocieplane
wewnętrzne – różne
również na wymiar
Zamówienia na 2002 r.
Nadolany 80
tel./fax 4664161

Świąteczny
zjazd
cenowy

ŚWIAT MEBLI
Jagiellońska 7 II Armii W.P. 40
tel. 463-21-06 tel. 464-06-91

MEBLE ZAKŁAD STOLARSKI
LUKASZ OSENKOWSKI
na zamówienie
KUCHENNE pomiary dowóz
SZAFY WNEKOWE projekty montaż
INNE
Sanok ul. Jana Pawła II (budynek pralni)
tel. 0606 641 644 lub 4633500
TANIO SZYBKO SOLIDNIE



★ Kamerę video Sony 8 AF, cena 450 zł, tel. 463-23-79.
 ★ Koparkę „Ostrówek” (1982), stan dobry oraz ciągnik Jelcz wraz z naczepą (1988), tel. 463-23-89 lub (0601) 96-76-49.
 ★ Piecyk gazowy na butlę „Mastercook” oraz motorower „Ogar”, tel. 464-43-74 lub (0606) 68-98-13.
 ★ Drewno (kloc jesion), tel. 464-42-11.
 ★ Tanio futra z lisów srebrnych i białych, modnie szyte, tel. 463-47-92.
 ★ Drukarki igłowe, telewizor, magnetowid, CB radio, kasę pancerną, szafę stalową oraz odkurzacz – mało używane lub nieużywane, tel. 464-84-73 lub 464-72-21.
 ★ Odkurzacz „Wodnik” (na gwarancji), z filtrem wodnym i z dodatkową funkcją prania dywanów, tel. 464-44-64.
 ★ Kamerę video Hitachi (używaną) oraz garaż składany, tel. 463-46-07.
 ★ Piłę Husqvarna 61 nieużywaną, elektryczną „Butgar” 250 kg, mozaikę podłogową oraz gumolit, tel. 463-65-17.
 ★ Komplet: narty, wiązania, buty i kijki (roz. 45 x 190), cena 600 zł, tel. (0601) 75-71-76.
 ★ Akumulator Varty 44 Ah (jeszcze na gwarancji), tel. 463-32-47 lub (0600) 83-07-87 (po 20.00).
 ★ Garnek samogotujący Thermomix, prawie nowy, cena 2.200 zł, tel. (0607) 81-96-09.
 ★ Komplet wypoczynkowy (3 + 2 + 1), stan b. dobry, tel. (0609) 74-30-85.
 ★ Prawie nowy stół owalny, ciemny, dł. 1,70 m (po rozłożeniu 2,50 m), cena 700 zł, tel. 463-43-09 lub (0503) 14-00-29.

PRACA

Zatrudnię

★ Firma AVON Cosmetics poszukuje konsultantek, dla nowych pracowników 6 wspaniałych prezentów, tel. (0504) 04-18-60.

★ Na umowę o pracę od zaraz księgową (pełna księgowość, staż pracy min. 3 lata), tel. (0502) 64-31-80 lub (090) 39-54-12 (wieczorem).
 ★ Kierowcę z kat. C (rencista z II grupą inwalidzką), wiad. PW „Muszelka”, ul. Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko.
 ★ Spółka prawa handlowego poszukuje samodzielnego księgowego. Wymagania: wykształcenie wyższe, doświadczenie w branży handlowej, wiad. PW „Muszelka”, ul. Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko.
 ★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, fachowa bezpłatna pomoc, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94.
 ★ Drukarnia zatrudni (na umowę o pracę) drukarza offsetowego, tel. 464-37-32 lub (0504) 85-15-53.
 ★ Firma TRAWERS zatrudni panie z biegłą znajomością j. angielskiego – jako tłumaczki podczas Międzynarodowych Targów w Monachium, w dniach 1-7 lutego 2002 r., tel. (0605) 20-56-86 lub 463-18-57.
 ★ Praca w domu. Zbyt gwarantowany, zarobek 2.100 zł – 2.900 zł, urządzenia gratis, informacja bezpłatna, wiad. FUH „Grażyna”, Grażyna Tarnowska-Sienkiewicz, 37-710 Żurawica 485 C, tel. (016) 671-30-04.
 ★ Nabór osób z licencją PUNU oraz kandydatów na agentów ubezpieczeniowych, tel. (0601) 86-90-78.

Poszukuje pracy

★ Młoda fryzjerka, w swoim zawodzie lub innym, tel. (0607) 19-77-88.

Korepetycje

★ J. polski – przygotowanie do matury i na studia, tel. 464-74-11 lub 463-51-77.
 ★ J. polski – przygotowanie do matury i na studia, pomoc w pisaniu wszelkiego rodzaju prac, tel. (0605) 23-66-71.
 ★ J. francuski – korepetycje i tłumaczenia, tel. (0605) 23-66-48.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

– poziome
 – pionowe
 – rolety

ul. Zawłek Dobrego Wojaka Szwejka 2
 tel. 464-19-12 lub 463-35-98

CENY PRODUCENTA
Wszystkim naszym Klientom
życzymy spokojnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2002 Roku.



Restauracja „ZASANIE”

ul. Przemyska 14, tel. 463-07-91

– organizuje przyjęcia
 okolicznościowe, wesela,
 bankiety, komunie
 – wynajem sali na koncerty,
 spotkania, zebrania itp.

Serwujemy tradycyjną
 staropolską kuchnię.

Zapraszamy

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
 i Nowego Roku życzymy wszystkim
 naszym Klientom i redakcji „TS”
 wszystkiego najlepszego.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”

38-500 Sanok, ul. Rzemieślnicza 9, tel. 463-32-10, 463-32-05

ogłasza przetarg na sprzedaż

budynku murowanego dwukondygnacyjnego
o pow. użytkowej 212 m², dach dwuspadowy z możliwością
łatwej adaptacji o kolejne około 140 m² pow. użytkowej.

Budynek usytuowany jest w miejskiej strefie handlowo-usługowej w rejonie krzyżowania się ciągów komunikacyjnych biegnących w kierunkach: Rzeszowa, Przemysła, Krosna i Leska obok dworca PKP, PKS. Na działce o wielkości 420 m². Istnieje możliwość urządzenia około 20-tu miejsc parkingowych na sąsiedniej nieruchomości.

Przetarg ustny odbędzie się w biurze spółdzielni w piątek, 28 grudnia br. o godz. 10.00.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do nieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny

na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych
na I i II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczonych numerami:

3 – powierzchnia użytkowa 9,02 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m².
 15 – powierzchnia użytkowa 9,20 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m².
 25 – powierzchnia użytkowa 8,43 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m².
 28 – powierzchnia użytkowa 17,53 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m².
 33 – powierzchnia użytkowa 9,10 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza: 30,00 zł/m².
 1 – powierzchnia użytkowa 17,40 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².
 8 – powierzchnia użytkowa 8,52 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².
 16 – powierzchnia użytkowa 8,50 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².
 25 – powierzchnia użytkowa 21,70 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².
 32 – powierzchnia użytkowa 17,40 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².
 34 – powierzchnia użytkowa 17,34 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 40,00 zł/m².

Wadium za stoisko oznaczone nr 3 (I piętro) wynosi: 270,60 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt złotych 60/100), wadium za stoisko oznaczone nr 15 (I piętro) wynosi: 276,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt sześć złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 25 (I piętro) wynosi: 252,90 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt dwa złote 90/100), wadium za stoisko oznaczone nr 28 (I piętro) wynosi: 525,90 zł (słownie: pięćset dwadzieścia pięć złotych 90/100), wadium za stoisko oznaczone nr 33 (I piętro) wynosi: 273,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt trzy złote 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 1 (II piętro) wynosi: 696,00 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 8 (II piętro) wynosi: 340,80 zł (słownie: trzysta czterdzieści złotych 80/100), wadium za stoisko oznaczone nr 16 (II piętro) wynosi: 340,00 zł (słownie: trzysta czterdzieści złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 25 (II piętro) wynosi: 868,00 zł (słownie: osiemset sześćdziesiąt osiem złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 32 (II piętro) wynosi: 696,00 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt sześć złotych 00/100), wadium za stoisko oznaczone nr 34 (II piętro) wynosi: 693,60 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt trzy złote 60/100).

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 2 stycznia 2002 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!!

Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 3 stycznia 2002 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).

Stoiska udostępnione będą do oglądania 2 stycznia 2002 r. w godzinach od 8.00 do 12.00.

W celu obejrzenia stoisk należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej. Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoisk objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe.
 – z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
 – którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

Specjalistyczne – nietypowe

OBRÓBK BLACHARSKIE

(wykończenia, parapety, szpalety)

Docieplanie bram garażowych
 tel. 4648203

TO I OWO

Gospodarstwo domowe
 ul. Daszyńskiego 2

Porcelana, szkło, plastik, garnki,
 sztucze, tortownice i inne...

tel. 4634212



Nowo wyremontowana
 Restauracja Jagiellońska
 zaprasza na **BAL**
SYLWESTROWY

Koszt: 400 zł (od pary)
 Zapewniamy bogatą kuchnię

Restauracja
 „Pod Arkadami”
 zaprasza na
Bal Sylwestrowy
 „Przy chłopskim stole”

Cena: 150 zł od osoby
 tel. 464-44-54

Restauracja „ADRIA”
 tel. 463-46-97
 zaprasza na
Zabawę
Sylwestrową
 Cena: 280 zł od pary
 tel. 4634697

OSP Olchowce
 zaprasza
 na **Zabawę Sylwestrową**
 w Domu Strażaka w Olchowcach
 Tylko 260 zł od pary
 Zgłoszenia pod nr. tel. 463-09-96

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
 cięcie płyt na wymiar
 oklejanie krawędzi
 (PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł
 przewóz gratis do 25 km

OKNA I DRZWI Z PVC

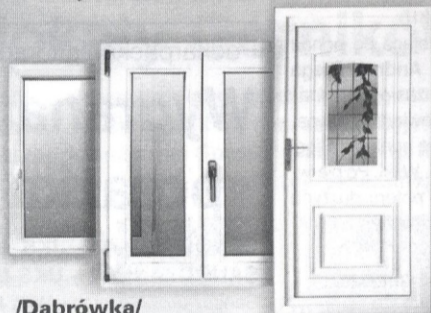
PRODUCENT
MULTI

tel. 46 350 44

38-500 SANOK

ul. II Armii W.P. 40 /Dąbrówka/

KUPUJĄC OKNA PRODUKOWANE U NAS,
 OTRZYMASZ UPUSTY W FIRMIE WARTA



MASZ PROBLEM Z SAMOCHODEM? SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!!!

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW
 NAPRAWA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

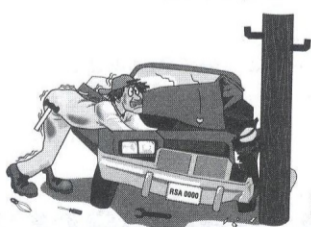
SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH

STACJA PALIW

SERWIS OGUMIENIA

MYJNIA

SERWIS KLIMATYZACJI



WSZYSTKO TO W JEDNYM MIEJSCU

SPGK sp. z o.o. ul. Jana Pawła II 59

tel. 463 01 21 w. 241

zapraszamy od 7.00 do 20.00
 w soboty od 7.00 do 15.00

Obudź w sobie Małysz

Jeżeli nie jesteś jak Superman, Batman i wojownicy Ninja razem wzięci, to bądź przynajmniej jak Adam Małysz. I nie mów, że nie masz warunków. Nie wykręcisz się ani brakiem fizycznych, bo Małysz też do tytanów nie należy, ani treningowych, bo najbliższa skocznia jest o... dobry skok – w Zagórz.

Początki zawsze są trudne, ale przecież nawet Adam nie zawsze latał jak skowronek. Z pewnością, przy pierwszych próbach, równie dramatycznie jak każdy machał rączkami celem utrzymania równowagi. Najważniejszy jest pierwszy krok i przysłowiowe połknięcie bakcyli. Jeżeli posiadasz podstawy jazdy na nartach, a rodzice i pan doktor nie widzą przeszkód, to spróbuj szczęścia. A nuż masz prawdziwy talent i zdołasz pobić prastary, bo utrzymujący się od lat sześćdziesiątych, rekord skocznicy w Zagórz. A jeżeli pobijesz, to i przekroczysz zaczarowaną granicę 40 metrów, bo rekordzista, ślązak **Józef Przybyła**, skoczył 39,5 metra. Kto wie,

może nawet pójdziesz w ślady Małysza i zostaniesz członkiem kadry narodowej – byłbyś pierwszym w półwiecznej historii zagórskiej sekcji skoczków.

Zatem do dzieła, bo konkurencji przybysza – odkąd Adam Małysz zaczął odnosić wspaniałe sukcesy młodzież garnie się do skoków. Dawniej w Zagórz jednorazowo trenowało po kilku chłopaków, w chwili obecnej, mimo kłopotów klubu ze sprzętem, jest ich około piętnastu. Zgłoś się do instruktora **Adama Piszko**, byłego mistrza województwa w kategorii juniorów, który oceni, czy się do czegoś nadajesz. Treningi odbywają się we wtorki, czwartki i niedziele.



Adam Małysz zdobywa coraz więcej przydomków – king of the air, tytan skoku, maestro lotu. Jednym słowem sportowy fenomen, gigant. Definitywnie rozwiązał wszelkie obawy co do tego, czy po wspaniałych sukcesach w poprzednim sezonie nie zgaśnie jak meteor. W siedmiu konkursach cztery zwycięstwa, a byłoby pięć, gdyby nie ewidentnie „wydrukowane” oceny z ubiegłej soboty (sędzia narciarski, **Jerzy Batruch** z Zagórz uważa, że Polak został ewidentnie skrzywdzony). Małysz prowadzi z ogromną przewagą i już dziś można stawiać dolary przeciw guzikom, że – odpukać kontuzję – w cuglach zdobędzie Puchar Świata i poprawi rekord wygranych konkursów w jednym sezonie, który dzieli wspólnie z Martinem Schmittem (11 zwycięstw – Małysz przed rokiem, Schmitt przed dwoma laty). W sumie Adam ma na koncie 18 wygranych konkursów i wszystkie znaki na niebie i skoczni wskazują na to, że w ciągu kilku lat może zdystansować legendarnego Finę Matti Nykkena, który wygrał 47 razy. Dzisiaj kolejny konkurs. Trzeba oglądać.

Bartosz Błażewicz



Skocznia w Zagórz doskonale nadaje się do nauki.

ARCHIWUM „TS”

SIATKÓWKA

Mistrzostwa Województwa Strażaków

Do trzech razy sztuka!

Sanoccy strażacy zdobyli mistrzostwo województwa! W finale (Jasło) po raz trzeci z rzędu zmierzili się z drużyną komendy miejskiej w Rzeszowie, wreszcie sięgając po zwycięstwo. A przy okazji wzięli rewanż za finałową porażkę z niedawnego turnieju tenisa stołowego.

Mecze grupowe Sanok wygrał po 2:0, pokonując zespoły komend powiatowych ze Stalowej Woli i Łańcuta. Kolejne dwa spotkania były bardziej wyrównane, kończyły się wynikami 2:1. W półfinale nasi siatkarze ograli komendę powiatową z Leżajska, a w decydującym pojedynku zrewanżowali się rzeszowianom za wcześniejsze porażki. Lider drużyny sanockiej, **Franciszek Lasek**, wybrany został najszlachetniejszym zawodnikiem turnieju. Obok niego skład zespołu tworzyli: **Ireneusz Futyma, Marek Kokoszka, Adam Rozum, Marian Szuba, Zygmunt Wójcik, Grzegorz Burczyk i Grzegorz Marszałek**.

Podkarpacka liga juniorek

Bez determinacji

SANOCZANKA – STAL NOWA DĘBA 1:2 (-21, 22, -13)
SANOCZANKA SANOK – UMOS KROSNO 2:0 (15, 9)
Sanoczanka: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Śmietana, Żak, Malicka, Radwańska, Bury (libero), A. Cycoń.

Zamiast dwóch zwycięstw – jedno. Niespodziewana wpadka na własnym parkiecie ze Stalą Nowa Dęba.

Zdaniem trenera **Ryszarda Karaczkowskiego** o porażce zdecydował głównie brak determinacji w grze. W przeciwieństwie do rywalki nasze siatkarki słabo radziły sobie w polu, popełniając przy tym sporo niewymuszonych błędów. Nie pomogła nieźła gra na siatce. Najlepszym przykładem „rozdawania prezentów” – początek meczu, gdy z sześciu pierwszych punktów Stali rywalki na dobrą sprawę same zdobyły zaledwie jednego. Zresztą po meczu trener Nowej Dęby przyznał, że była to bardziej przegrana Sanoczanki, niż zwycięstwo jego drużyny.

Oczywiście w drugim meczu niespodzianki nie było, bo nawet przy nieco gorszej dyspozycji Sanoczanka łatwo pokonała wyraźnie słabszy UMOS-u. Blok rywalki nie był w stanie powstrzymać ataków naszej drużyny. W pierwszym secie krośnianki próbowały jeszcze nawiązywać walkę, po zmianie stron mecz miał już zupełnie jednostronny przebieg.

W trzecim meczu

STAL NOWA DĘBA – UMOS KROSNO 2:1

Tabela: 1. Stal Mielec; 3. Sanoczanka.

Podkarpacka liga kadetek

Wygrana w terminie, porażka awansem

SANOCZANKA I – JKS JAROSŁAW 2:0 (15, 16)
SANOCZANKA I – UKS MOSiR JASŁO 0:2 (-23, -10)
Sanoczanka: Śmietana, Wilk, A. Cycoń, Władyka, A. Szymd, Bury.

Z dwóch planowych gier Sanoczanki odbyło się tylko spotkanie z JKS-em Jarosław – pewne zwycięstwo. Pod nieobecność MKS-u Łańcut porażka w meczu „awansem” z grającym w drugiej parze MOSiR-em Jasło.

Pierwszy pojedynek w wykonaniu Sanoczanki dobry i skuteczny. Wyższość techniczna naszych siatek bezdyskusyjna, zresztą jarosławianki nie stawiały zbyt zaciętego oporu. Drużyna trenera Karaczkowskiego prowadziła od początku obydwu setów, systematycznie powiększając przewagę.

Nieźła dyspozycja znalazła potwierdzenie w pierwszej odsłonie meczu z wyżej notowanym MOSiR-em Jasło – nasz blok powstrzymywał ataki najlepszej z rywalki. Na początku kilkupunktowe prowadzenie Sanoczanki, potem przeciwnik doprowadził do wyrównania, ale zacięta gra trwała do ostatnich piłek. Niestety, w końcówce jaśłanki miały nieco więcej szczęścia. Przegrany set wyraźnie przygasił nasze dziewczęta – wprawdzie druga partia była pozornie wyrównana, ale MOSiR zagrał znacznie skuteczniej.

W trzecim meczu:

UKS MOSiR JASŁO – JKS JAROSŁAW 2:0

Tabela: 1. MOSiR Jasło, 5. Sanoczanka I.

B. Błażewicz

Uwaga narciarze!

Na dwa ostatnie weekendy tego roku zorganizowany został dodatkowy dojazd na wyciąg narciarski w Karlikowie. Dotrzeć tam można autobusem do Bukowska (kurs wydłużony), który odjeżdża z Okęcia o godzinie 10.30. Powrót z Karlikowa o 18.00.

b

SPORT SZKOLNY

SPORT SZKOLNY

Unihok

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał wojewódzki (Głogów Młp)

Zespół Szkoły Podstawowej nr 1 sięgnął po tytuł najlepszej drużyny na Podkarpaciu, powtarzając tym samym niedawny sukces Zespołu Szkół Technicznych z rozgrywek Licealiady.

Obok SP1 na turnieju do Głogowa pojechała także SP3. W rozgrywkach grupowych nasze drużyny zajęły 2. miejsca (wyniki SP1: 3-1 ze Stobierną, 0-2 z Glinami Małymi, 5-0 z Brzeźnicą; wyniki SP3: 2-1 z Nową Wsią, 3-4 z Gawłuszowicami, 2-1 z Pustkowem). W półfinale „jedynka” pokonała 2-1 Pustków, lecz „trójka” musiała uznać wyższość Glin Małych, przegrywając 1-4. Niepowodzenie to powetowała sobie jednak wygraną 3-1 z Pustkowem w meczu o 3. miejsce. Natomiast w spotkaniu finałowym „jedynka” pokonała 2-1 Gliny Małe.

Zdecydowanie najlepszym zawodnikiem turnieju był strzelec 5 bramek dla SP1, **Rafał Cwikła**. Obok niego skład drużyny prowadzonej przez **Dariusza Fineczkę** tworzyli: **Dorota Bury, Luiza Kratus, Aneta Garbaszewska, Kamil Poznański, Michał Wróbel, Paweł Wójcik**. We wcześniejszych zawodach grali także **Magdalena Krochmal, Jakub Wiechowski i Piotr Madej**.

Skład SP3: **Maria Wojewoda, Sabina Starościak, Karolina Nanaszko, Elżbieta Krowiak, Mariusz Gillar, Rafał Kurkarewicz, Paweł Zgłobicki, Łukasz Lorenc i Konrad Kinel**. Opiekun – **Robert Wojewoda**.

Tenis stołowy

Licealiada, finał wojewódzki (Leżajsk)

Liceum Ogólnokształcące zakończyło rozgrywki na 7. pozycji. W turnieju finałowym startowało 9 zespołów, nasza drużyna rozegrała 3 mecze, notując jedno zwycięstwo – 3:1 z ZS Brzostek. Pozostałe dwa spotkania zakończyły się porażkami – 2:3 z ZSE Ropczyce i 0:3 z ILO Rzeszów (zwycięzcy zawodów). Skład ILO od początku rozgrywek tworzyły **Agnieszka Tesznar i Gabriela Hołowska**. Opiekunem był **Dariusz Gaździk**.

Koszykówka

Licealiada, turnieje powiatowe

Zwycięstwa dziewcząt z ILO i chłopców z ILO – zespoły te awansowały do zawodów rejonowych.

Turniej dziewcząt rozegrano w ZSB. Udział wzięły 4 drużyny, więc pierwsze mecze były już niejako spotkaniami półfinałowymi – ILO wygrało z ILO 29-19, a ZSB z ZSE 20-16. Trzecie miejsce wywalczyło ILO, pokonując ZSE 33-9. W finale ILO (opiekun **Krzysztof Czech**) wygrało z ZSB 40-19.

Zawody chłopców przeprowadzono dwoma etapami w ZST. Frekwencja była lepsza, więc drużyny podzielono na dwie grupy. Wyniki grupy I: ILO – ILO 43-32, ILO – ZSB 55-43, ILO – ZSB 52-53. Grupa II: ZST – ZSM 41-49. W spotkaniach półfinałowych ILO wygrało z ZST 66-52, a ZSM z ZSB 43-40. Mecz o 3. miejsce: ZST – ZSB 45-32. W finale ILO (opiekun **Dariusz Gaździk**) pokonało ZSM 59-41.

Tenis stołowy

„Dyżurny” rezultat

PISKOROWICE – UKS G3 SANOK 5:10

Punkty: Nastyn 4,5, Biega 3, B. Witka 2, D. Witka 0,5.

W okręgówce ulubionym wynikiem naszych ping-pongistów było 10:0, w III lidze przetrucili się na 10:5. Wygrana w Piskorowicach była czwartą w takim stosunku.

Cieszą kolejne punkty, choć przerwana została trwająca od ponad roku passa, bowiem pierwszej porażki w deblu doznali **Andrzej Biega i Bogdan Witka**. – *Rywalce z pewnością byli w naszym zasięgu, jednak chyba trochę ich zlekceważyliśmy, przegrywając 2:3* – powiedział Biega. W grze indywidualnej szło im jednak planowo – komplet punktów Biegi (podobny dorobek **Mariusza Nastyna**), dwa zwycięstwa B. Witki. Po pierwszej serii gier pojedynczych było 3-1, po deblach 4-2, potem drużyna systematycznie powiększała przewagę. Mecz zakończył **Nastyn**.

Tabela: 1. Widacz; 5. UKS G3 Sanok.

W niedzielę (godz. 11.00) UKS G3 podejmuje LSZ-u Kąkolówka.

bart

Hokej

Wznawiają rozgrywki

4 stycznia rozgrywki wznowia I liga. Pierwszym mecz SKH rozegra u siebie z liderem tabeli, TKH Toruń. Wieść niesie, że nasza drużyna przystąpi do tego spotkania wzmocniona **Maciejem Radwańskim i Maciejem Mermerem**, którzy po powrocie zza granicy wznowili treningi.

W sprzedaży pojawiło się nowe czasopismo hokejowe. Jest to dwumiesięcznik „Magazyn Hokejowy” wydawany przez środowisko gdańskie. Można go nabyć w sklep „lider” przy Lodowisku.

(pw)



Drużyna unihoka ZST, która niedawno wygrała turniej wojewódzki Licealiady. Od lewej: **Tomasz Mermer, Michał Janik, Daniel Vogel, Janusz Wojnarowski, Paweł Piławski, Tomasz Rudy, Tomasz Hałas, Łukasz Futryk i opiekun Jarosław Dulęba; siedzi Marcin Szypuła**.

bb

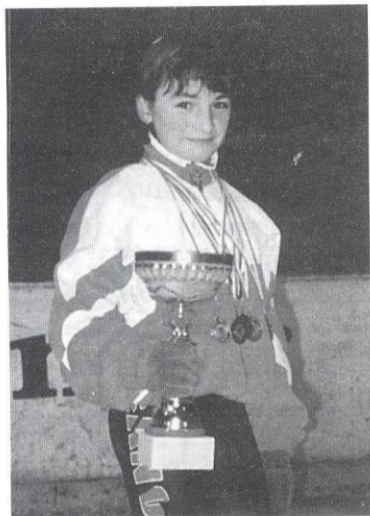
JAN WÓJCIKI

SHORT-TRACK

Ubiegły tydzień był niezwykle udany dla Barbary Kobylakiewicz, młodej zawodniczki Uczniowskiego Klubu Sportowego „4” Sanok. Najpierw zwyciężyła na Torsanie w Mistrzostwach Polski UKS-ów, kilka dni później była bezkonkurencyjna w Ogólnopolskich Zawodach Rankinowych w Nowym Targu.

Największa gwiazda

Na Mistrzostwach Polski Basia Kobylakiewicz była najlepszą zawodniczką nie tylko naszej sześciuosobowej ekipy, ale i całej imprezy. Startująca w grupie starszej, a więc wśród urodzonych w latach 1989-1990, nie miała sobie równych w klasyfikacji wielobojowej. Warto zaznaczyć, że wychowanka Romana Pawłowskiego w każdym biegu plasowała się w pierwszej „trójce”. Była 1. na 400 m oraz 3. na 333 i 500 m.



Basia Kobylakiewicz

Startująca w tej samej grupie Natalia Michalik, choć jeździła naprawdę nieźle, zajęła w punktacji końcowej 5. lokatę. Zapewne uplasowała się na co najmniej 3. miejscu, lecz kontuzja wyeliminowała ją ze startu na 500 m i pozbawiła szans medalowych. Dodajmy tylko, że była 2. na 400 m i 6. na 333 m.

Niewiele zabrakło do podium w klasyfikacji łącznej panczenistom występującym w młodszej grupie wiekowej (1991 i młodsze): Annie Kobylakiewicz i Annie Drożdż. Pierwsza z nich zajmowała dwa razy 3. miejsce w biegach na 222 i 333 m oraz 4. na 400 m, co w efekcie dało jej 4. lokatę w wieloboju. Natomiast Drożdż czterokrotnie była 5.

Ostatnia dwójka naszych reprezentantów spisała się na miarę swoich możliwości. Grzegorz Drożdż był w 10. klasyfikacji końcowej (identycznie jak na dystansach), zaś Magdalena Szwałik 15.

Na Ogólnopolskich Zawodach Rankinowych Kobylakiewiczówna startowała w ktg. junierek D i także nie miała sobie równych. Bardzo pewnie wygrała wielobój, zresztą nie mogło być inaczej, skoro zwyciężyła na 800 m, zajmując też 2. miejsce na 400 m. Zaznaczmy, że w tej samej grupie 5. był G. Drożdż, a 7. Szwałik.

Po chorobie do niepełnej dyspozycji powraca Magdalena Wójcicka. Młodsza siostra Katarzyny Wójcickiej, wielokrotnej mistrzyni Polski w łyżwiarstwie szybkim, wywalczyła 5. lokatę w „generalce” juniorek C, na jednym z dystansów zajmując nawet 3. miejsce. O „oczko” niżej uplasowała się Dorota Drożdż, która na 800 i 500 m zajmowała odpowiednio 4. i 8. miejsca. Na 10. pozycji sklasyfikowana została Sylwia Nowak, zaś wśród chłopców 6. był Michał Golik. Michał startował jeszcze następnego dnia w Pucharze Polski, jednak nie zanotował większych sukcesów. Jego rówieśnik Piotr Buczek w OZR-ach zajął 9. lokatę.

W kategorii junior B miejsce 11. zajął Grzegorz Golik, a 14. była Marzena Drożdż.

P. Waclawski

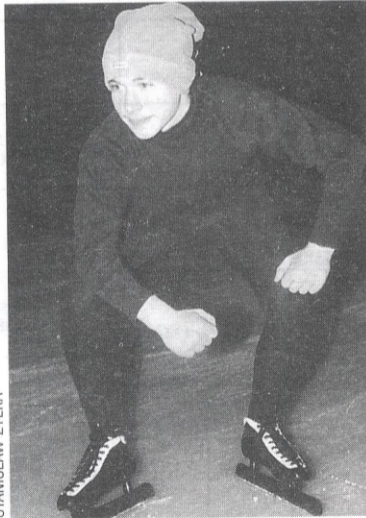
łyżwiarstwo szybkie

Wysokie lokaty Górników

Na warszawskich „Stegnach” zainaugurowano rywalizację w ramach Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Nieźle spisali się nasi zawodnicy. Duże brawa należą się szczególnie reprezentantom Górnika, z których aż trójka uplasowała się na pozycjach medalowych w klasyfikacji generalnej.

Najwyższe lokaty na dystansach i w wieloboju zajął startujący przedziałem 14-latków Grzegorz Binowski. Podopieczny trenera Marka Drwięgi wygrał biegi na 500 i 1000 m i dwa razy był 2. na tychże dystansach. W klasyfikacji wielobojowej zajął wysoką 2. pozycję, do zwycięzcy tracąc zaledwie 0,4 pkt. Identyczne miejsce w „generalce” wywalczyła o rok młodsza Sylwia Pomykała. Wychowanka Wiesława Ucznia trzy razy była 2. na 500 m i raz 3. na 1000 m (dwukrotnie poprawiała rekordy życiowe). Ostatnie medalowe miejsce w wieloboju wywalczył Daniel Struś. Dwunastolatek z Górnika zajął ostatecznie 3. pozycję, choć mógł być o „oczko” wyżej, gdyby nie upadek w ostatnim z biegów na 500 m. W pozostałych spisywał naprawdę świetnie. W pierwszych dwóch zajął 3. miejsca (w obu poprawił swoje rekordy), zaś w przedostatnim był 2.

Dobrze spisała się także Magdalena Koźma. Ta z kolei, choć w klasyfikacji końcowej zajęła 4. miejsce, to na dystansach dwukrotnie wywalczyła „pułdo”. Była 2. i 4. na 500 m oraz 3. i 5. na 1.000 m. Na tym drugim dystansie poprawiła swój rekord. Niewiele do podium zabrakło najmłodszej z górniczek – Paulinie Kusiak. Po dwa razy plasowała się na 4. i 5. pozycji na dystansach, co dało jej 5. lokatę w wieloboju.



Grzegorz Binowski

Z panczenistek Zryw najlepiej wypadła 13-letnia Agnieszka Kaleniecka – 7. miejsce w wieloboju. Pozycję niżej uplasowała się o rok młodsza Beata Biega. Natomiast grupie 14-latków Magdalena Nieznańska była 12.

W klasyfikacji klubowej dziewcząt Górnik zajął 4. miejsce, a Zryw był 11. Wśród chłopców Górnik uplasował się na 3. pozycji.

Piotr Waclawski

KARATE

Puchar Polski

Złoty „Wiera”, srebrna drużyna

Wiszyński, który podczas jakże udanych Mistrzostw Europy (tytuł wicemistrzowski) większość walk kończył przed czasem, tym razem wszystkie cztery pojedynki musiał stoczyć w pełnym wymiarze, a w finale konieczna była nawet dogrywka. Czyżby obniżka formy? – Raczej efekt odmiennego cyklu treningowego. Jesienią pracowałem głównie nad siłą i wydolnością, więc brakowało mi nieco szybkości, na dodatek termin turnieju był bodaj dwukrotnie przesuwany, co też miało jakiś wpływ na moją formę. Poza tym zagraniczni rywale mnie nie znali, na co mnie stać. Dlatego też zmieniłem trochę styl walki, co wyraźnie ich zaskoczyło – nie dążyłem do kończenia pojedynków przed czasem, raczej starałem się nękać przeciwników ciągłym pressingiem – relacjonował po turnieju popularny „Wiera”.

Wiszyński pokonał kolejno: Tomasz Bambywka (Bytom), Adama Szablewskiego (Wrocław), Przemysława Kuśnierczyka (Jaworzno) i Michała Dziedzica (Wrocław). Większość walk wygrał przez sędziowskie wskazanie, jedynie w półfinale zwycięstwo zapewniło mu wasari – pół punktu zdobyte za wyprzedzenie obrotowej techniki na tułów rywala. Najtrudniejszą przeprawę nasz karateka miał oczywiście w finale. Po ostrej walce w regulaminowych trzech minutach sędziowie zarządzili dogrywkę, w której Wiszyński kontrolował już sytuację.

Szychowski do półfinału radził sobie analogicznie jak Wiszyński. Pierwszych dwóch rywali – Dariusz Głuski (Częstochowa) i Matrin Josk (Radzymin) – pokonał przez wskazanie, kolejnego – Dariusz Pomorski (Warszawa) – przez wasari. Niestety, po tych pojedynkach był tak poobijany, że w finale nie miał większych

Po nieudanych Mistrzostwach Polski Sanocki Klub Karate WIR wraca do ścisłej krajowej czołówki. Przekonały o tym trzy medale wywalczone na Pucharze Polski w Gliwicach. Drużynowo ekipa Henryka Orzechowskiego zajęła 2. miejsce, indywidualne złoto wywalczył Waldemar Wiszyński w wadze do 75 kg, a srebro Artur Szychowski w wadze do 70 kg.



Waldemar Wiszyński na najwyższym podium

szans na podjęcie walki o zwycięstwo. Jego ambicją było dotrzeć do końca, co też mu się udało, choć wyższość Artura Cichonia (Kielce) nie podlegała dyskusji.

Dwaj pozostali zawodnicy SKK – Krzysztof Kot (waga do 70 kg) i Marcin Cygan (do 75 kg) odpadli w I rundzie. Kot przegrał właśnie z Cichoniem, natomiast Cygan musiał uznać wyższość Wojciecha Sznydera (Gliwice). Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej SKK ustąpił tylko Kielcom. Startowało 37 zespołów.

B. Błażewicz

Mistrzostwa Polski Juniorów

Nieźły debiut

Młody zawodnik SKK, Daniel Romaniuk, dotarł do ćwierćfinału Mistrzostw Polski Juniorów.

Dwudziestolatek Romaniuk starował w ktg. do 70 kg. Pierwsze dwie walki wygrał przez wskazanie, jednak w ćwierćfinale musiał uznać wyższość rywala, choć werdykt wzbudził pewne kontrowersje.

PŁYWANIE

XII Mistrzostwa Szkół

Puchar „Solidarności”

Sporym zainteresowaniem cieszyły się XII Mistrzostwa Szkół o Puchar „Solidarności”, tradycyjnie rozegrane na basenie sanockiego MOSiR-u. W imprezie wzięło udział ponad 130 uczniów podstawówek i gimnazjów.

Z roku na rok zawody przybierają coraz to okazalszą formę, o czym świadczy choćby fakt, że obecnie rozgrywane są już w ośmiu kategoriach wiekowych, a nie jak dotychczas w sześciu. Obecna impreza prowadzona była niejako dwutorowo: zmagania indywidualnie i drużynowo. Na wszystkich dystansach rywalizowano stylem dowolnym.

Dziewczeta

Rocznik 1993 i młodsze (25 m): 1. Aleksandra Czubska, 2. Paulina Babiarz (obie SP4), 3. Marta Grzyb (SP1). Rocznik 1992 (25 m): 1. Anna Wyżycka, 2. Małgorzata Olejarczyk, 3. Karolina Skubińska (wszystkie SP1). Rocznik 1991 (25 m): 1. Joanna Babiarz (SP4), 2. Dagmara Głód (SP2), 3. Aleksandra Wyrzykowska (SP4). Rocznik 1990 (25 m): 1. Sylwia Budziak (SP2), 2. Anita Wyrzykowska, 3. Marta Fejkiel (obie SP4). Rocznik 1989 (25 m): 1. Joanna Michalczuk, 2. Oliwia Jędrulek, 3. Justyna Kramarczyk (wszystkie SP4) i Justyna Haduch (SP1). Rocznik 1988 (50 m): 1. Barbara Biega, 2. Paulina Rywka (obie G4), 3. Paulina Husak (G1). Rocznik 1987 (50 m): 1. Martyna Bujwid (G4), 2. Matylda Jankowska, 3. Kinga Jagieła (obie G1). Rocznik 1986 (50 m): 1. Katarzyna Skiba, 2. Arleta Sokółowska (obie G4), 3. Kamila Kosturska (G1).

Chłopcy

Rocznik 1993 i młodszy (25 m): 1. Jędrzej Babiarz, 2. Łukasz Czubski, 3. Jakub Badecki (wszyscy SP4). Rocznik 1992 (25 m): 1. Piotr Żebracki (SP2), 2. Maciej Maślany, 3. Marcin Kret (obaj SP1). Rocznik 1991 (25 m): 1. Maciej Wójcicki (SP4), 2. Paweł Żukowski (SP1), 3. Przemysław Nieciengiewicz (SP4). Rocznik 1990 (25 m): 1. Julian Babiarz (SP4), 2. Rafał Sobota (SP2), 3. Mateusz Solon (SP4). Rocznik 1989 (50 m): 1. Jakub Babiarz (SP4), 2. Maciej Burczyk (SP1), 3. Damian Kramarczyk (SP4). Rocznik 1988 (50 m): 1. Piotr Skubiński (G1), 2. Dawid Starejki (G3), 3. Michał Kusior (G1). Rocznik 1987 (50 m): 1. Michał Kowenzowski (G4), 2. Paweł Kolińcio, 3. Szymon Wiechowski (obaj G1). Rocznik 1986 (50 m): 1. Bartłomiej Haduch (G1), 2. Sebastian Rolnik (G4), 3. Edward Horoszek (G1).

Klasyfikacja drużynowa szkół podstawowych: Dziewczeta – 1. SP4, 2. SP1, 3. SP2. Chłopcy – 1. SP4, 2. SP1, 3. SP2.

Klasyfikacja drużynowa gimnazjów: Dziewczeta – 1. G4, 2. G1. Chłopcy – 1. G1, 2. G4, 3. G3.

wac

Mistrzostwa Województwa

Osiem medali

Nasi młodzi pływacy bardzo dobrze zaprezentowali się na Mistrzostwach Województwa w Mielcu. Ich dorobek to aż 8 medali, wszystkie wywalczone na dystansie 100 metrów. Najwięcej krążków zdobyli Joanna Babiarz (3) oraz jej kuzyn Julian Babiarz (2).

Startująca w grupie 10-latków Joanna Babiarz wygrała stylem zmiennym, a dowolnym i klasycznym wywalczyła 3. lokatę. Natomiast w grupie o rok starszej Julian Babiarz zwyciężył zmiennym i był 3. „motyłkiem”.

Ostatnie złoto zdobyła rówieśniczka Asi, Ola Wyrzykowska, uzyskując najlepszy wynik (1:52,62) w wyścigu stylem klasycznym. Po brązowe medale sięgnęli także specjaliści od stylu motylkowego – Sylwia Budziak w kategorii 11 lat i najmłodszy w naszej ekipie Jakub Babiarz. Ponadto w Mielcu startowali: Anita Wyrzykowska, Maciej Wójcik, Ewelina Szybiak i Dagmara Głód.

(wp)

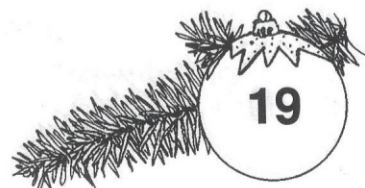
Ciężary

Trzecie i życiówka

Tydzień po 3. miejscu na Pucharze Gorlic sztangiści Elcomu-MOSiR analogiczną lokatę zajęli na Pucharze Karpat w Łańcucie. Była to druga z imprez o Puchar Podkarpacia, który nasz zespół zakończył oczywiście na 3. pozycji.

Drużynowo puchar zdobyło Pogórze Gorlice, znów wygrywając przed Lechią Sędziszów. Tym razem Elcom-MOSiR startował w czteroosobowym składzie. Najwyżej punktowany wynik uzyskał najmłodszy w drużynie Michał Wierzanowski – rezultaty 67,5 kg w rwanii i 90 w podrzucie dały mu 1. miejsce w wadze do 56 kg kategorii wiekowej do 16 lat. Pozostali startowali w wadze do 77 kg, plasując się jednak na dalszych pozycjach. Łukasz Kafara poprawił rekord życiowy – o 2,5 kg w podrzucie wynikiem 112,5 kg: w rwanii miał 85 kg. Natomiast Rafał Tokarski wyrównał „życiówkę” w rwanii, w którym zaliczył wszystkie podejścia, za ostatnim 95 kg: w podrzucie miał 115 kg. Ostatni z naszych zawodników, Ryszard Mikoś, uzyskał rezultaty 80 i 95 kg.

b



DROMA SYSTEMY BRAM I ROLET

SANOK, ul. Przemyska 24 B
tel./fax 013/46-54-226 tel. 13/46-54-227

BRAMY SEGMENTOWE
PRZEMYSŁOWE I GARAŻOWE

BRAMY ROLOWANE I ROLETY

Bezpłatna Infolinia 0 800 136 869

